

Ukazuje się od 1988 roku

ISSN 1897-1776



MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

luty-marzec 2022
Nr 02-03 (354)

naszesprawy.eu



Uczniowie z Charkowa w Polsce

Rozwój technologii a rynek pracy

Niedosyt po Pekinie



W numerze m.in:

Zwyczajnie niezwykła historia 6



Spotkanie z młodzieżą i dyrektorem charkowskiej placówki oświatowej dla dzieci niewidomych było bardzo wzruszające. Po zbombardowaniu ich szkoły znaleźli schronienie w zaprzyjaźnionym SOSW w Dąbrowie Górń. Dyrektor Bielousow dziękował za pomoc w przeprowadzeniu podróży wychowanków i kadry do Polski

Niedosyt po Pekinie 8



Reprezentacja Polski nie zdobyła żadnego medalu podczas XIII Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich w Pekinie. Najlepszymi wynikami naszych kadrowców okazały się 2 piąte miejsca. Wywalczyli je Witold Skupień w narciarstwie biegowym oraz Iweta Faron w biathlonie

Dwa koncerty Wygrajmy Razem na pożegnanie 30



Po dłuższej przerwie wierni widzowie doczekali się koncertu zespołu „Mezaliants Art” z Dąbrowy Górniczej, działającego przy Fundacji Wygrajmy Razem. Za to dwóch koncertów, dzień po dniu. Widownia znów była wypełniona po przysłowiowe brzegi

Rozwój technologii, a rynek pracy osób z niepełnosprawnościami 36

Zmiany na rynku pracy powodują, że osoby z niepełnosprawnościami i ograniczoną mobilnością, które jeszcze kilka lat temu nawet nie myślały o pracy zarobkowej, dziś mogą ją podjąć i z sukcesem wykonywać. Sprzyja z pewnością rozwój technologiczny, m.in. innowacje jak okulary asystujące, czy specjalne klawiatury

Kobięcie piękno ma różne odcienie 50



Są różne. Młodsze i bardziej dojrzałe, z różnym bagażem życiowych doświadczeń, z odmiennymi poglądami. Ale wszystkie pełne pasji, odważne, zmysłowe i piękne. Łączy je życie z rdzeniowym zaniemni. 12 niezwykłych kobiet, które chciały pokazać światu, że niepełnosprawność nie równa się aseksualności

Od cierpienia do Czempiona. Kreowanie wymarzonego świata 53



8 stycznia w Warszawie odbyła się Gala Mistrzów Sportu „Przeglądu Sportowego”. W jej trakcie zostały ogłoszone wyniki 87. Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Polski 2021 Roku. Czempiona w kategorii Sportowiec Bez Barrier otrzymała Róża Kozakowska. Dla lekkoatletki Startu Tarnów jest to kolejna nagroda w ostatnich tygodniach

W następnym numerze m.in.:

- Założenia projektu ustawy o asystencji osobistej
- 600 mln zł na programy mieszkaniowe dla OzN
- „Uczelnia dostępna” przynosi efekty
- Albertiana – planeta życzliwości i uśmiechu
- Jak zdrowo telepracować?
- Sukcesy Polaków na Letnich Igrzyskach Głuchych w Brazylii



nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych



Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;

00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E

Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski

tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28

tel. kom. 601. 414-460,

e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl

www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadawianych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:

Lekcja ogrodnictwa w SOSW w Dąbrowie Górniczej z udziałem niewidomych uczniów z Charkowa fot. Renata Szałwińska

Skład, druk, kolportaż: JUSTPRINT, Katowice. Nakład 2500 egz.

Życie w cieniu wojny...

Najważniejsze wydarzenie, które boleśnie dotknęło nas wszystkich, rozpoczęło się 24 lutego.

Bezprecedensowy akt brutalnej agresji Rosji wobec sąsiadującej z nią Ukrainy nie mieści się w żadnym z kanonów, ani gospodarczych, ani ludzkich obowiązujących w XXI wieku i nie znajduje żadnego uzasadnienia. Bo trudno za nie uznać rosyjskie resentymenty imperialne uznające, że ważna część byłego Związku Radzieckiego nie ma prawa do samostanowienia...

Rozpoczął się masowy exodus uchodźców z Ukrainy, przed którymi – na szczęście – swoje serca i domy otworzyli Polacy. Wszyscy uchodzący przed okrucieństwami wojny byli w bardzo trudnej sytuacji, jednak w znacząco trudniejszej byli ci obciążeni niepełnosprawnością. Często nie zdążyli oni zabrać z sobą niezbędnego wyposażenia kompensującego dysfunkcje... Tym z pomocą ruszyły wyspecjalizowane polskie organizacje pozarządowe, placówki oświatowe i inne, PFRON już 28 lutego uruchomił całodobowy telefon wsparcia, a wkrótce potem program „Pomoc obywatelom Ukrainy z niepełnosprawnością”. Mają oni również możliwość ubiegania się o świadczenia tzw. 500 plus dla niesamodzielnych.

Najważniejsze elementy tych zjawisk i wydarzeń prezentujemy na łamach tego numeru. Szczególne z nich to przyjazd do SOSW dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Dąbrowie Górniczej grupy 74 uczniów, pedagogów i członków rodzin związanych z zaprzyjaźnioną placówką oświatową dla dzieci niewidomych w Charkowie, która została zbombardowana. Przyjazd pierwszej grupy tych osób nastąpił już 3 marca.

W cieniu wojny za naszą wschodnią granicą znalazło się wiele obszarów życia, w tym sport. Zaczęło się na Mistrzostwach Europy Dywizji A w rugby na wózkach, od odmowy gry z drużyną rosyjską przez polską reprezentację, co zostało potraktowane jako nasza przegrana.

2 marca Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski (IPC) zdecydował się dopuścić sportowców z Rosji i Białorusi do startu na paraolimpiadzie w Pekinie, ale pod flagą neutralną. 3 marca władze IPC zmieniły tę decyzję w związku z – jak poinformowano w komunikacie – nasilającymi się protestami innych ekip, które zagroziły wycofaniem się z imprezy, oraz coraz bardziej napiętą sytuacją w wioskach olimpijskich. Już wcześniej przeciw występowi zawodników z tych krajów protestowali przedstawiciele kilkunastu krajów, w tym Polski. Oznacza to, że sportowcy rosyjscy i białoruscy nie zostali dopuszczeni do uczestnictwa w igrzyskach, które rozpoczęły się 4 marca.

W klasyfikacji medalowej zdecydowanie najlepsza okazała się reprezentacja Chin, jednak drugie miejsce przypadło Ukrainie, która w zdobyła 29 medali, a tylko w biathlonie sięgnęła aż po 22. Nasza reprezentacja nie zdobyła żadnego...

Ryszard Rzebkowski

Prezydent podpisał ustawę dot. zaliczek na PIT, podatku dla KGHM i rehabilitacji

Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę dotyczącą m.in. pobierania zaliczek na podatek PIT, obniżając podatek dla KGHM oraz zapewniając środki dla zakładowych funduszy rehabilitacji osób niepełnosprawnych i zakładowych funduszy aktywności – poinformowała 8 marca jego kancelaria.

Chodzi o ustawę z 14 lutego 2022 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych także ustawy o podatku od wydobycia niektórych kopalin. Wprowadza ona zmiany w ustawie z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawie z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych również w ustawie z dnia 2 marca 2012 r. o podatku od wydobycia niektórych kopalin. Według Kancelarii Prezydenta RP, zgodnie z treścią uzasadnienia do nowych przepisów zaproponowane zmiany w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych mają na celu zapewnienie, że płatnik będzie zobowiązany

stosować zmniejszenie zaliczki o 1/12 kwoty zmniejszającej podatek również wówczas, gdy oświadczenie PIT-2 jest składane w trakcie roku podatkowego, a nie tylko przed pierwszą wypłatą wynagrodzenia w danym roku podatkowym.

Jak wskazano, w wyniku wprowadzonych zmian oświadczenie PIT-2 będzie mógł również przedłożyć emeryt lub rencista, który złożył do organu rentowego wniosek o niestosowanie kwoty wolnej.

Drugim zasadniczym celem nowelizacji w zakresie podatku dochodowego od osób fizycznych jest – podkreśliła kancelaria – uregulowanie w płaszczyźnie ustawowej mechanizmu przedłużenia terminów pobrania i wpłaty zaliczki na podatek dochodowy. Mechanizm ten odpowiada mechanizmowi wdrożonemu do systemu prawnego w drodze rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7 stycznia 2022 r. w sprawie przedłużenia terminów poboru i przekazania przez niektórych płatników zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych.



Z kolei celem zmian w ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych jest zapewnienie środków dla zakładowych funduszy rehabilitacji osób niepełnosprawnych oraz zakładowych funduszy aktywności, tworzonych przez zakłady pracy chronionej oraz zakłady aktywności zawodowej. Według kancelarii, podstawowym terminem wejścia w życie ustawy jest dzień następujący po dniu ogłoszenia. (PAP)

Małgorzata Werner-Woś, fot. KPRP

Pomoc uchodźcom z niepełnosprawnościami tematem spotkania Pierwszej Damy z wiceministrem Wdówikiem

Koordinacja pomocy humanitarnej dla ewakuowanych z Ukrainy osób z niepełnosprawnościami była tematem spotkania Pierwszej Damy z Sekretarzem Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, Pawłem Wdówikiem.



21 marca w Pałacu Prezydenckim Agata Kornhauser-Duda rozmawiała z wiceministrem Pawłem Wdówikiem o sytuacji osób z niepełnosprawnościami, które z ogarniętej wojną Ukrainy trafiają do Polski.

Dyskusja dotyczyła koordynacji działań pomocowych, które muszą uwzględniać specjalistyczny transport, profesjonalną – często całodobową – opiekę nad chorymi i odpowiednie warunki w miejscu docelowym. Podkreślano, że pacjenci, o których mowa przybywają do Polski w różnej kondycji, często bardzo zły, a także – na skutek ewakuacji całych ośrodków – jednorazowo w bardzo dużych grupach.

Mówiono o ewakuacji zarówno osób dorosłych, jak i dzieci oraz o możliwościach przyjęcia tych uchodźców przez inne państwa, jak dzieje się w przypadku małych pacjentów onkologicznych, dializowanych i z chorobami rzadkimi, którzy trafiają pod opiekę polskich oraz zagranicznych placówek medycznych.

Info: prezydent.pl, fot. Grzegorz Jakubowski / KPRP

W 2021 r. w programie „Aktywni plus” uczestniczyło ponad 450 tys. osób

W 2021 r. w programie „Aktywni plus” wzięło udział ponad 450 tys. osób powyżej 60 lat, w tym ponad 98 tys. osób z niepełnosprawnościami – przekazał 7 lutego wiceminister rodziny Stanisław Szwed. Zaznaczył, że jest „pewien niedosyt” wsparcia osób z niepełnosprawnościami w małych miejscowościach.



Wiceminister rodziny na sejmowej komisji Polityki Senioralnej przedstawił informacje o realizacji programu „Aktywni plus” na lata 2021-2025, którego celem jest zwiększenie uczestnictwa osób starszych we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Podkreślił, że w tym roku na program „Aktywni plus” przeznaczono 40 mln zł, a w ciągu pięciu lat – 200 mln zł. – Łącznie w 2021 r. wpłynęło do nas 1658 ofert. Rozstrzygnęliśmy pozytywnie 317 projektów na łączną kwotę ponad 38 mln zł – poinformował Szwed. Dodał, że w programie, mimo pandemii, wzięło udział ponad 450 tys. osób powyżej 60. roku życia, w tym ponad 98 tys. osób z niepełnosprawnościami. Wyraził nadzieję, że w tym roku zainteresowanie programem będzie tak samo duże. Przypomniał, że nowa edycja programu ruszyła 1 lutego i do 28 lutego organizacje pozarządowe mają czas na składanie ofert.

W tym roku z puli 40 mln zł organizacje pozarządowe mogą ubiegać się o dofinansowanie w wysokości od 25 tys. do 250 tys. zł. Pieniądze te zostaną przekazane na projekty w ramach czterech obszarów działań: aktywności społecznej, partycypacji społecznej, pomocy osobom starszym wykluczonym cyfrowo oraz tzw. „przygotowaniu do starości”, które ma służyć wzmocnieniu trwałych relacji międzypokoleniowych.

Wiceminister wspominał, że kluczowym programem w zakresie wsparcia osób starszych jest „Senior plus”, na który w tym roku przeznaczono 60 mln zł. Szwed zaznaczył, że nabór do tegorocznej edycji zakończył się. Do programu złożono łącznie 809 wniosków na kwotę ponad 79 mln zł.

– W tym zakresie decyzje będą takie, że tam, gdzie będą tworzone nowe jednostki, to przyjmujemy (wnioski – PAP). (...)Prawdopodobnie zmniejszy się kwota dofinansowania do już funkcjonujących jednostek – powiedział wiceszef MRiPS. Przyznał, że zainteresowanie programem z roku na rok jest coraz większe, dlatego – dodał – „w następnym roku trzeba będzie poważnie o większe środki z programu”.

Zwrócił uwagę, że ważnym programem jest także Solidarnościowy Korpus Wsparcia Seniorów, który ruszył pod koniec października 2020 r. jako pomoc dla osób powyżej 70 lat, które z powodu pandemii zostały w domach. Senior, który chce skorzystać z pomocy, dzwoni na specjalną infolinię (22 505-11-11) i informuje, że decyduje się pozostać w domu. Infolinia odsyła sprawę z numerem telefonu do właściwej gminy i lokalnego ośrodka pomocy społecznej. Na ten program rząd przeznaczył 80 mln zł.

Wiceminister przypomniał, że nowością w działaniach resortu jest zakup tzw. opasek bezpieczeństwa dla osób starszych wraz z systemem obsługi. Opaski są wyposażone w wybrane funkcje, np. w przycisk bezpieczeństwa – sygnał SOS, detektor upadku, czujnik zdjęcia opaski, lokalizator GPS, funkcje umożliwiające komunikowanie się z centrum obsługi i opiekunami czy monitorujące podstawowe funkcje życiowe.

Wiceminister Szwed podczas posiedzenia komisji przedstawił także informacje o rządowej pomocy dla seniorów i seniorów niepełnosprawnych. Wymienił tu m.in. program asystencji osobistej osoby niepełnosprawnej i program budowy centrów opiekuńczo-mieszkalnych.

Wiceminister wspominał także m.in. o programie „Opieka 75 plus”, mającym poprawić dostępności do usług opiekuńczych, w tym specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób w wieku 75 lat i więcej. Program jest adresowany do gmin do 60 tys. mieszkańców. – W 2021 r. w programie wzięło udział 583 gminy. Skorzystało z niego prawie 7,5 tys. osób – przekazał Szwed. Jak dodał, realizowane jest także świadczenie „500 plus dla osób niesamodzielnych”, które pobiera ponad 700 tys. osób.

– W ostatnich latach nastąpił bardzo duży wzrost nakładów na osoby niepełnosprawne. W 2015 r. to była kwota 9 mld zł, w 2021 r. były to łącznie 32 mld zł – podkreślił Szwed. Zauważył jednocześnie, że jest „pewien niedosyt” w zakresie wsparcia osób niepełnosprawnych w małych miejscowościach. – Może to jest kwestia komunikacyjna, ale też może samorządy nie chcą w tych programach, z powodu braków środków czy strachu, uczestniczyć – powiedział (PAP)

Karolina Kropiwek,
fot. DPS w Sopocie

Nowa edycja programu „Aktywni plus”

Nawet 250 tys. złotych dofinansowania może otrzymać organizacja pozarządowa na realizację projektów skierowanych do osób starszych. Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej startuje z nową edycją programu „Aktywni plus”. Na wsparcie projektów dla seniorów rząd przeznaczy w tym roku 40 mln zł.

Nowa edycja programu „Aktywni plus” rusza 1 lutego br. Organizacje pozarządowe mają czas na składanie ofert do 28 lutego br. Celem programu „Aktywni plus”, realizowanego od 2021 roku, jest zwiększenie uczestnictwa osób starszych we wszystkich dziedzinach życia społecznego. W latach 2021-2025 na realizację tego programu zostanie przeznaczona kwota 200 mln zł.

Tegoroczny budżet programu „Aktywni plus” to 40 mln zł. Z tej puli organizacje pozarządowe mogą ubiegać się o dofinansowanie w wysokości od 25 tys. do nawet 250 tys. zł. Te środki zostaną przekazane na projekty w ramach czterech obszarów działań.

Cztery obszary programu „Aktywni plus”

- To m.in. aktywność społeczna, która obejmuje niesienie pomocy osobom starszym w aktywnym spędzaniu wolnego czasu m.in. przez rozwijanie wolontariatu czy zwiększenie zainteresowania w obszarze rynku pracy. Polega ona również na wsparciu seniorów mniej samodzielnych.
- Partycypacja społeczna przy czym natomiast do wzmocnienia samoorganizacji seniorów oraz zwiększeniu ich wpływu na życie lokalnych środowisk.
- Działania obejmują również pomoc osobom starszym wykluczonym cyfrowo. Zwiększają ich umiejętności w posługiwaniu się

Do wzięcia jest 40 mln zł



nowoczesnymi technologiami oraz zapewniają im bezpieczne funkcjonowanie przy wykorzystaniu współczesnych narzędzi cyfrowych.

- Ważne jest również przygotowanie do starości. Służy temu wzmocnianie trwałych relacji międzypokoleniowych oraz kształtowanie postaw empatycznych wobec osób starszych. Istotne jest również upowszechnianie pozytywnego wizerunku osób w jesieni wieku oraz prowadzenie działań na rzecz ich bezpieczeństwa.

– Zachowanie aktywności osób starszych m.in. fizycznej, intelektualnej oraz społecznej jest niezwykle ważne dla utrzymania sprawności w starszym wieku i czerpania radości z codziennego życia. Ważne, aby seniorzy dzielili się swoim potencjałem i doświadczeniem oraz wiedzą z młodszą częścią społeczeństwa. Wspieramy seniorów w tych działaniach w ramach programu „Aktywni plus” – mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag.

Ofertę w ramach konkursu można składać wyłącznie w wersji elektronicznej, wypełnioną w Generatorze Ofert dostępnym na stronie <https://das.mrips.gov.pl/> w dniach od 1 do 28 lutego br. do godz. 16.00. Zadania będą realizowane na podstawie umów jednorocznych w terminie od 1 kwietnia br. do końca 2022 roku.

W 2021 r. w ramach programu „Aktywni plus” dofinansowanie na realizację projektów otrzymało blisko trzysta organizacji pozarządowych. W tegorocznej edycji programu wyniki konkursu poznamy najpóźniej do 15 maja 2022 r.

Info: MRiPS

Powstanie 105 nowych domów i klubów w ramach programu Senior+

Dzięki tegorocznej edycji programu Senior+ powstaną 105 nowych domów i klubów Senior+ w całej Polsce, a 598 placówek już istniejące otrzymają dofinansowanie do działania.



W ramach tegorocznej edycji konkursu Senior+ do Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej wpłynęło w sumie 811 ofert. Ostatecznie dzięki dofinansowaniu z programu z edycji 2022 powstaną 105 nowych domów i klubów, a 598 otrzyma dofinansowanie do dalszej działalności.

– Cieszę się, że dzięki programowi Senior+ możemy wspólnie z samorządami aktywizować seniorów, tworzyć dla nich przestrzeń do samorealizacji, spotkań z innymi. To ważne miejsca, w których mogą wykazywać się aktywnością społeczną i rozwijać własne pasje. W naszych działaniach to człowiek jest najważniejszy – mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag.

Łączna wysokość środków przeznaczonych na realizację zadania wynosi 60 mln zł. w tym: – na utworzenie Dziennych Domów „Senior+” i Klubów „Senior+” wynosi 20 mln zł; – na zapewnienie funkcjonowania już istniejących ośrodków wynosi 37 mln zł; – na obsługę techniczną programu wynosi 3 mln zł.

Całkowita wysokość wsparcia w tegorocznej edycji programu „Senior+” wynosi 58 858 483,07 zł.

Info: MRiPS,
fot. archiwum DPS w Sopocie

Trzecia odsłona Korpusu Wsparcia Seniorów

Minister rodziny i polityki społecznej dokonała już podziału środków na realizację działań w ramach Korpusu Wsparcia Seniorów. W sumie do województw trafi blisko 61 mln złotych.

Korpus w tegorocznej edycji ma na celu zapewnienie możliwości bezpiecznego funkcjonowania seniorów w ich miejscu zamieszkania poprzez nawiązanie współpracy pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego, organizacjami pozarządowymi skupiającymi środowiska młodzieżowe, a także wolontariuszami.

Program skierowany jest do osób powyżej 65 roku życia, mających problemy z samodzielnym funkcjonowaniem ze względu na stan zdrowia, prowadzących samodzielne gospodarstwa domowe lub mieszkających z osobami bliskimi, które nie są w stanie zapewnić im wystarczającego wsparcia.

– Korpus Wsparcia Seniorów uruchomiliśmy w 2020 roku, by nieść pomoc osobom starszym i potrzebującym w trudnym czasie pandemii. Do akcji włączyło się wielu wolontariuszy, przede wszystkim ludzi młodych, co jest dowodem solidarności międzypokoleniowej. Widzimy, jak dużym wsparciem dla osób starszych jest Korpus. Dlatego ma on kolejną, już trzecią odsłonę – mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag.

Minister Małag dokonała już podziału środków na realizację działań w ramach tegorocznej edycji Korpusu. Do gmin z całej Polski trafi blisko 61 mln zł. Najwięcej do samorządów z województwa śląskiego (ponad 6,9 mln zł), małopolskiego (ponad 6,48 mln zł) oraz dolnośląskiego (ponad 6,38 mln zł).

Dwa moduły działań

W ramach Korpusu Wsparcia Seniorów realizowane są dwa moduły działań:

Moduł 1 polega na zapewnieniu wsparcia społecznego

seniorom w wieku 65 lat i więcej, przez wolontariuszy, którzy m.in. pomagają im w zakupach, w wizytach u lekarza czy w załatwianiu podstawowych spraw urzędowych. Pomoc obejmuje również dostarczenie ciepłych posiłków czy produktów żywnościowych oraz paczek z podstawowymi artykułami pierwszej potrzeby. W ramach tego modułu seniorzy mogą uzyskać wsparcie psychologiczne.

Moduł 2, którego zadaniem jest poprawa bezpieczeństwa oraz samodzielnego funkcjonowania osób starszych w miejscu zamieszkania przez tzw. „opiekę na odległość”. Zapewniają ją tzw. „opaski bezpieczeństwa”. Opaski wyposażone są w co najmniej dwie wybrane funkcje, np. przycisk bezpieczeństwa – sygnał SOS, detektor upadku, czujnik zdjęcia opaski, lokalizator GPS, funkcje umożliwiające komunikowanie się z centrum obsługi i opiekunami czy funkcje monitorujące podstawowe czynności życiowe.

W tym roku na realizację działań w ramach modułu 1 wojewodowie zgłosili zapotrzebowanie na kwotę ponad 18,7 mln zł, a na działania w ramach modułu II ponad 42,1 mln zł.

Korpus Wsparcia Seniorów

Program został uruchomiony w październiku 2020 roku. W pierwszej edycji uczestniczyło w nim 2019 gmin ze wszystkich województw. Kwota wsparcia z budżetu państwa wyniosła wówczas ponad 76 mln zł. W ubiegłym roku na Korpus Wsparcia Seniorów została przeznaczona kwota 50 mln zł. W tym roku budżet programu to już 80 mln zł.

Info: MRiPS

Zwyczajnie niezwykła historia

Iwona Kucharska, fot. Ryszard Rzebko, Renata Szalwińska, zdjęcia szkoły w Charkowie udostępnił uchodźcy

– W czwartek 3 marca rano do naszego ośrodka dotarło 20 osób z Charkowskiego Specjalnego Szkoleniowo-Wychowawczego Kompleksu im. W. G. Korolenki. To szkoła, z którą wcześniej współpracowaliśmy – uczniowie przyjeżdżali do Dąbrowy Górniczej na turnieje goalballa – przyjeżdżcie do nas jutro. Poznać naszych gości – zaprosiła dziennikarzy NS Małgorzata Chycka, wicedyrektorka Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Dąbrowie Górniczej.

Pojechaliśmy. Od pierwszej minuty spotkania nie opuszczało nas wzruszenie, które nie pozwoliło spokojnie usiedzieć. W szkolnej auli grupa młodych ludzi, w łwiej części niewidomych, z kilorgiem niedowidzących na powitanie zaśpiewała hymn Ukrainy tak, że drżały nam ręce i serca. Piękne, harmoniczne jego wykonanie zabrzmiało w auli dąbrowskiej placówki jak zwielokrotniony krzyk wolnych ludzi, którzy zrozumieli, że nagle o tę wolność muszą walczyć.

Wszystkie pieśni zaśpiewane przez ukraiński chór i jego solistów pokazały z jak wielkim artyzmem i uczuciem potrafią śpiewać. W ten sposób chcieli podziękować wszystkim tym, którzy pomogli im dotrzeć do bezpiecznej przystani poza wojenną pożogę. Zdobyli od razu nasz aplauz i wzbudzili podziw, bo przecież zaledwie kilka dni temu przekroczyli granice Polski, uciekając z płonącej Ukrainy... Możemy się tylko domyślać, jak wielkie emocje towarzyszyły tym młodym ludziom pozbawionym poczucia bezpieczeństwa, odczuwającym niebotyczne zagrożenie. I w tym miejscu zaczyna się opowieść o niezwykłej, brawurowej wręcz akcji, która umożliwiła im dotarcie do dąbrowskiego Ośrodka. Violetta Trzcina, dyrektorka SOSW w Dąbrowie Górniczej po telefonicznej rozmowie z szefem charkowskiej szkoły zaczęła w trybie natychmiastowym organizować dla dwadzieścioro z nich przewóz do Polski, do Dąbrowy Górniczej. 1 marca z trojgiem innych osób, dwoma kierowcami dojechali na granicę do Korczowej. I w tym miejscu, jak w prawdziwym thrillerze, atmosfera się zaczęła zagęszczać,



Uchodźców wita dyr. Violetta Trzcina

sytuacja coraz bardziej komplikować, bo autokar z dziećmi i młodzieżą z Charkowa nie dojechał na czas. Musieli zaczekać do następnej doby. Mijały godziny obaw i niepewności. Dziesiątki rozmów, ustaleń... Tymczasem, po podróży z wieloma problemami dwudziestka z Charkowa dotarła do Lwowa. – Udało się przewieźć dzieci autobusem



Wręczenie upominku dyr. Aleksandrowi Bielousowowi

komunikacji miejskiej – pod eskortą policji – ze Lwowa na granicę. Stamtąd podstawionym autobusem wraz z nauczycielami i uczniami 3 marca 2022 r. dotarli do celu podróży – opowiada Violetta Trzcina. Mając wcześniejszą zgodę prezydenta Dąbrowy Górniczej wszystkich przybyszów zakwaterowano w internacie Ośrodka.

W takcie ich podróży Ośrodek w Charkowie został zniszczony, a dyrektor ranny podczas wybuchu i przebywający z pozostałymi uczniami, chowającymi się przed pociskami w schronie, zostali ewakuowani. W nocy z piątku na sobotę 5 marca również oni dotarli do Dąbrowy Górniczej – grupa 59 osób: uczniów, nauczycieli wraz z dyrektorem szkoły, Aleksandrem Bielousowem. Zostali zakwaterowani w Zajeździe Kwadrat w Strzemieszycach.

Spotkanie z młodzieżą i dyrektorem charkowskiego kompleksu 8 marca, w Dzień Kobiet, było bardzo wzruszające. Dyrektor Bielousow bardzo ciepło podziękował przede wszystkim dyrektor V. Trzcini za jej osobiste ogromne zaangażowanie i nadzwyczajną pomoc w zorganizowaniu i przeprowadze-

niu, ze szczęśliwym finałem – mimo wspomnianych wielu bardzo trudnych momentów m.in. we Lwowie – podróży wychowanków i kadry charkowskiego Ośrodka do Polski. – Dziękujemy także wszystkim nauczycielom i pracownikom dąbrowskiej szkoły, również władzom miasta i województwa, za pomoc. Mam nadzieję, że niedługo wrócimy do domu, odbudujemy naszą Ojczyznę i naszą Szkołę. Ona będzie znowu piękna, a wy będziecie naszymi gośćmi – powiedział ze łzami w oczach Aleksander Bielousow.

– Zapewniam Was – na zakończenie spotkania do przyjaciół z Charkowa zwróciła się dyrektor SOSW – że ja i moi przyjaciele, koleżanki i koledzy, pedagodzy, pracownicy administracji, a także władze miasta, cały Urząd Miejski dołożymy wszelkich starań, żebyście odnaleźli tutaj swój drugi dom, żebyście mogli żyć tutaj pięknie i godnie. Kochamy Was! Jestem pewna, że dyrektor Trzcina wie, co mówi. Jestem również pewna, że wspaniała wrażliwa młodzież SOSW w Dąbrowie Górniczej zaopiekuje się przyjaciółmi z Charkowa. Są wychowankami nadzwyczajnych pedagogów. Z całego serca chapeau bas...

To nie tylko jest niezwykła przedsięwzięcie, które uchroniło życie wielu młodym ludziom i ich bliskim. To jest wspaniała lekcja prawdziwego braterstwa. Jesteśmy dumni z naszych przyjaciół z dąbrowskiego Ośrodka i wszystkich ludzi dobrej woli, którzy pomogli im wcielić w czyn i doprowadzić do szczęśliwego finału tę ekspedycję.

W tej chwili w Dąbrowie Górniczej przebywają w sumie 74 osoby związane ze szkołą w Charkowie, w tym: 23 uczniów i wychowanków przedszkola, z czego 11 niewidomych i słabowidzących, dwójce niesłyszących, 10 dzieci bez niepełnosprawności, oraz 4 studentów, w tym dwójce niewidomych pierwszego i drugiego roku Konserwatorium Muzycznego; trzech niewidomych absolwentów szkoły; 10 nauczycieli charkowskiej szkoły oraz jej dyrektor.

W sumie do Dąbrowy przyjechało 12 rodzin, są to rodziny uczniów, nauczycieli. Można je wspomóc wpłatami na konto Stowarzyszenia dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Razem do celu” ING Bank Śląski 76 105012721000 0022 6577 2166.

Uchodźcy z Charkowa aklimatyzują się



„Witaj wiosno” – zajęcia ogrodnicze

Stymulacja polisensoryczna to poznawanie świata wszystkimi zmysłami: wzrokiem, słuchem, węchem i dotykem. W trakcie pobytu w Ośrodku, niewidomi uczniowie charkowskiej szkoły brali udział w zajęciach ogrodniczych, poznając wiosenne kwiaty, z których w donicach wykonali barwne kompozycje. Dla nich takie zajęcia były nowością, ponieważ

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Dąbrowie Górniczej życie i nauka biegną już coraz bardziej stabilnymi torami. Młodzi uchodźcy ze zniszczonej działaniami wojennymi placówki oświatowej w Charkowie aklimatyzują się coraz lepiej, chętnie biorą udział w kolejnych zajęciach edukacyjnych a na ich ustach wreszcie pojawia się uśmiech.

nigdy nie brali udziału w takiej formie ćwiczeń rewalidacyjnych.

Pomimo swoich ograniczeń młodzież chętnie brała udział w wykonywaniu powierzonych zadań. Uczniowie mieli możliwość poznać nazwy wiosennych kwiatów po polsku. Szczególnie zabawnie kojarzyła się nazwa „bratka”. Pięknie pachnące przymulki, bratki, hiacynty, szafirki i narcyzy szczególnie przypadły do gustu dziewczętom. Mamy nadzieję, że poprzez takie zajęcia młodzież ze zniszczonego wojną Charkowa, choć na chwilę zapomni o traumie wojny.

Integracyjny spacer

W programie zajęć znalazł się również integracyjny spacer w poszukiwaniu słonecznika i spokoju. Piękna, słoneczna pogoda zachęciła

nas do spaceru i poznania okolicy. Nasi goście z Ukrainy oddychali pełną piersią, łapiąc promienie wiosennego słońca. Wspólny spacer i miła rozmowa pozwoliły choć na chwilę zapomnieć o bólu i strachu.

Uczymy się angielskiego

Przyszłaś czas gdy goście z Ukrainy wzięli udział w zajęciach z języka angielskiego. Uczniowie poznawali słownictwo związane z jedzeniem – nazwy produktów spożywczych, smaki, nazwy czynności związanych z przygotowaniem posiłków. Do nauki zostały zaangażowane wszystkie zmysły, a zajęcia były dostosowane do potrzeb osób niewidomych – korzystaliśmy z tyflografik, audiodeskrypcji, materiałów w alfabecie Braille'a.

w Dąbrowie Górniczej

Malowanie zapachami

„Fascynacja artystów wiosenną przyrodą – czyli malujemy zapachami” to temat zajęć z języka polskiego skorelowanych z muzyką, plastyką i orientacją przestrzenną, przeznaczonych dla niewidomych uczniów z Charkowa. Młodzież z zaciekawieniem smakowała owoce i z dużym zaangażowaniem rozpoznawała zapachy olejków do ciast, a następnie dopasowywano je do konkretnych barw. Muzyka Vivaldiego „Cztery pory roku. Wiosna” była źródłem wzruszeń, które motywowały młodych ludzi do malowania zapachami. Akasmitna miękkość skórki i kształt lży migdałów pobudzał dotyk i inspirował uczniów do przenoszenia własnych emocji na kartkę papieru. Powstały bardzo ciekawe, pachnące obrazy, a radość z własnej twórczości była oczywista.

Księżna Yorku Sarah Ferguson z wizytą w Ośrodku

Niecodzienna wizyta w maila miejsce w Ośrodku 18 marca, gdy odwiedziła go

podróżująca po Polsce Księżna Yorku Sarah Ferguson, która znana jest ze swojej działalności charytatywnej. W naszej szkole spotkała się z grupą niewidomych i niedowidzących uczniów ewakuowanych z Charkowa.

Goszcząca w placówce ukraińska młodzież, która w Charkowie uczęszczała do konserwatorium muzycznego, pięknie i profesjonalnie wykonała hymn Ukrainy oraz pieśń, której tekst został ułożony po przyjeździe do naszego kraju. Księżna z dużym zainteresowaniem wysłuchała relacji dyrektora charkowskiego ośrodka Oleksandra Bielousowa o traumatycznych przeżyciach towarzyszących ewakuacji z ogarniętego wojną kraju.

Podziękowanie za zainteresowanie i wizytę przekazała Księżnej obecna na spotkaniu wiceprezydent Dąbrowy Górniczej Bożena Borowiec oraz dyrektorka Ośrodka.

Na podstawie materiałów SOSW oprac. rhr/, fot. Renata Szalwińska





Ceremonia otwarcia



Polska reprezentacja na ceremonii otwarcia

Niedosyt po Pekinie.

Marcin Gazda, fot. Bartłomiej Zborowski / PKPar, Grzegorz Jakubowski / KPRP



Reprezentanci Polski z Parą Prezydencką po otrzymaniu nominacji paraolimpijskich

Reprezentacja Polski nie zdobyła żadnego medalu podczas XIII Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich w Pekinie (4-13 marca). Sportową rywalizację zdominowała ekipa gospodarzy, a do startu nie dopuszczono Rosjan i Białorusinów. Najlepszymi wynikami naszych kadrowiczów okazały się 2 piąte miejsca. Wywalczyli je Witold Skupień w narciarstwie biegowym oraz Iweta Faron w biathlonie. Organizatorzy wprowadzili restrykcyjne obostrzenia pandemiczne, a zawody odbyły się na sztucznym śniegu.

Niespełna dwa tygodnie przed rozpoczęciem tego wydarzenia, zostały wręczone nominacje paraolimpijskie przez prezydenta Andrzeja Dudę wraz z małżonką, co jest wyrazem niezwykle szacunku dla polskiego ruchu paraolimpijskiego i wartości z nim związanych. Swoją cegiełkę do promocji tego ruchu dołożyła Poczta Polska, która już po raz piąty wyemitowała specjalny paraolimpijski znaczek. Reprezentanci Polski ukończyli Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie w Pekinie z zerowym dorobkiem medalowym. Ostatnio taka sytuacja miała miejsce 8 lat temu w Soczi. Natomiast w 2018 r. w Pjongczangu cieszyliśmy się z sukcesu Igora Sikorskiego, który zajął trzecie miejsce w slalomie gigantycznym na monoski. – Jest niedosyt, bo nie możemy się pochwalić choćby jednym medalem. Mieliliśmy 3 szanse

– Igor Sikorski, Witek Skupień oraz Iweta Faron. Ale nie spodziewałem się, że wszystkie wykorzystamy. Przed Pekinem powiedziałem, że jakiegokolwiek miejsce na podium będzie tym, na co możemy liczyć. To, co pokazały Igrzyska, jest rzeczywistym odzwierciedleniem stanu, jaki obecnie mamy – mówi „NS” Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego i prezes zarządu PZSN Start. W klasyfikacji medalowej zdecydowanie najlepsza okazała się reprezentacja Chin. Na własnym terenie zdobyła aż 61 medali (18 złotych, 20 srebrnych i 23 brązowe), w tym 19 w narciarstwie alpejskim. 4 lata temu ekipa ta wróciła z Pjongczangu z jednym krążkiem, dającym tytuł mistrzowski. Drugie miejsce przypadło Ukrainie (29: 11-10-8), która w biathlonie sięgnęła aż po 22 medale. Za nią znalazły się Kanada (25: 8-6-11) i Francja (12: 7-3-2). Czołową piątkę skompletowały Stany Zjednoczone (20: 6-11-3), które nie miały sobie równych w 2018 r. – Dużym zaskoczeniem jest wygrana gospodarzy, bo w ostatnich latach nie widzieliśmy chińskich zawodników na zawodach Pucharu Świata. Oni byli skupieni na trenowaniu u siebie. Właściwie nikomu nieznani sportowcy pojawili się w Pekinie i osiągnęli świetne rezultaty – komentuje Igor Sikorski, który po raz trzeci wziął udział w Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich. Jak zaznacza Łukasz Szeliga, nikt nie spodziewał się takiej dominacji reprezentacji Chin. Ale to najludniejszy kraj na świecie i ma olbrzymie możliwości wybierania zawodników.

Ci, których wstępnie wyselekcjonowano do szerokiej kadry, zostali niemal na 6 lat zamknięci. W tym okresie podlegali ogromnemu reżimowi treningowemu. I to przyniosło efekt w postaci zdecydowanego zwycięstwa w klasyfikacji medalowej. To również przełożyło się na wyniki reprezentantów Polski w biegach narciarskich i biathlonie.

Wpływ wojny

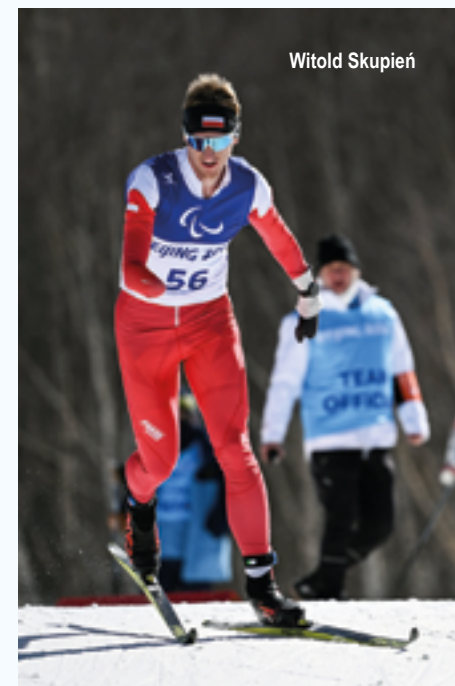
Do rywalizacji w Pekinie zostało zgłoszonych 546 sportowców z 46 państw. W tym gronie nie było reprezentacji Rosji i Białorusi, które zostały przez IPC (Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski) wykluczone z udziału w imprezie, ze względu na zbrojną napaść na Ukrainę. Sportowcy z tych krajów nie mogli wystąpić również pod neutralną flagą. – Komitety narodowe zostały zaproszone na spotkanie, na którym IPC początkowo ogłosił, że Rosja i Białoruś będą mogły uczestniczyć w Igrzyskach. Kiedy to usłyszałem, wstałem i zacząłem mocno protestować. To zamieniło się w dyskusję, a przedstawiciele innych państw poparli moje argumenty. Ostatecznie zapadła decyzja o wykluczeniu, co było jedynym logicznym rozwiązaniem – podkreśla Łukasz Szeliga. Również Igor Sikorski uważa, że finalnie zostało zajęte odpowiednie stanowisko w tej sprawie. Kara dla reprezentacji Rosji i Białorusi to przejaw solidarności z Ukrainą. Wybuch wojny wpłynął na atmosferę przed i w trakcie Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich. Jak przekonuje medalista z Pjongczangu,

Sztuczny śnieg faworyzował gospodarzy

udział reprezentantów skonfliktowanych państw mógłby doprowadzić do napięć. I realnych zagrożeń, bo przecież w biathlonie używa się broni. – Przed Igrzyskami spodziewałem się dobrego występu zawodników z Ukrainy. Ale to, co zrobili w Pekinie, zasługuje na ogromny szacunek. Oni potrafili się zmobilizować w bardzo trudnej sytuacji, kiedy docierały do nich informacje o kolejnych ofiarach czy ucieczkach z kraju – dodaje Łukasz Szeliga. Z kolei w naszej kadrze znalazło się 11 zawodników i 4 przewodników. Dla 5 naszych sportowców z niepełnosprawnościami był to pierwszy występ w Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich. W gronie debutantów znalazł się m.in. Krzysztof Plewa. Jednak jego występ w Pekinie stanął pod znakiem zapytania. Przed wylotem miał pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa w organizmie. Ostatecznie dotarł do Chin później niż pozostali kadrowicze. Biało-Czerwoni wystartowali w czterech z sześciu dyscyplin: biathlonie, biegach narciarskich, narciarstwie alpejskim oraz parasnówboardzie. Natomiast w programie imprezy znalazły się też curling na wózkach i hokej na lodzie na siedząco.

Chińska lekcja

Zwieńczyć karierę sportową medalem Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich. Taki plan miał Witold Skupień, który na narciarstwo biegowe postawił 10 lat temu. W styczniu br. zajął drugie miejsce podczas Mistrzostw Świata w parasporthach zimowych w Lillehammer, a więc powtórzył swój sukces z 2017 r. Ten wynik napawał optymizmem przed najważniejszą imprezą czterolecia. Ale bieg na 20 km stylem klasycznym (grupa stojąca) nie ułożył się po jego myśli. Ostatecznie zajął w nim piąte miejsce. Do zwycięzcy stracił prawie 2,5 minuty, a do trzeciego w stawce – 52,5 sekundy. – Staralem się, ale w mojej koronnej konkurencji troszeczkę mi zabrakło. W klasyku niezwykle ważne jest smarowanie nart. Nie trafiliśmy z nim, a ja biegam bez kijów. Na trasie było za dużo półkroczków, kroczków. Po dwóch okrążeniach takiego siłowania się, czułem spore zmęczenie. Na trzecim poszedłem na maksa, czy wytrzymam, czy nie. Wtedy straciłem już całkowicie szansę na medal – opisuje reprezentant kraju. Jak się później okazało, był to jeden z dwóch najlepszych wyników Polaków w Pekinie.



Witold Skupień



Iweta Faron



Igor Sikorski

Jednocześnie Witold Skupień wyrównał swoje najlepsze osiągnięcie z Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich, w których wziął udział po raz trzeci. 4 lata temu w Pjongczangu został sklasyfikowany również na piątym miejscu w biegu narciarskim na 20 km.

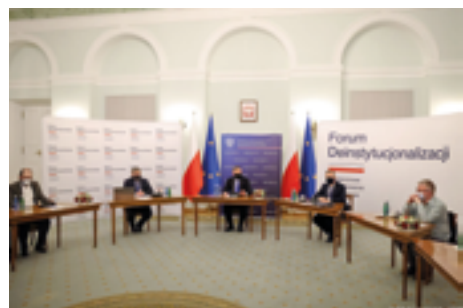
W Pekinie wystartował też w sprincie. W tym przypadku rywalizację zakończył w kwalifikacjach, zajmując ostatecznie 17. miejsce. Z kolei jedenasty był w biegu na średnim dystansie stylem dowolnym. Na zakończenie imprezy wziął udział w sztafecie mieszanej 4 x 2,5 km, gdzie wspólnie z Iwetą Faron został sklasyfikowany na szóstym miejscu. – Na początku Igrzysk nie tylko my mieliśmy problem z tym smarowaniem. Niektóre kadry również bardzo długo go szukały. Część trafiła, część nie, a ten śnieg był taki nieprzewidywalny. W biegu sztafetowym dobrze dobraliśmy smary i pokazałem już wszystko, co mogę. Szkoda, że tak nie było w biegu na 20 km. To jest lekcja dla nas, ale też porażka – mówi Witold Skupień.

Walka z problemami

Jeszcze przed wylotem do Pekinu ogłoszono, że chorażymi naszej reprezentacji zostali Andrzej Szczepny oraz Iweta Faron. 22-latk zabrakło jednak na ceremonii otwarcia, ponieważ kolejnego dnia miała zaplanowany start. Na trasie musiała być ok. godz. 10, natomiast powrót z ww. uroczystości przewidziany był na

ok. godz. 1 w nocy. Z trenerem uznała, że występ jest ważniejszy. I w biathlonowym sprincie (grupa stojąca) zajęła piąte miejsce. W drodze do mety bezbłędnie strzelała. Do triumfatorce straciła 42,9 sekundy, a do zdobywczyni trzeciego miejsca – 21,1 sekundy. – Nadal pozostaje niedosyt, bo medal był bardzo blisko, zajmowałam medalową pozycję. Zastanawiałam się, co by było, gdybym np. nie popełniła pewnych błędów. Ten wynik nie tak bardzo mnie satysfakcjonuje, ale z czasem dojdzie do mnie, że mimo wszystko jest to piąte miejsce na Igrzyskach – stwierdza zawodniczka, która po raz drugi wzięła udział w Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich. W Pjongczangu jej najlepszym rezultatem była ósma lokata w biathlonie na 10 km. W Pekinie swoje umiejętności miała też zaprezentować w biathlonie na średnim dystansie. Jednak nie przystąpiła do rywalizacji ze względu na kłopoty żołądkowe. Następnie wystartowała w narciarstwie biegowym. Zmagania

dokończenie na str. 59



Jesteśmy z Wami i wśród Was

Najważniejsze wydarzenia

Oprac. Ryszard Rzebko, fot. archiwum NS

Początek roku to dobry czas by się na krótko zatrzymać, sięgnąć pamięcią do nieodległych wspomnień i chwilę zadumać się na wydarzeniami minionego roku. Również my dokonaliśmy, z natury rzeczy subiektywnego, wyboru najważniejszych z nich. Nie zawsze te wspomnienia napawają otuchą ze względu na trudny czas pandemii, z tego też powodu nie we wszystkich wymienionych wydarzeniach mogliśmy bezpośrednio uczestniczyć.

STYCZEŃ – LUTY

♦24 grudnia 2020 r. w wieku 38 lat zmarł w Grudziądzu Przemysław „Cacek” Cackowski, wybitny muzyk, kompozytor, aranżer, wokalista, multiinstrumentalista i autor tekstów. Był laureatem niezliczonych konkursów, festiwalu i innych wydarzeń muzycznych, nie tylko w środowisku osób z niepełnosprawnościami. Człowiek wrażliwy, rozsądny i niezależny. Ci, którzy go znali twierdzą, że nie dało się go nie lubić.

♦9 stycznia w Warszawie odbyła się Gala Mistrzów Sportu „Przeglądu Sportowego”. W jej trakcie zostały ogłoszone wyniki 86. Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Polski 2020 Roku. Czempiona w kategorii Sportowiec bez Barier otrzymała Faustyna Kotłowska, która świetnie zaprezentowała się podczas Paralekkoatletycznych Mistrzostw Polski, zorganizowanych w sierpniu ub.r. w Krakowie. Zawodniczka Startu Gorzów Wielkopolski ustanowiła wówczas 3 rekordy świata.

♦Na nowy program „Aktywni plus” oraz na program „Senior plus” w latach 2021-2025 zostanie przeznaczonych łącznie 500 mln zł – poinformowało 18 stycznia ministerstwo rodziny i polityki społecznej.

♦Model wsparcia opracowany w ramach projektu PO WER „Wypracowanie i upowszechnianie, we współpracy z partnerami społecznymi, modelu wsparcia osób niepełnosprawnych w środowisku pracy” został wyróżniony podczas Międzynarodowych Targów Wynalazków i Innowacji INTARG 2020 – edycja Innowacje Społeczne.

♦Na gali Paszportów POLITYKI, która odbyła się 26 stycznia Paszportem tym w kategorii „Teatr” nagrodzony został Teatr 21, którego aktorami są głównie osoby z zespołem Downa i autyzmem. To jedna z najważniejszych i najbardziej prestiżowych nagród w świecie kultury w Polsce. Po raz pierwszy w jej 28-letniej historii uhonorowani nią zostali artyści z niepełnosprawnościami intelektualnymi.

♦W lutym Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie Strategii na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami na lata 2021-2030 – dokument o kluczowym znaczeniu dla tego środowiska, przyjęty przez nie z nadzieją. Resort rodziny twierdzi, że prace nad nim zostały zapoczątkowane w 2016 roku, w 2020 roku został on znacząco rozszerzony.

♦W 2021 r. nakłady na wsparcie osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów wyniosą ok. 29,63 mld zł i będą o 91 proc. wyższe niż w 2015 r. – poinformował 16 lutego premier Mateusz Morawiecki. Oceniał, że przyjęta przez rząd Strategia na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami jest całościowa i wszechstronna.

♦Nie ma planów likwidacji poradni psychologiczno-pedagogicznych i szkół specjalnych powiedział 24 lutego minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek na konferencji prasowej. Jak mówił, są to ważne placówki z imponującym dorobkiem i potencjałem, zapewnił, że będą one wspierane.

♦Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PO-DAJ DALEJ 26 lutego świętowała 17. urodziny! Z niewielkiej organizacji, która w 2004 r. nie miała funduszy, ani nawet kąta do pracy, wyrosła na organizację, która regularną opieką otacza ponad 200 osób z niepełnosprawnością, przygotowuje je do niezależnego życia i buduje świat, w którym nie czują się ciężarem, pracują, mają swoje pasje, decydują o sobie i są szczęśliwe.

♦26 lutego odbyło się Forum Deinstytucjonalizacji. Uspołecznienie – Upodmiotowienie – Personalizacja. Prezydent RP wziął udział w spotkaniu z przedstawicielami ponad 100 organizacji społecznych zajmujących się rozwojem wszelkich form wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami, chorych psychicznie, seniorów, osób w kryzysie bezdomności oraz dzieci i młodzieży w rodzinnej pieczy zastępczej.

2021 roku

MARZEC – KWIECIEŃ

♦8 marca, prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o kolejnym w 2021 r. dodatkowym rocznym świadczeniu pieniężnym dla emerytów i rencistów, tzw. czternastej emeryturze. Oznacza to wypłatę tego świadczenia w listopadzie br.

♦Przedstawiono kolekcję Tommy Hilfiger Adaptive na wiosnę 2021. To innowacyjna linia projektowana z myślą o dzieciach i dorosłych żyjących z niepełnosprawnością. Codzienne ubrania, wzbogacone o funkcjonalne rozwiązania, które ułatwiają samodzielne zakładanie – takie jak magnetyczne zapinania oraz fasony dostosowane do protez lub pozycji na wózku.

♦W ubiegłym roku szkolnym – 2019/2020 w szkołach specjalnych uczyło się 69 tys. uczniów, czyli nieco mniej niż połowa tych, którzy dostali orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego wydane przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną – wynika z kontroli NIK. Izba krytycznie oceniła funkcjonowanie i kształcenie w tych placówkach, wynikające zresztą z różnych przyczyn.

♦W Lublinie od 20 marca działa Centrum Wózków Inwalidzkich, które chce wyznaczać nową jakość w branży. Dziś to największy w Polsce sklep oraz showroom z takim sprzętem. Oferowane jest kompleksowe wsparcie, tzn. podczas jednej wizyty można nie tylko dobrać wózek do swoich potrzeb, również go przetestować i załatwić formalności dotyczące pozyskania refundacji lub dotacji. Są też inne udogodnienia, w tym transport z / do CWI oraz serwis.

♦Zakończono badanie zakładów pracy chronionej w Polsce, poinformował w marcu br. PFRON. Zostało ono przeprowadzone w celu pozyskania wiedzy o aktualnej sytuacji ZPCh i zatrudnionych w nich osobach z niepełnosprawnością, diagnozy ich sytuacji zawodowej i ekonomicznej oraz ich uwarunkowań. Wnioski zdają się wskazywać, że dotychczasowa formuła ZPCh wyczerpała się. Jaka zatem będzie przyszłość pracy chronionej w Polsce?

♦W marcu zakończyła się zbiórka prowadzona przez zespół biegaczy Polish Wings na rzecz chorującego paraolimpijczyka, szermierza Jacka Gaworskiego. Na konto trafiło prawie 260 tys. zł. Uczestnicy drużyny Polish

Wings wygrali w październiku ub.r. morderczy Ultra Mirage El Djerid 100k, czyli 100 km przez pustynię Sahara.

MAJ – CZERWIEC

♦6 maja prezydent Andrzej Duda powołał Radę do spraw Społecznych. W jej skład weszli wybitni specjaliści reprezentujący różne dyscypliny z zakresu nauk społecznych, m.in.: socjologów, pedagogów, ekonomistów, politologów i prawników.

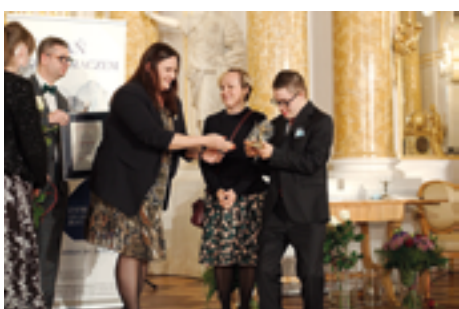
♦Mało kto zauważył, że 9 maja 1991 roku Sejm przyjął bardzo ważny akt prawny, który wówczas nosił nazwę ustawa o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Od tego czasu minęło 30 lat, nie było jednak fanfar, nie było okolicznościowych wspomnień i analiz ewolucji systemu. A przecież ten akt – wówczas bardzo nowatorski, by nie rzec rewolucyjny – w swym zasadniczym zřębie obowiązuje do dziś i przez wiele, wiele lat kształtował system wspierania aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami. Na jego podstawie w ówczesnym Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej powołany został pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, ustanowiono też zupełnie nowy podmiot – Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

♦Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi zostało założone przez Matkę Elżbietę Różę Czacką 11 maja 1921 roku, zatem 100 lat temu. Jego działalność przywraca osobom ociemniałym miejsce w życiu społecznym i zawodowym – powiedział prezes zarządu TOnO Paweł Kasprzyk.

♦Gala finałowa 21. Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie Albertiana odbyła się w przestrzeni wirtualnej, a jej temat przewodni to: „Na ziemi pełnej cudów”. 17 maja zaprezentowało się na niej 15 zwycięskich zespołów i 5 solistów wybranych w pięciu regionach, spośród 55 zespołów i 50 solistów, biorących udział w konkursie.

♦49 medali, w tym 15 złotych zdobyli reprezentanci Polski w Paralekkoatletycznych Mistrzostwach Europy w Bydgoszczy. Polacy uplasowali się na trzecim miejscu w tabeli medalowej. To była największa impreza





Najważniejsze wydarzenia

tego typu zorganizowana nie tylko w Polsce – przyjechało blisko 700 paraolimpijczyków z 44 krajów.

♦ Na dziedzińcu Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie 10 czerwca zainaugurowano projekt „Kultura bez barier, który ma pomóc instytucjom kultury w dostosowaniu oferty do potrzeb różnych odbiorców i upowszechnić dostępność. Powstaną praktyczne rozwiązania dla nich, wskazujące jak mają dostosować się do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Następnie model ten zostanie przetestowany w 100 wybranych w konkursie instytucjach kultury – bibliotekach, domach i ośrodkach kultury, galeriach, teatrach.

♦ 12 czerwca w nocy rozstrzygnięto konkurs 16. Festiwalu Zaczarowanej Piosenki w Krakowie. Główną nagrodą są stypendia i specjalne statuetki, a także, w kategorii dorośli, występ na festiwalu w Opolu – w tym roku pojeździe tam Daria Barszczyk. Tegorocznej edycji towarzyszyła akcja szczepień.

♦ Czerwcowo-lipcowemu wydaniu „Naszych Spraw” przypadł niezwykle kolejny numer – 350! Nic w tym dziwnego, pierwsze wydanie periodyku ukazało się w czerwcu 1988 roku, 33 lata temu, zatem w czasach, gdy obowiązywała jeszcze cenzura... Naszym największym atutem od początku istnienia byli niezwykli, nietuzinkowi ludzie o wielkiej wiedzy, niezłomni w pokonywaniu życiowych trudności – bo sami na co dzień doświadczali przeróżnych dysfunkcji. Przede wszystkim pasjonaci, publicyści, dziennikarze, reporterzy, krótko mówiąc – redaktorzy tworzący NS.

♦ 17-20 czerwca w Teatrze Muzycznym w Lublinie, wreszcie – po rocznej przerwie – Artyści Nieprzetartego Szlaku mogli się spotkać – na żywo i online. Mimo ograniczeń i obostrzeń sanitarnych związanych z pandemią, z powodzeniem zadebiutowali na scenie Teatru Muzycznego w Lublinie. W przestrzeni wirtualnej każdą z odsłon oglądało od kilkudziesięciu do ponad setki widzów. Tak się spełnia artystyczne marzenia!

LIPIEC – SIERPIEŃ

♦ Po rocznej przerwie wymuszonej pandemią Covid-19 Integracyjny Klub Sportowy AWF w Warszawie w dniach 8-11 lipca

zorganizował XX Jubileuszowy Puchar Świata „Szabla Kilińskiego”. Doceniana przez międzynarodowe grono szermierki na wózkach impreza była okazją do sprawdzenia formy przed Igrzyskami Paraolimpijskimi w Tokio. Dorobek Polaków to dwie szable Kilińskiego i 6 krążków.

♦ W tym okresie najważniejszym wydarzeniem były XVI Letnie Igrzyska Paraolimpijskie Tokio 2020. I jaka to była paraolimpiada! Nie dość, że o rok „przenoszona”, to jeszcze bez kibiców, w przerażonym pandemii Tokio! Zaczęło się od uroczystego wręczenia nominacji paraolimpijskich, 16 sierpnia przez prezydenta RP, 24 sierpnia zapłonął znicz paraolimpijski, a potem już pooszo! 25 medali (7 złotych, 6 srebrnych i 12 brązowych) zdobyła reprezentacja Polski. Dorobek ten przełożył się na 17. miejsce w klasyfikacji medalowej. 4 sportowców zdobyło po 2 krążki. Miejsca na podium zajmowali przede wszystkim lekkoatleci i tenisiści stołowi. Wszystkie te wydarzenia dzień po dniu relacjonowaliśmy w naszym portalu, a podsumowanie na łamach NS. Symboliczne zakończenie – już we wrześniu – tego największego w ostatnim 5-leciu wydarzenia sportowego to nagrody dla Białego-Czerwonych: Złote Odznaki „Za Zasługi dla Sportu” wręczone medalistom przez wicepremiera Piotra Glińskiego i wysokie odznaczenia państwowe przyznane i wręczone przez prezydenta Andrzeja Dudę,

WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK

♦ 7 września 18. Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja po hasłem Kultura Dostępna w Koszalinie został oficjalnie otwarty. W trakcie tegorocznego wydarzenia jury i widzowie obejrzyli 33 filmy konkursowe, w tym 12 filmów fabularnych, 14 dokumentów i 7 filmów amatorskich oraz uczestniczyli w licznych wydarzeniach towarzyszących.

♦ 7 października na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się gala finałowa konkursu Łodolamcze 2021. Uchonorowano na niej nie tylko pracodawców zatrudniających osoby z niepełnosprawnościami, w sumie na liście nagrodzonych znalazły się 23 firmy, instytucje, organizacje oraz osoby przełamujące stereotypy i uprzedzenia.

♦ Tegoroczny, już 23. Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych

2021 roku

OPTAN 2021 odbył się w Grudziądzu, w dniach 09-12 września, gromadząc 60 artystów z niepełnosprawnościami. Organizatorem przedsięwzięcia – jak zawsze – było Centrum Rehabilitacji im. ks. Biskupa Jana Chrapka w Grudziądzu.

♦ We wrześniu amfutbolowa reprezentacja Polski powtórzyła swój największy sukces w Mistrzostwach Europy. Impreza zorganizowana w Krakowie przyciągnęła tysiące kibiców na trybuny i przed telewizory. Okazała się sukcesem nie tylko sportowym, również organizacyjnym i medialnym. W listopadzie Wisła Kraków Amp Futbol triumfowała w rozgrywkach ligowych. Dzięki temu stolica Małopolski może ubiegać się o organizację finałowego turnieju Ligi Mistrzów, z udziałem czołowych zespołów europejskich.

♦ Trzy lata działania rządowego programu Dostępność Plus to ponad 100 różnych inicjatyw i 8,7 mld zł zaangażowanych w jego realizację – mówiła 17 września w Bielsku-Białej wiceminister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

♦ Mieszkania dla osób z niepełnosprawnościami, samochody, finansowanie tworzenia nowych WTZ i ZAZ, a także wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego – z tych elementów składa się pakiet dodatkowych instrumentów wsparcia pod nazwą „Samodzielność – Aktywność – Mobilność”. Na działania te w ciągu najbliższych trzech lat ma zostać przeznaczonych miliard złotych.

♦ 23 października odbył się VII Kongres Osób z Niepełnosprawnościami, któremu towarzyszyło hasło „Mamy prawo do niezależnego życia. Nie możemy dłużej czekać!”. Dyskusja o deinstytucjonalizacji zdominowała obrady. Swoje opinie na ten temat wyrazili RPO, przedstawiciele władz oraz środowiska OzN. Uczestnicy spotkania dowiedzieli się m.in. o planowanych zmianach legislacyjnych oraz nowych instrumentach wsparcia.

LISTOPAD - GRUDZIEŃ

♦ Prezydent Andrzej Duda wręczył 22 listopada Nagrody „Dla Dobrej Wspólnoty”. Laureatką Nagrody Specjalnej im. Piotra Pawłowskiego została Zuzanna Janaszek-Maciaszek – prezes Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ. Została wyróżniona za całokształt działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

♦ Po raz pierwszy w historii Polki zdobyły medale mistrzostw Europy w boccie. Edyta Owczarz sięgnęła po złoto, a Kinga Koza uplasowała się na drugim stopniu podium. 28 listopada zabrzmiał w Sewilli Mazurek Dąbrowskiego. Do tego we wspaniałym stylu srebro dołożyła para w grupie BC3 reprezentująca Białą-Czerwoną barwy – Edyta Owczarz i Damian Iskrzycki.

♦ Złota oraz srebrna medalistka tegorocznych XVI Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio, paraolimpijka Róża Kozakowska (TZSN Start Tarnów) została wybrana Sportowcem Roku 2021 w 3. Plebiscycie Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego #Guttman2021. Wyniki Plebiscytu ogłoszono 2 grudnia w Centrum Olimpijskim w Warszawie.

♦ Mirosław Piesak, wielokrotny mistrz paraolimpijski poruszający się na wózku, obecnie walczący o prawo do godnego życia mieszkańców domów pomocy społecznej, został Człowiekiem bez barier 2021. Gala finałowa 19. edycji konkursu „Człowiek bez Barier” odbyła się 3 grudnia 2021 r., na Zamku Królewskim w Warszawie.

♦ 3 grudnia prezydent Andrzej Duda, podczas uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnością, który przypada właśnie 3 grudnia, wręczył odznaczenia państwowe. Podziękował odznaczonym za działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami i zapewnił, że państwo również wspiera takie osoby.

♦ Ponad 700 wystaw, w tym także w ważnych miejscach dla polskiej kultury. Około 70 plenerów, do tego konkursy literackie i różne wydarzenia z obszaru kultury i sztuki. Ponadto galeria, w której odbywają się warsztaty z różnych dziedzin sztuki. Do tego teatr z około 30. premierami. Tak w wielkim skrócie można przedstawić dotychczasową działalność Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych, która została zarejestrowana 20 maja 1991 r., zatem 30 lat temu. W 2006 r. otrzymała, z rąk ówczesnego premiera Jerzego Buzka, prestiżową nagrodę w konkursie Pro Publico Bono w kategorii Kultura i Dziedzictwo Narodowe.

Oprac. **Ryszard Rzebkowski**,
fot. archiwum NS,
wybór fot. **Jolanta Kołacz**



#SolidarniZUkrainą

We współpracy z Polskim Stowarzyszeniem na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną Koło w Gdańsku, PFRON uruchomił całodobowy telefon wsparcia dedykowany służbom granicznym oraz personelowi punktów recepcyjnych przyjmujących uchodźców z Ukrainy.



Pracownicy infolinii udzielają wskazówek jak pomóc osobie deklarującej się jako niepełnosprawna, lub posiadającej niepełnosprawność potwierdzoną wizualnie przez pracownika służb granicznych lub punktu recepcyjnego.

W tym celu przekazują informacje na temat wyspecjalizowanych organizacji w woj. podkarpackim lub lubelskim, które zajmują się:

- profesjonalnym transportem, jeśli osoba nie jest w stanie skorzystać z transportu standardowo oferowanego uchodźcom;
- pomocą w tymczasowym zakwaterowaniu – w przypadkach, gdy osoba wymaga miejsca dostosowanego do jej niepełnosprawności;
- niezbędną pomocą asystencką.

Pracownicy infolinii wskażą również placówki w innych województwach mogących zapewnić transport lub zakwaterowanie.

W razie zapotrzebowania na środki higieny osobistej lub niezbędny sprzęt rehabilitacyjny udzielą informacji na temat właściwych służb mogących udzielić wsparcia w tym zakresie.

Numer telefonu to 503 703 974
Infolinia działa 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu.
Usługa jest bezpłatna.

Info: PFRON, fot. pixabay.com

List otwarty EDF w sprawie sytuacji osób z niepełnosprawnościami w Ukrainie

24 lutego Europejskie Forum Osób Niepełnosprawnych wystosowało list otwarty do szefów instytucji europejskich, szefów państw Europy, Rosji i Ukrainy oraz NATO.

Europejskie Forum Osób Niepełnosprawnych (EDF) wzywa wszystkie strony do zapewnienia ochrony i bezpieczeństwa osób niepełnosprawnych na Ukrainie poprzez poszanowanie:

- ich obowiązków wynikających z Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, w szczególności art. 11 dotyczącego sytuacji zagrożenia i nagłych wypadków humanitarnych.
- Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ 2475 (2019) w sprawie ochrony osób niepełnosprawnych w konfliktach.
- Międzynarodowych praw humanitarnych i zasad humanitarnych.

W każdej sytuacji kryzysowej lub konfliktowej osoby niepełnosprawne stoją w obliczu nieproporcjonalnego ryzyka porzucenia, przemocy, śmierci oraz braku dostępu do bezpieczeństwa, pomocy i wsparcia w powrocie do zdrowia. Niepełnosprawne kobiety są bardziej narażone na przemoc seksualną, a niepełnosprawne dzieci są bardziej narażone na wykorzystywanie i zaniedbanie. Kluczowe informacje dotyczące bezpieczeństwa i ewakuacji są często niedostępne, a same centra ewakuacyjne są również rzadko dostępne, co oznacza, że osoby niepełnosprawne zbyt często pozostają na marginesie.

W Ukrainie zarejestrowanych jest 2,7 miliona osób niepełnosprawnych. Nasze kontakty w kraju potwierdziły, że sytuacja osób niepełnosprawnych jest przerażająca. Na przykład schroniska w Kijowie są niedostępne, więc osoby niepełnosprawne są zmuszone pozostać w domu, nie wiedząc, gdzie mogą się udać, aby być bezpiecznym.

Osoby niepełnosprawne mieszkające w instytucjach, już z tej racji odcięte od swoich społeczności, ryzykują porzuceniem i zapomnieniem. W samej Ukrainie co najmniej 82 000 dzieci jest odseparowanych od społeczeństwa, a niezliczona liczba osób dorosłych niepełnosprawnych jest na stałe umieszczonych w zakładach.



Wzywamy przywódców politycznych i wszystkie podmioty humanitarne zajmujące się tym kryzysem do zapewnienia, że osoby niepełnosprawne:

- Mają pełny dostęp do wszelkiej pomocy humanitarnej;
- Są chronione przed przemocą, nadużyciami i złym traktowaniem;
- Otrzymują dostępne informacje o protokołach bezpieczeństwa i pomocy, procedurach ewakuacji i wsparciu;
- Mają pełny dostęp do podstawowych usług, w tym wody i urządzeń sanitarnych, pomocy społecznej, edukacji, opieki zdrowotnej, transportu i informacji;
- Nie są porzucane: konieczne jest również wprowadzenie środków, które w pełni obejmują osoby mieszkające w instytucjach lub sierocińcach, a środki relokacji i ewakuacji nie powinny zmuszać większej liczby osób niepełnosprawnych do zamieszkania w takich instytucjach;
- Są istotnie zaangażowane we wszystkie akcje humanitarne za pośrednictwem swoich organizacji przedstawicielskich.

Szczególną uwagę należy zwrócić na osoby najbardziej zagrożone – w tym kobiety, dzieci, osoby niewidome i głuchoniewidome, osoby z niepełnosprawnością psychospołeczną i intelektualną oraz osoby o wysokich potrzebach wsparcia.

– Dziś jesteśmy świadkami konfliktu na pełną skalę na ziemi europejskiej. Wraz z eskalacją sytuacji na Ukrainie Europejskie Forum Osób Niepełnosprawnych pilnie przypomina państwom o ich odpowiedzialności za zapewnienie ochrony i bezpieczeństwa wszystkich osób niepełnosprawnych – przypomina rezes EDF, Yannis Vardakastanis.

EDF w dalszym ciągu monitoruje sytuację, kontaktując się z naszymi partnerami.

Info: Europejskie Forum Osób Niepełnosprawnych, oprac. rhr/

Coraz więcej niepełnosprawnych uchodźców; trafią do specjalnych ośrodków

Z Ukrainy przybywa coraz więcej uchodźców niepełnosprawnych, niesamodzielnych, wymagających stałej pomocy. Dzięki współpracy z PFRON będą kierowani do specjalnych ośrodków – poinformował 10 marca wiceprezydent Przemysła Bogusław Świeży.

– Widzimy coraz większy napływ osób niepełnosprawnych, wymagających ciągłej opieki medycznej, oraz osób niesamodzielnych. Jestem po rozmowach z PFRON. Mamy uzgodniony sposób współpracy. Raportujemy im jakie mamy osoby wymagające stałej opieki. Będziemy otrzymywać o nich informacje, do jakich placówek osoby te będą kierowane. PFRON zapewni również transport – powiedział Świeży. Wyjaśnił, że pracujący w punktach medycznych na przejściach granicznych oraz na dworcu oceniają, czy dana osoba wymaga opieki medycznej i jakiego rodzaju. Następnie kierują pacjentów do odpowiednich placówek medycznych.

– Mielśmy już kilku pacjentów onkologicznych, będących w trakcie chemioterapii, którzy wymagali konsultacji medycznej, a następnie hospitalizacji. Zgodnie z ustaleniami z NFZ-tem osoby te są kierowane do szpitala, a następnie do specjalistycznych placówek medycznych, gdzie jest im udzielana dalsza pomoc – podkreślił.

W ocenie wiceprezydenta spada liczba uchodźców przybywających do Polski przez przejścia graniczne znajdujące się na Podkarpaciu. Ostatniej doby na obszarze chronionym przez Bieszczadzki Oddział SG odprawiono ponad 56 tys. osób uciekających przed wojną w Ukrainie. Najwięcej osób przekroczyło granicę w Medyce – 27 tys.

Poprzedniej doby na Podkarpaciu wjechało 63 tys. osób, z czego w Medyce 29 tys. uchodźców. Według Świeżego poprawia się również sytuacja w Przemyślu. Koleją do miasta przyjechało 8600 osób. Natomiast wyjechało wszystkimi pociągami 11 500, w tym rejsowymi 8 500, a specjalnymi ponad 3 tys. – do Katowic, Gdyni, Pragi, Krakowa. – Dworzec wygląda bardzo dobrze, jak na ostatnie dni, co jest wynikiem tego, że pociągi odjeżdżają bezpośrednio z Medyki. Składy te zabierają osoby przekraczające granice pieszo i przewożą w głąb kraju – wytłumaczył.

W miejskim punkcie pomocy humanitarnej w hali Tesco jest zapelnionych ok. 1,6 tys. miejsc natomiast w szkołach 600 miejsc.

– Noce są chłodne, wszystkich można rozlokować, nie ma ryzyka, by dla kogoś nie było miejsca – zapewnił wiceprezydent Przemysła. (PAP)

wnk/ mark/

Ukraińscy uchodźcy z niepełnosprawnością intelektualną znaleźli schronienie w Toruniu

Niepełnosprawni intelektualnie podopieczni ewakuowanego w związku z działaniami wojennymi domu opieki w Chmielnickim w Ukrainie, dwie doby jechali do Polski zwykłym autokarem, by trafić najpierw do harcerskiego ośrodka wypoczynkowego w Smerzynie, a następnie do zajazdu w Biskupinie.



Ostatecznie zostaną oni umieszczeni w budynku dawnego szpitala psychiatrycznego w Toruniu – zdecydował po uzgodnieniach z wojewodą marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Calbecki.



Chodzi o 60 osób, z których jedna trzecia to osoby z głębokim stopniem niepełnosprawności intelektualnej i chorobami towarzyszącymi (sprzężonymi), leżące. Niektóre z nich, po wielogodzinnej uciążliwej podróży zwykłym autobusem, przyjechały odwodnione i z odleżynami. Zarówno w Smerzynie, jak i w Biskupinie zajęły się nimi troskliwe lokalne władze i lokalne służby pomocowe, służby medyczne i grupy wolontariuszy, jednak szybko okazało się, że żaden z tych obiektów nie jest przystosowany do tego typu zadań.

W porozumieniu z wojewodą i starostwem powiatowym w Żninie marszałek Piotr Calbecki zdecydował o oddaniu do dyspozycji ukraińskiego domu opieki

pustych budynków po szpitalu psychiatrycznym przy ul. Skłodowskiej-Curie w Toruniu. W pierwszej kolejności 15 marca przewiezieni tu zostali podopieczni leżący, którymi oprócz ukraińskiego personelu opiekują się polscy wolontariusze, w tym katolickie zakonnice z jednego ze zgromadzeń w Kujawsko-Pomorskiem. Pozostali trafią tu w najbliższych dniach.

Ukraińskie miasto Chmielnicki jest stolicą obwodu chmielnickiego, który jest obwodem partnerskim województwa kujawsko-pomorskiego.

pr/, fot. Mikołaj Kuras dla UMWKP



Ogłoszenie o naborze wniosków w ramach Modułu III programu „Pomoc obywatelom Ukrainy z niepełnosprawnością” (nabór drugi).

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych zaprasza organizacje pozarządowe:

- 1) posiadające statutowy zapis o prowadzeniu działań na rzecz osób niepełnosprawnych;
- 2) prowadzące działalność na rzecz osób niepełnosprawnych przez okres co najmniej 12 miesięcy, do składania wniosków o finansowanie realizacji zadania w ramach Modułu III programu „Pomoc obywatelom Ukrainy z niepełnosprawnością”.

Podmiotami uprawnionymi do składania wniosków w ramach naboru, są podmioty wymienione w art. 3 ust. 2 oraz w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Wnioski można składać:

- w formie dokumentu elektronicznego podpisanego przez osoby uprawnione przy użyciu kwalifikowanego podpisu elektronicznego (z zastrzeżeniem, iż kwalifikowany podpis elektroniczny wywołuje skutki prawne, jeżeli został złożony w okresie ważności certyfikatu) lub podpisu zaufanego (tj. podpisu złożonego przy wykorzystaniu Profilu Zaufanego na platformie ePUAP);
- w formie skanu dokumentu podpisanego przez osoby uprawnione.

Za datę złożenia wniosku uważa się datę wpływu tego wniosku na skrzynkę: pomoc_Ukrainie@pfron.org.pl.

Wnioski mogą być składane w trybie ciągłym.

Finansowaniem mogą być objęte zadania rozpoczęte od dnia 24 lutego 2022 roku.

Szczegółowy tryb składania, rozpatrywania i realizacji wniosków określony został w procedurach realizacji Modułu III programu „Pomoc obywatelom Ukrainy z niepełnosprawnością”.

Definicja „Beneficjenta programu” oraz definicja „Osoby towarzyszącej” zawarta została w Rozdziale I procedur realizacji Modułu III programu „Pomoc obywatelom Ukrainy z niepełnosprawnością”.

Wsparcie przyznawane jest w formie finansowania zadania – nie

jest wymagane wniesienie wkładu własnego przez organizację pozarządową.

Rodzaj zadania, którego może dotyczyć wniosek składany w ramach naboru drugiego

W ramach niniejszego naboru wniosków może zostać zgłoszone zadanie związane z zapewnieniem rehabilitacji społecznej i zawodowej oraz miejsc pobytu dla Beneficjentów programu, zwane dalej „zadaniem”.

Wnioski zgłaszane w ramach niniejszego naboru mogą obejmować realizację zadania na terenie każdego z 16 województw.

Wnioski mogą być realizowane również w formule partnerskiej. Ponadto, dwie lub więcej organizacji pozarządowe działające wspólnie mogą złożyć wniosek wspólny.

Celem wsparcia Beneficjentów programu jest zabezpieczenie potrzeb rehabilitacyjnych oraz pobytowych, w szczególności odpowiednich warunków zamieszkania i żywienia, potrzeb socjalnych, integracji społecznej, poradnictwa specjalistycznego, terapeutycznego i psychoterapeutycznego, a także przygotowanie do wejścia na rynek pracy. Ze wsparcia w ramach realizacji zadania powinno korzystać jednocześnie nie mniej niż pięciu Beneficjentów programu. Warunek ten nie obowiązuje w przypadku wsparcia realizowanego na rzecz Beneficjentów programu od dnia od 24 lutego 2022 roku do dnia ogłoszenia niniejszego naboru.

Wsparciem objęte mogą być także osoby towarzyszące

Beneficjentom programu. Wsparcie w przypadku tych osób może obejmować:

- zabezpieczenie odpowiednich warunków zamieszkania i żywienia jak najbliższe Beneficjentów programu – w celu zapewnienia Beneficjentom programu poczucia bezpieczeństwa, poprzez utrzymanie relacji z członkami rodziny lub opiekunami;
- zapewnienie usług tłumacza z języka ukraińskiego lub rosyjskiego na język polski;
- poradnictwo i wsparcie psychologiczne;
- zatrudnienie w ramach realizacji zadania w zależności od posiadanych kompetencji.

Osoby towarzyszące w zakresie zamieszkania i żywienia mogą korzystać ze wsparcia przez maksymalny okres 2 miesięcy. W uzasadnionych przypadkach wsparcie takie może zostać przedłużone.

Wsparcie w zakresie kosztów zamieszkania i żywienia powinno mieć charakter uzupełniający w stosunku do środków przekazywanych przez wojewodę na podstawie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 12 marca 2022 r. o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Wnioskodawca zobowiązany jest do wystąpienia o ww. środki (potwierdzając to stosownym oświadczeniem dołączanym do wniosku).

Realizacja zadania polega w szczególności na:

- rozpoznaniu potrzeb Beneficjenta programu, w szczególności w oparciu o identyfikację potrzeb wykonaną przez Ośrodek Recepcyjny na podstawie ankiety (w ramach wystandaryzowanego kwestionariusza);
- zapewnieniu odpowiedniego do rodzaju niepełnosprawności miejsca pobytu, w tym w szczególności:

- wyposażenia miejsc pobytu w przedmioty niezbędne do codziennego funkcjonowania

osoby z niepełnosprawnością, – wyżywienia odpowiedniego do stanu zdrowia,

– dostępu do środków higieny osobistej, niezbędnych leków, środków pomocniczych;

– prowadzeniu grupowych i indywidualnych zajęć, które mają na celu m.in. nabywanie, rozwijanie i podtrzymywanie umiejętności niezbędnych do samodzielnego funkcjonowania osób niepełnosprawnych; w ramach realizacji tych działań możliwe jest, w sytuacji objęcia wsparciem w placówce: – doposażenie placówki w niezbędny sprzęt do rehabilitacji (z zastrzeżeniem, iż wartość początkowa zakupu danego sprzętu nie może przekraczać kwoty 10.000 zł),

– doposażenie placówki w przedmioty zużywające się w trakcie zajęć;

– prowadzeniu poradnictwa psychologicznego, prawnego, lub innego wsparcia specjalistycznego;

– udzielaniu informacji na temat przysługujących uprawnień, dostępnych usług, sprzętu rehabilitacyjnego i pomocy technicznej dla osób niepełnosprawnych;

– prowadzeniu działań służących integracji społecznej i aktywizacji zawodowej w formie zajęć indywidualnych lub grupowych np. warsztaty, szkolenia itd.;

– zapewnieniu usług tłumacza z języka ukraińskiego lub rosyjskiego na język polski i tłumacza języka migowego;

– zapewnieniu usług pielęgnarskich;

– zapewnieniu usług transportowych, szczególnie dla osób z niepełnosprawnością ruchową (w tym z Ośrodków Recepcyjnych).

Wsparcie związane z realizacją zadania może być świadczone nie dłużej niż do 31 grudnia 2022 roku, z tym że minimalny okres realizacji zadania musi wynosić co najmniej 4 miesiące.



Fundacja Avalon uruchamia Centrum Pomocy Uchodźcom z Niepełnosprawnościami

W ramach wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami uciekających przed wojną toczącą się w Ukrainie, Fundacja Avalon uruchamia Centrum Pomocy Uchodźcom z Niepełnosprawnościami. Organizacja umożliwi uchodźcom z niepełnosprawnościami i przewlekle chorym zbieranie środków od darczyńców w ramach tzw. subkont, skorzystanie z bezpłatnej rehabilitacji w ramach Centrum Aktywnej Rehabilitacji Avalon Active oraz wsparcie dla polskich i ukraińskich organizacji w pozyskaniu sprzętu ortopedycznego i innego wyposażenia niezbędnego dla osób z niepełnosprawnościami. W szczególności Fundacja pomoże w wyposażeniu w niezbędny sprzęt i materiały przejść granicznych między Polską a Ukrainą oraz funkcjonujących w Polsce tzw. punktów recepcyjnych.

Wszelkie informacje o działaniach podejmowanych w ramach Centrum będą już od przyszłego tygodnia dostępne w dwóch wersjach językowych pod adresem: pomocukrainie@fundacjaavalon.pl.

Do Polski przybywa coraz więcej uchodźców z niepełnosprawnościami, którzy potrzebują wsparcia w codziennej egzystencji. Jako organizacja z ponad piętnastoletnim doświadczeniem w działaniach na rzecz OZN, postanowiliśmy uruchomić centrum pomocy, dzięki któremu uchodźcy otrzymają możliwość zorganizowania wsparcia. Zaczynamy od podstawowych i najbardziej potrzebnych działań, ale w miarę potrzeb będziemy chcieli je rozwijać, tak, żeby nasze wsparcie było, jak najbardziej kompleksowe – wyjaśnia Krzysztof Dobies, dyrektor generalny Fundacji Avalon.

Wsparcie finansowe i nieodpłatna rehabilitacja

Wydatki związane z potrzebami osób z niepełnosprawnościami i przewlekle chorych są znacznie wyższe niż u osób pełnosprawnych. Wsparcie finansowe w kosztach związanych z leczeniem, rehabilitacją, transportem czy kosztami życia codziennego są dla uchodźców przybywających do Polski nie do udźwignięcia. Dlatego też Fundacja w ramach podstawowej pomocy umożliwi uchodźcom z niepełnosprawnościami i przewlekle chorym założenie subkonta, za pomocą którego będą mogli oni pozyskiwać indywidualne darowizny czy wpłaty z 1 proc. podatku, tak jak każdy podopieczny Fundacji. Środki pozyskane przy pomocy tego narzędzia będą wypłacane w formie dofinansowań do kosztów leczenia i codziennej egzystencji – standardowo po uprzednim zweryfikowaniu przez pracowników organizacji.

Fundacja Avalon uruchomi również możliwość nieodpłatnego skorzystania z aktywnej rehabilitacji, skierowanej do osób z niepełnosprawnością narządu ruchu. Uchodźcy będą mogli korzystać ze wsparcia fizjoterapeutów stacjonarnie w Warszawie, czyli w Centrum Aktywnej Rehabilitacji Avalon Active, a z części zajęć również online, poprzez platformę Zoom. Dzięki wsparciu wolontariuszy, Fundacja zapewni wsparcie językowe w obsłudze pacjentów ukraińskojęzycznych. Osoby chcące skorzystać

z tej możliwości prosimy o kontakt mailowy pod adresem: pomocukrainie@fundacjaavalon.pl.

Wsparcie w pozyskaniu sprzętu higienicznego i ortopedycznego

Fundacja pomoże placówkom i organizacjom zapewniającym opiekę osobom przebywającym na terenie Polski w pozyskaniu sprzętu ortopedycznego oraz środków higieny osobistej, które umożliwią uchodźcom z niepełnosprawnościami zabezpieczenie najważniejszych potrzeb. W pierwszej kolejności wsparcie kierowane będzie do miejsc, które dziś borykają się z trudem pomocy setkom tysięcy uchodźców – a więc na przejścia graniczne pomiędzy Polską a Ukrainą, a następnie do tzw. punktów recepcyjnych i innych placówek. Fundacja uruchomi w tym celu centralny magazyn, a jej pracownicy i wolontariusze zajmą się pozyskaniem i dystrybucją sprzętu wśród potrzebujących. Fundacja planuje także uruchomienie wysyłki wsparcia bezpośrednio dla organizacji pozarządowych pomagających osobom z niepełnosprawnościami w Ukrainie, z którymi już nawiązuje kontakty i bada realne potrzeby.

Fundacja niniejszym ogłasza zbiórkę wyposażenia, które zostanie przekazane potrzebującym.

Niezbędne są takie przedmioty, jak:

- Sprzęt ortopedyczny np. kule łokciowe, laski
- Wózki ortopedyczne
- Podkłady higieniczne
- Pampersy dla dorosłych
- Pieluchomajtki
- Duże chusteczki nawilżane
- Pianka do mycia bez wody
- Sudocrem
- Opatrunki/ plastry ze srebrem na odleżyny i trudnogojące się rany
- Octanisept
- Gotowe zestawy do cewnikowania
- Worki stomijne + pasta gojąco-uszczelniająca
- Rękawiczki
- Koce/folie termiczne
- Bandaże
- Sól fizjologiczna

Fundacja Avalon uruchamia Centrum Pomocy Uchodźcom z Niepełnosprawnościami

- Tabletki do uzdatniania wody pitnej
- Termometry, środki przeciwbólowe, przeciwgorączkowe

Osoby i organizacje, które chciałyby przekazać niezbędne wsparcie lub środki na jego zakup, zapraszamy do kontaktu: pomocukrainie@fundacjaavalon.pl.

Apelujemy o wsparcie finansowe

Fundacja zwraca się z prośbą do ludzi dobrej woli o darowizny na rzecz działania i rozwoju Centrum Pomocy Uchodźcom z Niepełnosprawnościami, w tym przede wszystkim na zakup niezbędnego wyposażenia i sprzętu oraz pokrycie kosztów logistyki i transportu. Datki można przekazywać w ramach zbiórki zorganizowanej poprzez portal Helpuj.pl:

Fundacja Avalon w ramach Centrum Pomocy Uchodźcom z Niepełnosprawnościami analizować będzie rozwój potrzeb i jeśli pojawi się taka konieczność, uruchomi kolejne kierunki wsparcia.

– Centrum Pomocy Uchodźcom z Niepełnosprawnościami to inicjatywa, którą chcemy zbudować wraz z innymi osobami. Dlatego do współpracy i wsparcia naszych działań zapraszamy wolontariuszy, także tych ze znajomością języka ukraińskiego i rosyjskiego oraz osoby chcące wesprzeć nasze działania finansowo. Osoby, które chcą nam pomóc swoją wiedzą lub czasem, mogą się zgłosić pod adresem: wolontariat@fundacjaavalon.pl. Nie trzeba być z Warszawy. Zadania zdalne również czekają. Dodatkowo apelujemy do firm, organizacji społecznych, samorządów i władz centralnych o zwrócenie uwagi na sytuację osób z niepełnosprawnościami i wsparcie działań Fundacji Avalon. Prosimy także o pomoc i przekazywanie sprzętu ortopedycznego i higienicznego zarówno od osób prywatnych, jak i przedsiębiorstw – apeluje Łukasz Wielgosz, członek zarządu Fundacji Avalon.

Pilna potrzeba systemowej koordynacji

Fundacja Avalon zwraca się z prośbą do prezesa Rady Ministrów, ministra rodziny i polityki społecznej oraz pełnomocnika rządu ds. osób niepełno-

sprawnych o jak najszybsze podjęcie systemowej koordynacji wsparcia dla uchodźców z niepełnosprawnościami. Obserwujemy dziś ogromne, heroiczne wręcz zaangażowanie samorządów oraz organizacji pozarządowych, pomagających w ewakuacji, rozlokowaniu czy zapewnieniu wsparcia uchodźcom z niepełnosprawnościami. Skala problemu wydaje się jednak znacząco przekraczać możliwości oddolnej, obywatelskiej organizacji i wymagane jest już systemowe, na poziomie państwa, spotkanie i koordynacja działań organizacji takich jak Fundacja Avalon, a także wskazanie miejsc ulokowania osób, zapewnienie wsparcia finansowego, a przede wszystkim włączenie OzN z Ukrainy do polskiego systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami.

Wsparcie ukraińskiej organizacji VOSTOK SOS

W pierwszych godzinach po rozpoczęciu wojny w Ukrainie, Fundacja Avalon w ramach portalu Helpuj.pl uruchomiła zbiórkę funduszy dla organizacji Vostok SOS, działającej na rzecz ofiar konfliktu w Ukrainie. Zebrane środki pomogą sfinansować wynajem mieszkań tymczasowych dla ofiar konfliktu, pomoc humanitarną i medyczną dla ofiar przebywających w szpitalach oraz ewakuację rodzin, które nie mogą wyjechać z ostrzeliwanych terenów. Łącznie na ten cel do tej pory zebrano blisko 170 tys. zł.

Fundacja Avalon nadal działa w Polsce. Zaangażowanie w pomoc uchodźcom z Ukrainy w żaden sposób nie wpływa na codzienną, statutową działalność Fundacji Avalon na rzecz osób z niepełnosprawnościami i przewlekłe chorych w Polsce. Fundacja nadal realizuje swoje kluczowe zadania i wsparcie dla swoich podopiecznych, czyniąc to z taką samą energią i intensywnością, jak miało to miejsce przed wybuchem wojny w Ukrainie. Centrum Pomocy Uchodźcom z Niepełnosprawnościami to zadanie dodatkowe, które Fundacja podejmuje w odpowiedzi na nagłą i pilną potrzebę, włączając się w ogólnonarodowy wysiłek Polaków, by pomóc ofiarom wojny.

Info: **Fundacja Avalon**

Będą wyższe progi przychodów dla pracujących emerytów i rencistów

Od 1 marca zmieniają się graniczne kwoty przychodu dla pracujących rencistów i emerytów, którzy nie ukończyli powszechnego wieku emerytalnego, czyli 60 lat kobiety i 65 lat mężczyźni. Będą wyższe, dzięki czemu świadczeniobiorcy będą mogli więcej dorobić. Nowe graniczne kwoty przychodu zmieniają się co trzy miesiące, a ich wysokość zależy od przeciętnego wynagrodzenia za pracę. – Nowe limity będą obowiązywać od 1 marca do końca maja 2022 r. i w zależności od tego, czy nie przekroczyliśmy pierwszego, czy też drugiego progu limitu możemy zarobić więcej o 236 zł lub 439 zł.

Pierwszy próg przychodu wynosi 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Od marca to 4196,60 zł brutto. Zarobki do tej kwoty nie spowodują zmniejszenia świadczenia. Jeśli przychód będzie wyższy niż 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia, od marca to 7793,70 zł brutto, to ZUS może zawiesić wypłacaną emeryturę lub rentę. Co ważne od tego roku takie same zasady obowiązują osoby pobierające renty socjalne. Świadczenia te nie są już zawieszane po przekroczeniu pierwszego progu limitu, czyli 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia, jak to było do końca ubiegłego roku. Dla osób pobierających rentę socjalną zarobki dopiero powyżej 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia powodują zawieszenie świadczenia, podobnie jak to jest u innych rencistów czy wcześniejszych emerytów.

Natomiast jeśli przychód przekroczy 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, ale nie będzie wyższy aniżeli 130 proc. tego wynagrodzenia, to świadczenie zostanie zmniejszone o kwotę przekroczenia. W sytuacji gdy kwota przekroczenia jest wyższa niż kwota maksymalnego zmniejszenia, to o kwotę:

- 691,94 zł – emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy,
- 518,99 zł – renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy,
- 588,19 zł – renta rodzinna dla jednej osoby.

Wysokością przychodów nie muszą przejmować się emeryci, którzy ukończyli powszechny wiek emerytalny (60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn). Wyjątek od tej zasady stanowią ci emeryci, którym ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego, czyli od marca tego roku do 1338,44 zł brutto. Wówczas, jeżeli przychód z tytułu pracy przekroczy wysokość kwoty podwyższenia do minimum to, emerytura będzie wypłacana w niższej kwocie, a więc bez dopłaty do wysokości minimalnej.

Bez ograniczeń mogą również dorabiać niektórzy renciści. Chodzi o osoby, które pobierają renty inwalidów wojennych, inwalidów wojskowych, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą wojskową. Ten przywilej dotyczy również rent rodzinnych przysługujących po uprawnionych do tych świadczeń. Zarabkować bez ograniczeń mogą także osoby pobierające rentę rodzinną, która kwotowo jest korzystniejsza od ustalonej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego.

Info: **ZUS**

Od marca wyższa waloryzacja rent i emerytur; będą też czternastki

Zwiększymy wskaźnik waloryzacji rent i emerytur, dzięki czemu od marca 2022 r. świadczenia wzrosną o 7 proc. Najniższa emerytura wyniesie na rękę 1217,98 zł – poinformował 11 lutego premier Mateusz Morawiecki. Zapowiedział także wypłatę czternastych emerytur.

Shef rządu na wspólnej konferencji prasowej z minister rodziny Marleną Małąg przekazał, że od marca emerytura i renty wzrosną o 7 proc. Oznacza to, że wskaźnik waloryzacji rent i emerytur w 2022 r. wyniesie 107 proc. Zapowiedział też, że w 2022 r. „jesienią lub późnym latem” zostanie wypłacona 14. emerytura na podobnych zasadach jak w 2021 r. Podkreślił, że wsparcie kierowane do seniorów jest bez precedensu. Podał przy tym, że przeciętna emerytura wzrosła w ostatnich sześciu latach o 43 proc., z ok. 1763 zł do 2525 zł z wyłączeniem trzynastki i czternastki. – Najniższa emerytura od 1 marca wyniesie na rękę ponad 1,2 tys. zł i jest wyższa o blisko 60 proc. od najniższej emerytury w 2015 r. – wskazał.

Zdaniem szefa rządu waloryzacja świadczeń jest procentowo najwyższa od wielu lat. – A wartościowo chyba przynajmniej od 20 lat, bo wcześniej też była bardzo wysoka inflacja i trudno porównywać wartości bezwzględne – powiedział Morawiecki.

– Chciałbym podkreślić, że nie tylko ta waloryzacja w cyklu całorocznym będzie przewyższająca koszty inflacji, ale jak doliczymy do tego i dodatek osłonowy, ale także i trzynastą, i czternastą emeryturę, to myślę, że można dodać słowo „znacznie”, będzie to znacznie wyższa waloryzacja – dodał.

Przypomniał przy tym, że od stycznia każdy emeryt, który ma emeryturę do 2500 zł nie zapłaci ani złotówki podatku.

Szefowa MRIPS poinformowała, że od 1 marca najniższa emerytura wyniesie na rękę 1217,98 zł. – To jest rekordowe wsparcie. To są kolejne miliardy, które dzięki dobremu zarządzaniu finansami publicznymi możemy dedykować naszym emerytom – powiedziała Małąg. Podała, że przy wskaźniku waloryzacji kształtującym się na poziomie 107 proc. koszt waloryzacji wyniesie ok. 18 mld zł.

Minister wskazała, że w ubiegłym roku dodatkowe wsparcie dla seniorów – w tym m.in. trzynastka i czternastka – wyniosło 36 mld zł. To – jak zaznaczyła – 10 razy więcej niż w 2015 r.

Jak przekazało MRIPS, według obowiązujących dzisiaj przepisów świadczenia wzrosłyby o 5,7 proc. Jednak rząd zdecydował o zwiększeniu wskaźnika waloryzacji do 107 proc. Oznacza to, że najniższa emerytura wyniesie 1338,44 zł brutto. To wzrost o 87,56 zł. Resort zaznaczył, że koszt waloryzacji przy wskaźniku 105,7 proc. wyniosłby ok. 15 mld zł. Przy wskaźniku waloryzacji kształtującym się na poziomie

107 proc. koszt waloryzacji wyniesie – ok. 18,4 mld zł, z tego 3,4 mld zł wynika z podniesienia wskaźnika realnego wzrostu wynagrodzenia we wskaźniku waloryzacji z 20 proc. do 63,33 proc.

Zgodnie z ustawą o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych świadczenia te podlegają corocznie waloryzacji od 1 marca. Wskaźnik waloryzacji to średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych w poprzednim roku kalendarzowym, zwiększony o co najmniej 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego

wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym.

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego do końca stycznia ogłasza średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem i dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów w poprzednim roku kalendarzowym. Z kolei do siódmego roboczego dnia lutego ogłaszany jest realny wzrost przeciętnego wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym. (PAP)

Karolina Kropiwek, Grzegorz Bruszewski,
fot. Krystian Maj / KPRM



Trzynasta emerytura bez podatku, ale ze składką zdrowotną

W kwietniu Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpocznie wypłatę trzynastej emerytury. Świadczeniobiorcy otrzymają pieniądze wraz z kwietniową emeryturą lub rentą. Trzynastka „na rękę” wynosi 1217,98 zł.

Zgodnie z ustawą trzynastki będą wypłacane w wysokości najniższej emerytury obowiązującej od 1 marca roku, w którym wypłacane jest dodatkowe świadczenie. W 2022 r. jest to 1338,44 zł brutto. Świadczeniobiorcy otrzymają pieniądze wraz z kwietniową emeryturą lub rentą. Nie trzeba składać żadnych wniosków o przyznanie trzynastki.

– Ministerstwo Finansów w tym roku zaniechało poboru podatku od trzynastej emerytury. Ze świadczenia zostanie pobrana jedynie składka zdrowotna w wysokości 120,46 zł, a zatem trzynastka netto wyniesie 1217,98 zł – mówi prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS.

Zaniechanie jest jednorazowe oraz ostateczne, to znaczy podatek nie zostanie zapłacony ani teraz, ani w rozliczeniu rocznym. Zaniechanie nie dotyczy trzynastek należnych za poprzednie lata.

Zgodnie z przepisami trzynastka przysługuje świadczeniobiorcom, którzy na dzień 31 marca mają przyznane prawo do wypłaty emerytury lub renty bądź innego długoterminowego świadczenia wypłacanego przez ZUS.

Od 1 marca kwota minimalnej emerytury i renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy wynosi 1338,44 zł. Kwota minimalnej renty z tytułu częściowej niezdolności wynosi 1003,83 zł, natomiast wysokość świadczenia przedemerytalnego jest równa kwocie 1350,70 zł. Dodatek pielęgnacyjny od 1 marca wynosi br. 256,44 zł.

Info i fot. **ZUS**

ZUS podnosi próg dochodowy dla osób pobierających tzw. 500 plus dla osób z niepełnosprawnością

Od marca zmieniła się kwota graniczna, do której ZUS ustala prawo i wysokość świadczenia uzupełniającego dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Od marca to świadczenie dostaną osoby, których świadczenie nie przekracza 1896,13 zł brutto.

To, że zmienił się próg dochodowy nie oznacza, że osoby pobierające świadczenie muszą na nowo złożyć wniosek. Formularz o nazwie ZUS ESUN należy złożyć jeśli upłynął okres, na który została orzeczona niezdolność do samodzielnej egzystencji lub jeśli nowy próg dochodowy pozwala na uzyskanie świadczenia.

Od pierwszego marca wzrósł próg kwoty brutto emerytury, renty bądź innych świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych, który uprawnia do ubiegania się o dodatek dla osób niesamodzielnych. Od marca ten limit wynosi 1896,13 złotych brutto. Do końca lutego bieżącego roku ten limit wynosił 1772,08 złotych brutto.

Świadczenie uzupełniające mogą otrzymać osoby, które ukończyły 18 lat, mieszkają na terytorium Polski i są niezdolne do samodzielnej egzystencji. To osoby,

które potrzebują pomocy innych w codziennym funkcjonowaniu i realizowaniu podstawowych potrzeb życiowych. Prawo do świadczenia 500 plus dla osób niesamodzielnych zależy też od łącznej wysokości przysługujących świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych.

Świadczenia finansowane ze środków publicznych to między innymi emerytura, renty wypłacane przez ZUS, KRUS i inne organy rentowe. Do tej grupy zaliczają się również świadczenia z pomocy społecznej o charakterze innym niż jednorazowe, np. zasiłki stałe, dodatek mieszkaniowy. Na stronie internetowej ZUS oraz w placówkach ZUS dostępny jest katalog świadczeń finansowanych ze środków publicznych.

Świadczenie uzupełniające nie zawsze będzie wypłacone w wysokości 500 zł. Jeśli osoba uprawniona pobiera emeryturę, rentę lub inne świadczenie finansowane ze środków publicznych i łączna kwota brutto tych świadczeń wynosi więcej niż 1396,13 zł, a od marca tego roku nie przekracza 1896,13 zł, to wysokość świadczenia uzupełniającego

będzie niższa niż 500 zł. Będzie to różnica między kwotą 1896,13 zł, a łączną kwotą przysługujących świadczeń. Na przykład jeżeli suma obecnie pobieranych świadczeń wynosi 1500 zł, to świadczenie uzupełniające jest przyznawane w kwocie 396,13 zł. Świadczenie może być przyznane nawet w kwocie kilku złotych, jeżeli dana osoba osiąga dochód bliski 1896,13 zł brutto.

Info i fot.: ZUS



Wyższe dodatki do emerytur i rent



Od 1 marca obowiązywać będą nowe wysokości dodatków i świadczeń wypłacanych wraz z emeryturą lub rentą albo niezależnie od nich. Kwoty dodatków i świadczeń pieniężnych waloryzowane są wskaźnikiem waloryzacji 107 proc.

Dodatki do emerytury lub renty są to w większości dodatkowe świadczenia, które mają na celu poprawienie sytuacji życiowej emerytów i rencistów. Ich przyznanie uzależnione jest od spełnienia określonych warunków. Najpopularniejszy z nich, czyli dodatek pielęgnacyjny, wypłacany jest osobom, które zostały uznane za całkowicie niezdolne do pracy oraz do samodzielnej egzystencji albo ukończyły 75 lat. Od 1 marca będzie on wynosił 256,44 zł brutto.

Od 1 marca 2022 r. kwoty dodatków i świadczeń wynoszą:

- dodatek pielęgnacyjny i dodatek za tajne nauczanie – 256,44 zł
- dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego uznanego za całkowicie niezdolnego do pracy i do samodzielnej egzystencji – 384,66 zł
- dodatek dla sieroty zupełnej – 481,97 zł
- dodatek kombatancki – 256,44 zł,
- dodatek kompensacyjny – 38,47 zł
- dodatek do renty inwalidy wojennego – 981,81 zł

• Świadczenie pieniężne dla byłych żołnierzy górników oraz świadczenie przysługujące osobom deportowanym ustalone w maksymalnej wysokości wynosi – 256,44 zł,

• Świadczenie pieniężne przysługujące osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i ZSRR – w zależności od liczby pełnych miesięcy trwania pracy od 12,86 zł do 243,65 zł
Ryczałt energetyczny – 192,58 zł

Info: ZUS, fot. freepik.com

81,5 mln zł na dostępność samorządów

– Przygotowaliśmy kolejną formę wsparcia rządowego Programu Dostępność Plus – granty dla ponad 600 samorządów, po 100 lub 250 tys. zł. To dodatkowe środki, o które mogą ubiegać się gminy na poprawę dostępności w urzędzie, domu kultury, ośrodku zdrowia, szkole, czy przedszkolu – powiedział 23 lutego minister funduszy i polityki regionalnej Grzegorz Puda.

W ogłoszeniu naboru „Dostępne samorządy – granty” wzięli także udział wiceminister Małgorzata Jarosińska-Jedynak oraz Krzysztof Michałkiewicz, prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Dostępność dla osób o szczególnych potrzebach to wspólne zobowiązanie i odpowiedzialność każdego podmiotu publicznego oraz nas wszystkich.

– Dlatego cieszę się, że zainicjowane w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, Partnerstwo na rzecz dostępności liczy już ponad 230 członków, którymi są duże firmy, korporacje, samorządy i organizacje pozarządowe – zauważył minister Grzegorz Puda. Przypomniat, że Program Dostępność Plus zainicjował systemową zmianę, polegającą na stopniowym włączeniu dostępności do różnych obszarów i polityk publicznych, do naszej codzienności.

– Zmieniliśmy prawo zamówień publicznych i prawo budowlane na bardziej przyjazne dla osób z niepełnosprawnością – dodał. W walce z barierami architektonicznymi, cyfrowymi i komunikacyjnymi pomagają Fundusze Europejskie, o czym świadczy prezentowany dziś projekt „Dostępne samorządy – granty”. Jest on finansowany z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) 2014-2020.

– To element większego pakietu instrumentów wsparcia, z których skorzystać mogą samorządy we wdrażaniu rozwiązań z zakresu dostępności – podkreśliła wiceminister Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

W listopadzie 2021 r. uruchomiliśmy wsparcie konsultacyjne i eksperckie Ośrodka Wsparcia Architektury Dostępnej. Podmioty publiczne mogą uzyskać wsparcie merytoryczne, doradcze, informacyjne oraz audytowe w zakresie dostępności. Eksperti wspomogą w projektowaniu nowych rozwiązań zapewniających pełną dostępność budynków i przestrzeni publicznej. W 2022 roku planujemy m.in. uruchomić mechanizm certyfikacji dostępności dla przedsiębiorców.

– Chcemy rozszerzyć zakres oddziaływania Funduszu Dostępności, by nie tylko podmioty publiczne, ale również firmy mogły skorzystać z preferencyjnych pożyczek na likwidację barier architektonicznych – wyjaśniła wiceminister Jarosińska-Jedynak. – Zabiegamy jednocześnie o to, aby dostępność stała się ważnym elementem programów polityki spójności na nową perspektywę 2021-2027. Zagwarantuje to na kolejne lata strumień środków na realizację dalszych projektów rozwijających dostępność w Polsce – podsumowała wiceminister.

Info: MFIPR

Program Dostępność Plus na międzynarodowym forum Zero Project

Wiceminister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak przedstawiła 24 lutego Program Dostępność Plus na międzynarodowej konferencji Zero Project. Nasze kompleksowe rozwiązania dla osób ze szczególnymi potrzebami zostały docenione i wyróżnione w konkursie The Zero Project 2022 w grudniu ubiegłego roku.

– Program Dostępność Plus wspiera nie tylko osoby z niepełnosprawnością, ale także kobiety w ciąży, rodziców małych dzieci oraz seniorów. Dla nich wszystkich, ale także dla nas w przyszłości, budujemy dostępną i przyjazną przestrzeń publiczną oraz komfortowe warunki życia – powiedziała wiceminister Jarosińska-Jedynak.

Od ponad trzech lat eliminujemy bariery w 8 obszarach: ochronie zdrowia, architekturze, transporcie, cyfryzacji, edukacji, usługach społecznych, gospodarce. Ten szeroki zakres odzwierciedla ambitny cel Programu, jakim jest wprowadzenie dostępności do wszystkich polityk publicznych w kraju.

– Robimy wiele, by ten cel stał się faktem. Na poprawę dostępności wydaliśmy już ponad 2 mld euro w ponad 100 projektach – podkreśliła wiceminister.

Zmiana, jaką chcemy wprowadzić, ma zaszczerpić nawyk myślenia

o dostępności jako niezbędnym elemencie projektowania naszej przyszłości. Podejmujemy działania, które pomogą likwidować bariery: architektoniczne cyfrowe, w obszarze komunikacji, tam, gdzie je dostrzegamy. Obecnie modernizujemy blisko 200 dworców kolejowych, 200 szkół podstawowych, 200 uczelni wyższych, ponad 300 przychodni i szpitali, kilkadziesiąt urzędów, miejsc związanych z kulturą, sportem i wypoczynkiem.

– Powołaliśmy koordynatorów dostępności w ok 2300 różnych instytucjach. Ich zadaniem jest zapewnienie dostępności instytucji publicznych dla wszystkich obywateli – wymieniła wiceszefowa resortu funduszy.

Program, koordynowany przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, to pierwsze i kompleksowe ujęcie dostępności w Polsce, uwzględniające przede wszystkim stworzenie szerokiego ram prawnych dla jej wdrażania w usługach i przestrzeni publicznej.

Zero Project

W grudniu 2021 r. Program Dostępność Plus został laureatem w międzynarodowym konkursie The Zero Project 2022. Celem konkursu jest wyłonienie i pokazanie światu najlepszych praktyk i rozwiązań, które poprawiają codzienne życie osób z niepełnosprawnością. Program Dostępność Plus został wyróżniony w kategorii „Polityki publiczne kształtujące ramy prawne dla dostępności”. Tej tematyce poświęcony był panel, w którym obok Polski głos zabrali także przedstawiciele organizacji z Kanady i USA. Obecność Polski w tym prestiżowym gronie to wielkie wyróżnienie. Tegoroczna konferencja Zero Project odbyła się 23-25 lutego w Wiedniu i równolegle w formule online. Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli z ponad 50 krajów. Zaprezentowali oni swoje unikalne spojrzenie na rozwiązania dla świata bez barier.



Info: MFIPR

Niska ocena dostępności podmiotów publicznych dla niepełnosprawnych

Podmioty publiczne spełniają mniej niż połowę wymaganych ustawą rozwiązań zapewniających dostępność architektoniczną, cyfrową oraz informacyjno-komunikacyjną osobom z niepełnosprawnościami – wynika z badania przeprowadzonego przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej.



Raport o stanie zapewniania dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami przez podmioty publiczne w Polsce według stanu na 1 stycznia 2021 r. przygotowano m.in. w oparciu o wyniki badania zrealizowanego przez Główny Urząd Statystyczny na zlecenie Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej.

Jak podaje resort, raport powstał w oparciu o analizy samospisu przeprowadzonego wśród ponad 57 tysięcy podmiotów – szkół, sądów, jednostek samorządu terytorialnego, przychodni – i dotyczył wielu różnych aspektów dostępności. Na podstawie odpowiedzi ankietowych stworzono indeks, gdzie zero oznacza kompletny brak dostępności, a 100 spełnienie wszystkich wymagań.

Według raportu, wskaźnik dostępności ogółem dla całego kraju wyniósł 0,41, co oznacza, że instytucje spełniają ok. 41 proc. postawionych im wymagań ze wszystkich obszarów zapewniania dostępności.

– Wyniki badania pokazują niestety, że większość podmiotów sektora publicznego nadal jest w dużej mierze niedostępna i niedostosowana do potrzeb osób o szczególnych potrzebach, a przede wszystkim osób z niepełnosprawnościami czy seniorów – mówiła podczas prezentacji raportu wiceminister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak. Zauważyła ona, że zróżnicowanie pomiędzy regionami jest stosunkowo niewielkie.

W badaniu najlepiej wypadła dostępność cyfrowa stron podmiotów publicznych, jak np. dostosowanie wyglądu strony dla osób słabowidzących, umożliwienie nawigacji po stronie osobom niewidzącym czy zapewnienia opisów do multimediów dla osób niesłyszących. Wartość tego wskaźnika na poziomie 0,49 sugeruje, że podmioty publiczne zapewniają dostępność cyfrową w ok. 50 proc. w stosunku do nałożonych na nie wymagań. „Mimo wszystko należy określić ten poziom jako zdecydowanie niewystarczający i nie dający gwarancji

poszanowania praw osób ze szczególnymi potrzebami, a w szczególności osób z niepełnosprawnościami w dostępie do informacji czy usług świadczonych w sposób cyfrowy” – zauważono w raporcie.

Z kolei średni wskaźnik dostępności architektonicznej, np. zapewnienia podjazdów czy wind, wyniósł dla całego kraju 0,43, tym samym poziom dostępności architektonicznej podmiotów publicznych to ok. 43 proc. Jak wskazywała Jarosińska-Jedynak, większość instytucji publicznych mieści się w budynkach kilkudziesięcioletnich, czasem zabytkowych, gdzie wykonanie inwestycji w infrastrukturę poprawiającą dostępność jest bardzo trudne, a czasem niemożliwe.

Badanie pokazało też, że największe problemy podmioty publiczne mają z zapewnieniem skutecznej informacji i komunikacji dla osób ze szczególnymi potrzebami, jak np. tłumacz języka migowego. Wymagania te realizowane są tylko w ok. 30 proc.

Według raportu, największą dostępność architektoniczną zapewniają placówki ochrony zdrowia, dostępność cyfrową – podmioty kontroli i ochrony prawa, a informacyjno-komunikacyjną – administracji rządowej. Jarosińska-Jedynak zapewniała, że jej resort prowadzi aktywne działania, by poprawić ten obraz, m.in. poprzez edukację oraz wspieranie wielu inicjatyw. – Nasze dotychczasowe działania to także istotny strumień wsparcia finansowego, który został skierowany do podmiotów publicznych w całym kraju. Mowa tutaj chociażby o Funduszu Dostępności – wskazała.

– Wychodzimy naprzeciw wyzwaniom wskazanym w raporcie i określonym w programie Dostępność Plus – zapewniała, informując, iż w ramach tego programu zainwestowano ponad 9 mld zł w działania poprawiające dostępność. Wskazała, że podjęte działania będą wspierane także dzięki środkom unijnym z przyszłej perspektywy finansowej. (PAP)

Małgorzata Werner-Woś,
fot. pexels.com

Ponad 40 proc. spełnia już warunki

Ponad 40 proc. instytucji publicznych jest już dostępnych dla osób z ograniczeniami – powiedziała PAP wiceminister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak, podsumowując trzy lata realizacji rządowego programu Dostępność Plus. Dodała, że wartość zrealizowanych przedsięwzięć to ok. 9 mld zł.



– Jesteśmy na półmetku realizacji programu Dostępność Plus – wskazała wiceminister. Pytana o dotychczasowe koszty realizacji programu Dostępność Plus, powiedziała, że w ciągu trzech lat wyniosły one ok. 9 mld zł, a przewidziany całonocowy budżet to ok. 23 mld zł. Wskazała, że część tych pieniędzy to środki unijne z różnych programów, a część to środki krajowe (budżet państwa, środki jednostek samorządu terytorialnego, środki PFRON).

Jarosińska-Jedynak przyznała, że choć pandemia wymusiła zmianę terminu realizacji niektórych przedsięwzięć, to wiele celów i inwestycji w ramach programu udało się zrealizować.

– Dzięki ustawie o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami, zmieniliśmy zakres zamówień publicznych, prawo budowlane, wprowadzamy przyjazne rozwiązania dla osób z ograniczeniami w transporcie publicznym, zmodernizowaliśmy setki dworców kolejowych, szkół i uczelni, urzędów, miejsc kultury czy wypoczynku – wyliczyła Jarosińska-Jedynak.

Wskazała, że powołano też koordynatorów dostępności w 2244 instytucjach. Są to osoby które

instytucji publicznych dostępności

m.in. w samorządach pilnują, aby bariery utrudniające funkcjonowanie np. osób z ograniczoną czasowo lub trwale sprawnością były sukcesywnie likwidowane. – Z raportu, który przygotowaliśmy wynika, że ok. 40 proc. instytucji publicznych spełnia już warunki dostępności – powiedziała.

W jej ocenie najważniejsze w usuwaniu barier są nie tyle pieniądze, ile przełamanie pewnych schematów funkcjonujących w niektórych samorządach. – To prawda, że zainstalowanie podnośnika czy windy wymaga dodatkowych środków z budżetu lokalnego i niektórzy władarze przed tym się bronią, ale trzeba mieć świadomość, że te rozwiązania za kilka, kilkanaście lat będą służyły wszystkim, choćby dlatego, że jesteśmy starzejącym się społeczeństwem – wyjaśniła.

Dodała, że narzędziem, które ma zmobilizować instytucje publiczne do zwiększania dostępności jest postępowanie skargowe, które uruchomiono w III kw. 2021 roku. Pytana, jak dużo takich skarg już wpłynęło, wiceminister powiedziała, że w II poł. ub.r. do prezesa PEFRON zgłoszono tylko 18 skarg, z czego 15 dotyczyło braku dostępności architektonicznej.

– Prezes nie wydał jeszcze żadnej decyzji nakazującej zapewnienie dostępności, nie nałożył żadnej grzywny – powiedziała. Zaznaczyła jednak, że jest to nowy instrument, ponadto podczas pandemii wiele osób z ograniczeniem mobilności zmniejszyło do minimum liczbę wizyt w instytucjach publicznych. Podkreśliła też, że część z nich czeka na możliwość skorzystania z nowego mechanizmu, o czym – jej zdaniem – świadczy m.in. duże zainteresowanie tym rozwiązaniem na infolinii PFRON.

Dodała, że instrumentem, z którego można korzystać realizując inwestycje zwiększające dostępność jest Fundusz Dostępności zarządzany przez BGK. – Bardzo chętnie korzystają z niego np. spółdzielnie czy wspólnoty mieszkaniowe, które chcą zainstalować windę, przebudować wejścia do budynków czy klatkę schodową – powiedziała.

Przypomniała, że oprocentowanie pożyczek z Funduszu jest bliskie zera, można je zaciągnąć aż na 20 lat nie wnosząc wkładu własnego, a 40 proc. kwoty po spełnieniu określonych warunków może zostać umorzona. Wiceminister powiedziała, że do tej pory złożono ok. 120 wniosków pożyczkowych na kwotę 86 mln zł.

Rządowy Program Dostępność Plus to pierwszy w Europie tak szeroko zakrojony program inwestycyjny dla dostępności przestrzeni publicznej. Zakłada on między innymi likwidację barier architektonicznych, czytelne strony internetowe czy łatwiejszy dostęp do urzędów, środków transportu, miejsc kultury, szpitali czy szkół. (PAP)

Ewa Wesołowska

Standardy w orientacji przestrzennej i mobilności

Na stronie PFRON udostępniono dwa standardy wypracowane w ramach projektu „Trening orientacji przestrzennej dla osób niewidomych i słabowidzących (TOPON)”:

- Standard kształcenia instruktorów orientacji przestrzennej i mobilności
- Standard nauczania orientacji przestrzennej i mobilności.

Standard kształcenia zawiera kompleksowy program kształcenia nowych instruktorów orientacji przestrzennej i mobilności, jak również doskonalenia zawodowego tych z nich, którzy wcześniej uzyskali stosowne kwalifikacje.

W dokumencie tym zawarto ogólną charakterystykę orientacji przestrzennej i mobilności. Przedstawiono specyfikę pracy instruktora orientacji przestrzennej i mobilności wraz z określeniem wymagań na tym stanowisku. Zaprezentowano również profil kompetencyjny instruktora, który dotychczas w literaturze nie był ujmowany w sposób kompleksowy. Stanowił on punkt wyjścia do opracowania zasad rekrutacji oraz najważniejszej części standardu – programu kształcenia instruktorów orientacji przestrzennej i mobilności.

Dopuszczona została w nim możliwość uzyskania uprawnień instruktora orientacji przestrzennej i mobilności przez osoby z niepełnosprawnością wzroku. Jest to rozwiązanie, które będzie testowane w ramach realizowanego projektu. Z tego też powodu zapisy wstępnej wersji standardu w odniesieniu do kandydatów i kandydatek z niepełnosprawnością wzroku mogą być modyfikowane w trakcie realizacji pilotażowego szkolenia.

Standard nauczania zawiera ogólny zarys programu nauczania, który wykorzystywany może być w nauczaniu każdej osoby z niepełnosprawnością wzroku. Zawiera on wiele szczegółowych umiejętności, które w zależności od potrzeb i możliwości osób niewidomych i słabowidzących, mogą być proponowane w Indywidualnym Programie Nauczania Orientacji Przestrzennej i Mobilności. Dokument podzielony jest na dwie części.

Pierwsza część zawiera wprowadzenie do programu nauczania: kto dla kogo prowadzi nauczanie orientacji przestrzennej



i mobilności i jakie są warunki jego przeprowadzenia.

Druga część dokumentu zawiera cele i etapy nauczania wraz z przypisanymi do nich pomocami i wskazówkami. Zostały one przedstawione jako konkretne umiejętności, które dobierane są do potrzeb ucznia (osoba z niepełnosprawnością wzroku, która jest nauczana orientacji przestrzennej i mobilności; pod tym pojęciem rozumiemy zarówno dziecko, osobę w wieku nastoletnim, jak i osobę dorosłą). Oba prezentowane standardy są wstępnymi wersjami, które mogą ulec zmianie po etapie testowania w ramach projektu.

Zapraszamy do zapoznania się z wyżej wymienionymi standardami i przesyłania swoich uwag, sugestii i komentarzy na adres: projekty_ue@pfron.org.pl. do dnia 31.03.2023 r.

Dokumenty zostały opracowane w ramach projektu pozakonkursowego pt. „Trening orientacji przestrzennej dla osób niewidomych i słabowidzących (TOPON)” finansowanego ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (POWER) 2014-2020 Działanie 4.3 Współpraca ponadnarodowa. Jego Liderem jest Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, zaś Partnerami: Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, Polski Związek Niewidomych, Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi Stowarzyszenie oraz Institutet for Blinde og Svagsynede z Danii.

Info: **PFRON**, fot. pexels.com

„Rehabilitacja 25 plus” – informacja o naborze wniosków dla roku szkolnego 2022/2023

PFRON informuje, że od dnia 16 maja 2022 r. rozpocznie się nabór wniosków na realizację pilotażowego programu „Rehabilitacja 25 plus” w roku szkolnym 2022/2023.

Zarząd PFRON uchwałą nr 34/2022 z dnia 25 marca 2022 r.: ustalił stawkę osobową przypadającą na jednego beneficjenta programu miesięcznie dla roku szkolnego 2022/2023, wyznaczył termin naboru wniosków dla roku szkolnego 2022/2023. W roku szkolnym 2022/2023 stawka osobowa przypadająca na jednego beneficjenta programu miesięcznie wynosi 2.500,00 zł. Wnioski o przyznanie środków finansowych na realizację programu w roku szkolnym 2022/2023 przyjmowane będą od dnia 16 maja 2022 r. do dnia 17 czerwca 2022 r.

Adresatów programu zachęcamy do składania, do Oddziału PFRON właściwego ze względu na siedzibę placówki, wniosku o przyznanie środków finansowych, wg formularza stanowiącego Załącznik nr 1 do procedur. Do wniosku należy dołączyć projekt planu wsparcia określający:

- zakres świadczonych usług i ich wymiar godzinowy;
- planowaną liczbę beneficjentów programu mających zostać objętych wsparciem;
- propozycje dotyczące zaangażowania zasobów kadrowych, z wyszczególnieniem liczby stanowisk i wymaganych kwalifikacji pracowników;
- zestawienie obejmujące roczne koszty związane z planowanym wsparciem, w rozbiciu na koszty bieżące i inwestycyjne.

Info: **PFRON**

Nowy skład rady nadzorczej PFRON

Minister Rodziny i Polityki Społecznej Marlena Małag powołała z dniem 8 marca nowy skład rady nadzorczej PFRON na lata 2022-2024.

Do zadań rady nadzorczej należy m.in. zatwierdzanie planów działalności i projektu planu finansowego Funduszu, opiniowanie kryteriów wyboru przedsięwzięć finansowanych ze środków PFRON, dokonywanie kontroli i oceny działalności Zarządu i zatwierdzanie rocznych sprawozdań Funduszu.

Skład rady nadzorczej PFRON na lata 2022-2024:

Paweł Wdówik – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, Pełnomocnik Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych, Prezes Rady Nadzorczej

Krzysztof Bączek – przedstawiciel Forum Związków Zawodowych
Tomasz Chudobski – przedstawiciel Federacji Przedsiębiorców Polskich
Grażyna Dębicka-Ozorkiewicz – przedstawiciel Związku Rzemiosła Polskiego

Renata Górna – przedstawiciel Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych

Dariusz Jadczyk – przedstawiciel Konfederacji Lewiatan

Przemysław Mamot – przedstawiciel Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną

Agnieszka Płoska – przedstawiciel Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej

Anna Rajska-Pura – przedstawiciel Gorzowskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”

Katarzyna Szarkowska – przedstawiciel Ministra Finansów

Joanna Torbé – przedstawiciel Związku Pracodawców Business Centre Club

Info: **PFRON**

Dotychczas przyznano 767 tys. świadczeń „500 plus dla osób niesamodzielnych”

Do tej pory złożono ponad 1,1 mln wniosków o tzw. 500 plus dla osób niesamodzielnych; przyznano ponad 767 tys. świadczeń – poinformował 27 stycznia w Sejmie wiceminister rodziny Stanisław Szwed. Zaznaczył, że 43 proc. pobierających świadczenie to osoby powyżej 75 lat.

Wiceminister Szwed odpowiadał w Sejmie na pytania posłów w sprawie realizacji świadczenia uzupełniającego „500 plus dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji”.

Wnioski o wsparcie można składać od września 2019 roku. Świadczenie jest przeznaczone dla osób, które ukończyły 18 lat, mieszkają na terytorium Polski i są niezdolne do samodzielnej egzystencji. Wiceszef resortu rodziny poinformował, że w około 200 tys. przypadków odmówiono prawa do świadczenia, głównie ze względu na to, że nie stwierdzono niezdolności do samodzielnej egzystencji, głównej przesłanki upoważniającej do tego świadczenia.

Jak dodał, łącznie ZUS i KRUS wypłacił świadczenia na ponad 7,5 mld zł. – Łączna liczba osób, które skorzystały ze wsparcia to 767,5 tys. Większość stanowią kobiety – 65 proc., mężczyźni – 35 proc. – zaznaczył wiceminister.

– Świadczenie w pełnej wysokości było przyznane dla 58 proc. ubezpieczonych. To pokazuje, jak to wsparcie było potrzebne – powiedział Szwed.

Prawo do świadczenia „500 plus dla niesamodzielnych” zależy również od łącznej wysokości przysługujących świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych. Od 1 marca 2021 r. prawo do świadczenia mają osoby, których suma przychodów z pozostałych świadczeń nie przekracza 1772,08 zł brutto. Przy wypłacie dodatku obowiązuje zasada złotówka za złotówkę.

Wiceminister przypomniał, że zgodnie z przepisami, które zaczęły obowiązywać od 2022 r., kwota świadczenia będzie co roku waloryzowana.

Aby otrzymać świadczenie uzupełniające, trzeba złożyć wniosek wraz z orzeczeniem o niezdolności do samodzielnej egzystencji (lub orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji albo orzeczeniem o zaliczeniu do I grupy inwalidów wydanym przed 1 września 1997 r. przez komisję lekarską).

Dokumentem potwierdzającym niezdolność do samodzielnej egzystencji, na którego podstawie ZUS może ustalić prawo do świadczenia, jest również orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym i niezdolności do samodzielnej egzystencji oraz orzeczenie o całkowitej niezdolności do służby i niezdolności do samodzielnej egzystencji.

Osoby, które nie mają orzeczenia potwierdzającego niezdolność do samodzielnej egzystencji, do wniosku powinny dołączyć zaświadczenie o stanie zdrowia, wydane przez lekarza nie wcześniej niż na miesiąc przed złożeniem wniosku, oraz dokumentację medyczną lub też inną – istotną z punktu widzenia stanu zdrowia – dokumentację medyczną (np. kartę badania profilaktycznego lub dokumentację rehabilitacji leczniczej). Osoby mające orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności powinny do wniosku dołączyć ten dokument. (PAP)

Karolina Kropiwek

W Radwanowicach powstaje Dom Podolski. Potrzebni darczyńcy

Marcin Gazda, fot. Fundacja Brata Alberta

Fundacja im. Brata Alberta rozpoczęła budowę Domu Podolskiego. Będzie to część istniejącego Schroniska dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach (woj. małopolskie). Szacuje się, że na zakończenie inwestycji potrzeba jeszcze 2-2,5 mln zł. Środki na pierwszy etap prac przekazała Adolfin Głowacka. Kresowianka postanowiła w ten sposób upamiętnić Polaków z województwa tarnopolskiego, którzy zginęli podczas II wojny światowej.

16 lutego br. w Radwanowicach została wbita pierwsza łopata pod budowę Domu Podolskiego. Będzie to kolejne miejsce stałego pobytu dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Ma stanowić część Schroniska dla Niepełnosprawnych, czyli placówki macierzystej Fundacji im. Brata Alberta. Obecnie w jej skład wchodzi 3 Domy: Norweski im. Matki Elżbiety Czackiej, Śląski im. Kardynała Stefana Sapiehy oraz Przyjaciół.

Już w październiku 2017 r. kamień węgielny pod ten budynek poświęcił ks. biskup Jan Skrzodko. W czerwcu 2019 r. odbyła się uroczystość z okazji Dnia Patrona Świętego Brata Alberta połączona z obchodami 30-lecia powstania Schroniska w Radwanowicach.

– Fundacja prowadzi wiele placówek dziennych w różnych częściach Polski. Rodzice uczestników podkreślali, że są zadowoleni z działalności tych miejsc. Jednocześnie zaznaczali, że nie wiedzą, co się stanie z ich dorosłymi dziećmi, kiedy oni odejdą. Biorąc pod uwagę te głosy, a także sprawdzając zapotrzebowanie, podjęto decyzję o budowie kolejnego domu – powiedział „NS” ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes Fundacji im. Brata Alberta.

– Chcemy, żeby do końca roku dom był w stanie surowym. Ale trudno stwierdzić, kiedy nastąpi jego otwarcie. Przed wzrostem cen artykułów budowlanych i wysoką inflacją powiedziałbym, że to zajmie 2 lata. Ale liczymy się z tym, że koszt obecnego etapu może wzrosnąć z 1,5 mln do 2 mln zł. Myślę, że potrzebujemy 2-2,5 mln zł, żeby wszystko zakończyć – zaznaczył Arkadiusz Tomasiak, dyrektor Schroniska dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach oraz członek zarządu Fundacji im. Brata Alberta.



Wyjątkowe wsparcie

Znaczną część środków na budowę placówki przekazała nieżyjąca już Adolfin Głowacka. Ofiarodawczyni mieszkała we Wrocławiu, a urodziła się w Nowosiółce Skałackiej na Podolu. Dzieląc się swoim majątkiem, chciała upamiętnić Polaków z województwa tarnopolskiego, którzy zginęli w trakcie II wojny światowej. Stąd też nazwa powstającego Domu – Podolski. Kresowianka za swój gest otrzymała w 2020 r. Medal świętego Brata Alberta.

W budowie pomogą osadzeni z Zakładu Karnego w Trzebini. To efekt rozpoczętej w 2006 r. współpracy z Fundacją w ramach Programu Szkarpa. Skazani są wysyłani do prac w różnych placówkach. Do ich zadań należy m.in. wspieranie terapeutów podczas współprowadzenia zajęć rehabilitacyjnych. Ponadto pomagają przy czynnościach opiekuńczych i wychowawczych osób z niepełnosprawnością intelektualną. Kiedy trzeba, są też angażowani do robót budowlanych.

– Zysk jest obopólny. To są wolontariusze, my nie pokrywamy ich wynagrodzenia. Nato-miast mogą np. skończyć kurs asystenta osoby niepełnosprawnej. Uzyskiwany certyfikat jest mile widziany przy zatrudnieniu w DPS-ach. W naszej fundacji mamy trzech panów,

którzy pracują na pełnych etatach po wyjściu na wolność – dodał ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Nowe rozwiązania

Dom Podolski będzie trzypiętrową konstrukcją o powierzchni ok. 1000 m. kw. Powstanie w nim 25 miejsc. 17 z nich zostanie przeznaczonych dla stałych mieszkańców. Na więcej nie pozwalają obowiązujące przepisy. W DPS-ie może być maksymalnie 100 osób, a z trzech istniejących Domów korzysta już 83 podopiecznych. Ponadto będą 4 miejsca treningowe (w formie mieszkania chronionego) oraz 4 miejsca wytchnieniowo-hostelowe.

– Plan jest taki, żeby to był budynek funkcjonalny dla wszystkich mieszkańców Schroniska. Na dole zamierzamy zrobić pralnię i suszarnię. Tego nam brakowało, a w ramach szukania oszczędności chcemy się tym zająć sami. Dom będzie wyposażony w fotowoltaikę, zamierzamy wykorzystać bardzo duże nasłonecznienie tego miejsca – powiedział Arkadiusz Tomasiak.

Fundacja od początku tworzyła placówki jednorodne (tzn. dla mieszkańców z niepełnosprawnością intelektualną), które są prowadzone systemem wspólnotowym. Powstają małe grupy, zazwyczaj po 8-10 osób, z rozbudowaną terapią i pracą na terenach zielonych.

– W trzech Domach jest łącznie 9 wspólnot, m.in. Migotki, Dżordżony czy Harnasie. W tym powstającym chcemy utworzyć dwie kolejne. Obecni mieszkańcy są podekscytowani. Wiedzą, że dzięki tej inwestycji będzie ciekawiej, np. poznają nowych kolegów i koleżanki – podkreślił dyrektor Schroniska dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach.

W najbliższych tygodniach powinna zapaść decyzja w sprawie realizacji projektu „Z Kraków Airport do Camino de Santiago”. Plan zakładał, że wiosną 2020 r. podopieczni Fundacji pójdą Drogą św. Jakuba. Jednak pandemia zwyfikowała wstępne założenia. Wtedy główną intencją pielgrzymów miała być budowa Domu Podolskiego. I to się nie zmienia, jeśli wyprawa dojdzie do skutku.

Konto do wpłat na budowę Domu Podolskiego: 03 1240 4533 1111 0000 5431 6113 (Bank Pekao S.A.)

Opieka wytchnieniowa i asystent osobisty. Dodatkowe konkursy ofert dla organizacji pozarządowych

Rusza dodatkowy konkurs ofert w ramach programu Opieka wytchnieniowa edycja 2022. Organizacje pozarządowe mogą ubiegać się o dodatkowe 12,7 mln zł. Oferty można składać do 11 lutego br. Wcześniej zaakceptowano oferty na kwotę ponad 40 mln zł.

— Uruchamiamy dodatkowy otwarty konkurs ofert w ramach tegorocznej edycji programu Opieka wytchnieniowa. Organizacje pozarządowe mogą ubiegać się o dodatkowe 12,7 mln zł. Wcześniej, w ramach pierwszego naboru, zaakceptowaliśmy oferty na łączną kwotę ponad 40 mln zł – wskazuje wiceminister rodziny i polityki społecznej Paweł Wdówik.

150 mln zł na opiekę wytchnieniową dla samorządów

Z końcem grudnia 2021 r. Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej zaakceptowało wnioski 958 gmin i powiatów z całej Polski w łącznej kwocie ponad 150,5 mln zł w ramach programu Opieka wytchnieniowa edycja 2022. Ponadto w ramach dodatkowego otwartego konkursu ofert do programu Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnościami organizacje pozarządowe mogą ubiegać się o dodatkowe 12,7 mln zł. Wcześniej w ramach tegorocznej edycji programu przyznano dofinansowanie na kwotę blisko 92,6 mln zł.

— W ramach pierwszego konkursu ofert do tegorocznej edycji programu Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnościami przyznaliśmy organizacjom pozarządowym blisko 92,6 mln zł. Teraz uruchamiamy dodatkowy otwarty konkurs ofert w ramach edycji 2022 – organizacje mogą ubiegać się o dodatkowe 12,7 mln zł – informuje wiceminister rodziny i polityki społecznej Paweł Wdówik.

Jak złożyć ofertę?

W dodatkowych konkursach mogą startować podmioty, które realizowały program w poprzedniej edycji. Uprawnione podmioty przesyłają swoje oferty konkursowe w postaci:

- papierowej listem poleconym do Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych lub składają osobiście w Kancelarii Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej,
- elektronicznej za pośrednictwem platformy ePUAP. Oferta może być opatrzona podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP albo kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Do kiedy organizacje pozarządowe mają czas na złożenie oferty?

Mogą to zrobić w terminie do dnia 11 lutego 2022 r. (data wpływu do Ministerstwa). Rozstrzygnięcie dodatkowych konkursów nastąpi do 11 marca 2022 r.

610 mln zł na usługi asystenckie w 2022 r.

Budżet Programu „Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnościami” skierowanego do organizacji pozarządowych pierwotnie wynosił w 2022 r. 100 mln zł, obecnie został zwiększony do 106,3 mln zł.

Dzięki zmianie w planie finansowym Funduszu Solidarnościowego na realizację Programu „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” dla jednostek samorządu terytorialnego w 2022 r. zabezpieczono 510 mln zł. Początkowo było to 150 mln zł.

Łącznie na realizację usług asystenckich w 2022 r. przeznaczone będzie ponad 616 mln zł.

Info: **MRiPS**

W Gdańsku w 2023 r. powstanie Centrum Opieki Wytchnieniowej

Centrum Opieki Wytchnieniowej (COW) zapewni czasową opiekę chorym dzieciom i dorosłym. Ich bliskim pozwoli na odpoczynek lub załatwienie codziennych spraw. W Gdańsku wbito pierwszą łopatę pod budowę nowego kompleksu medycznego.



11 lutego na działce przy ulicy Kopernika w Gdańsku uroczyste wbito pierwszą łopatę rozpoczynającą symbolicznie budowę Centrum Opieki Wytchnieniowej.

– Jest to niezwykle ważne i wyczekiwane miejsce przede wszystkim przez opiekunów, rodziny, które opiekują się swoimi bliskimi w domach i bardzo potrzebują wytchnienia – mówiła prezes Zarządu Fundacji Hospicyjnej Anna Janowicz.

Centrum będzie oferowało pacjentowi pobyt całodobowy w formie 14-dniowych turnusów, pobyt dzienny w godzinach od 8.00 do 18.00, obejmujący zajęcia rehabilitacyjne i terapeutyczne lub opiekę wytchnieniową realizowaną w domu chorego, zależnie od potrzeb opiekuna.

– Będę różnego rodzaju terapie, szkolenia dla opiekunów, więc w różnych wymiarach będziemy wspierać opiekunów i ich rodziny – wyjaśniała Janowicz.

Centrum będzie składało się z trzech budynków połączonych łącznikiem. Dla podopiecznych przewidziano łącznie 24 pokoje jedno – i dwuosobowe. Dziennie będzie mogło z niego skorzystać 60 osób, 20 w ramach hospicjum stacjonarnego, 20 w ramach Centrum Opieki Wytchnieniowej i 20 w ramach opieki dziennej. Działkę przy ul. Kartuskiej w Gdańsku, gdzie powstanie Centrum Opieki Wytchnieniowej, Fundacja Hospicyjna dzierżawi od miasta. Obecna na miejscu prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz powiedziała, że jedną z funkcji miasta jest realizowanie podstawowych potrzeb społecznych.

– Wyniki narodowego spisu powszechnego wyraźnie pokazują, że nasze społeczeństwo się starzeje. Trzeba systemowych rozwiązań. Dzisiaj systemowych rozwiązań brakuje (...) Cieszę się, że to centrum powstaje. Takich miejsc będziemy potrzebować więcej – mówiła prezydent. Zadeklarowała, że Gdańsk wybuduje drogę dojazdową do Centrum Opieki Wytchnieniowej. Inwestycja ma być gotowa na początku przyszłego roku. Jej koszt to ok. 20 mln złotych. (PAP)

Piotr Mirowicz, fot. Dominik Paszliński / www.gdansk.pl

Najstarsza Polka z Ukrainy

Ma 104 lata. Wybuchy, które słycać było w Odessie w pierwszy dzień inwazji rosyjskiej, jej nie obudziły. Spać nie mogła za to jej rodzina. Myśleli tylko o jednym: jak przewieźć babcię Zosię do Polski.



W listopadzie ubiegłego roku Zofia Curkan (z domu Przetakowska) dostała paszport, odebrała nowy dokument i wybierała się z nim do rodziny, do Polski. Rodzina złożyła też wniosek o przyznanie pani Zofii polskiego obywatelstwa i liczyła, że ze względu na jej wiek sprawa zostanie rozpatrzona szybko. 24 lutego, gdy doszło do inwazji Rosji na Ukrainę, nie było już sensu zwlekać. Nie tak miał wyglądać jej przyjazd.

Pani Zofia, która przez dziesięć ostatnich lat nie opuszczała swego mieszkania – trzecie piętro, bez windy – zostaje więc przeniesiona na krzesło sanitarnym, a następnie wsadzona do samochodu i odwieziona na dworzec kolejowy. Tam już czeka mały autobus, który punktualnie o siódmej ma odjechać w kierunku granicy z Moldawią.

Przed przejściem granicznym wszyscy muszą wyjść, przekroczyć granicę pieszo i czekać na podstawienie innego busa, już po moldawskiej stronie. Dla pani Zofii nie ma wyjątku. Trzy dni później pani Zofia została przewieziona, autem polskiej ambasady, do Rumunii. Następnie z lotniska w Jassy wraz z córką i wnukiem odlatuje do Warszawy.

W domu jej wnuczki w Radości są wszyscy, którzy chcą przekazać dalej jej historię: dwie córki i troje wnucząt, przewijają się mężowie wnuczek i prawnuki. Opowiadają, co przeszła w swoim długim życiu, co zapamiętali z jej opowieści, co znaleźli w aktach, które wertowali, chcąc dowiedzieć się więcej o swoich przodkach.

Zofia przyszła na świat w Odessie w 1917 roku. Rodzice byli Polakami, ojciec pochodził ze Staszowa, matka z rosyjskiej guberni podolskiej. Ojciec, wcielony w 1909 r. do armii carskiej, po służbie do domu już nie wrócił – osiadł właśnie w Odessie, ważnym ośrodku gospodarczym. W tym czasie w półmilionowym mieście mieszkało około 25 tys. Polaków, można było żyć po polsku, były polskie szkoły, polskie kościoły.

Z tym polskim to była prawda. Zofia, wychowywana i w domu, i w szkole na Polkę, ma problem, by dostać się do technikum medycznego. Chce być położną i dopina swego.

W szkole Zofia słynie jako sportsmenka. Biega na czterysta metrów, skacze w dal. Jeszcze niedawno wspominała swój wynik: 3,75 m. Wyróżniającą się szkolna zawodniczka wpada w oko Jurijowi, który w 1937 roku uczy się w odeskiej wojskowej szkole pilotów.

Jurij Curkan jest z pochodzenia Moldawianinem. Ma zostać wojskowym. Zofia ostrzega go, że ich związek może być niebezpieczny dla jego kariery, ponieważ jej ojciec – uznany w Rosji Radzieckiej za wroga ludu – jest w łagrze. Jurij się nie przejmuje, ale na wszelki wypadek idą do prokuratury. Słyszą, że dzieci nie są odpowiedzialne za winy rodziców. W 1938 r. biorą ślub, a rok później rodzi im się pierwsza córka Luiza.

Rodzina uważa, że Jurij rzeczywiście nie był promowany w wojsku właśnie ze względu na „nieprawomyślnego” teścia. Sławę i uznanie zdobywa na polu walki. 23 czerwca 1941 roku, dzień po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej – strąca niemiecki bombowiec. Zostaje bohaterem, o jego wyczynie piszą sowieckie gazety.

We wrześniu 1941 r. sam zostaje zestrzelony, ale ocalał i dostał się do niewoli. Zofia długo nie wie, co się z nim dzieje. Odessa przez pewien czas jest pod okupacją sojuszniczej wówczas wobec Hitlera Rumunii. Ktoś zapewne zobaczył artykuł o jej mężu-pilocie i skojarzył. Zofia zostaje aresztowana. Musi przekonywać Rumunów, że nie ma nic wspólnego z partyzantką. Uda się i wraca do córeczki Luizy.

Rodzina Przetakowskich i Curkanów nie załapuje się na pierwszą falę repatriacji do Polski w 1946 r. Zresztą wyjazd bez Ludwika, który wciąż jeszcze był w łagrze, nie wchodzi w grę. W 1949 r. Curkanom rodzi się druga córeczka.

Po raz pierwszy Zofia Curkan przyjeżdża do Polski dopiero w latach 60. XX w. Do podwarszawskiej Radości, gdzie w 1975 r. po małżeństwie z Polakiem przeprowadziła się jej córka Luiza, Zofia przyjeżdża w latach 80. i 90. Zawsze aktywna, zawsze praktyczna, pomaga przy wnukach.

Potrafiła przywieźć z Odessy garnki i jechać z nimi na Stadion Dziesięciolecia, który w latach 90. stał się największym targowiskiem w Europie. Tak samo robiła w Odessie – czego nie potrzebowała, a było w dobrym stanie, sprzedawała. Z jedzeniem miała podobną politykę – nic się nie mogło zmarnować. Wnuczki wskazują, że filozofię zero waste miała opanowaną do perfekcji, zanim Zachód ją wymyślił.

Rodzina śmieje się, że nigdy nie odżywała się specjalnie zdrowo, a sekret jej długowieczności to podsmażana słonina z cebulą, którą najchętniej dodawałaby do wszystkiego. Kotlety uwielbia, ale generalnie ma apetyt na słodkocze.

Pani Zofia przeżyła trójkę swojego rodzeństwa i męża, który zmarł w 1978 r., od tego czasu jest sama. Bliscy zapewniają, że nigdy się na to nie skarżyła. Dopóki była w stanie, obywała się bez większej pomocy. Jeszcze trzy lata temu mieszkała sama, opiekunka przychodziła do niej tylko na kilka godzin. Ale potem trafił się uraz biodra i lata zaczęły lecieć jakby szybciej. Potrzebna była dodatkowa osoba do opieki. Przez ostatnie dziewięć miesięcy non stop zajmowała się nią rodzina.

Niedawno została twarzą szczepień przeciw COVID jako zapewne najstarsza w Odessie zaszczepiona osoba, była pracownica służby zdrowia. Zdjęcia momentu przyjęcia przez nią szczepionki pokazywały ukraińskie media. Jak były wybory, przynoszono jej na trzecie piętro urnę do głosowania. W ostatnich latach kibicowała aktualnemu prezydentowi Ukrainy Wołodymyrowi Zelenkiemu. Pani Zofia to „twarda sztuka”, nie daje za wygraną.

Oprac. **Ewa Maj**, fot. zrzut ekranowy z Facebooka

Zadebiutował serial „Mental”

Ewa Maj, fot. polsatboxgo



27 stycznia w serwisie Polsat Box Go udostępniony zostanie nowy serial „Mental”. Temat chorób psychicznych nie jest czymś odległym, one występują obok nas. Kłopoty mają nasi bliscy, znajomi, ich dzieci. Premiera serialu „Mental”, to doskonała okazja, żeby przyjrzeć się kondycji opieki psychologiczno-psychiatrycznej oraz problemom psychicznym dzieci i młodzieży w Polsce.

Dzięki komediowej formie przestaniemy go łączyć tylko z mrocznymi, zamkniętymi oddziałami szpitala, a mamy szansę przyjąć, że sąsiad, który na co dzień nie daje tego po sobie poznać, też może mieć problem.

Trudno znaleźć kogoś, z kim można po prostu porozmawiać, a uzyskanie fachowej pomocy to już naprawdę skomplikowana sprawa. Trzeba mieć skierowanie, nierzadko młodzież z mniejszych miejscowości musiałaby się udać do innego miasta. To sprawia, że są grupy szczególnie wykluczone. Taka możliwość pojawia się, dopiero gdy trafi do szpitala, ale wówczas wypada z codziennego życia.

Według wszystkich statystyk pandemia bardzo pogorszyła kondycję psychiczną w różnych wymiarach. Rośnie liczba samobójstw, depresji, stanów

lękowych. Izolacja przyspieszyła, to z czym i tak powinniśmy się byli skonfrontować dawno temu.

W serialu mamy cztery bardzo różne historie. Bohaterowie walczą ze schizofrenią, chorobą afektywną dwubiegunową, z psychozami wywołanymi substancjami psychoaktywnymi. Czwarta bohaterka jednocześnie cierpi na depresję i bulimię. Ma problemy z emocjami, okalecza się, bo to pozwala jej dać im upust.

Każdy z bohaterów wychowuje się w specyficznym środowisku. Widać to szczególnie w pierwszym, pilotażowym odcinku. Pokazano w nim, jak wygląda ich życie codzienne, kontakt z rodzicami i rówieśnikami. Mamy sceny prześladowania w szkole, trudne relacje z opiekunami. Dwójka bohaterów pochodzi z rozbitych rodzin. Trafiamy także na cały dzień do domu jednego z bohaterów i krok, po kroku śledzimy

jego relacje z toksycznym ojcem. W tym domu występuje problem alkoholowy. Te małe puzzle pozwalają dotrzeć do tego, co czują młodzi ludzie.

Brak miejsc na odpowiednim oddziale to tylko wierzchołek góry lodowej. Zaraz pod nim odkrywamy, że opieka nie jest spersonalizowana, przez to metody leczenia nie zawsze są właściwie dobrane. Szpital jest za mało, a te oddziały, które funkcjonują, są przepełnione. To sprawia, że wszyscy, którzy mogą być wypchnięci na oddział dla dorosłych, właśnie tam są kierowani. Standardem jest długie oczekiwanie na łóżko. Wyjątkiem są naprawdę poważne przypadki, wtedy taki nastolatek przyjmowany jest z automatu. Wszystko jest organizowane niemalże chałupniczo. Tu dostawka, tam dodatkowe łóżko, w zbyt małej sali. Nie są to warunki pozwalające zachować komfort i prywatność.

Ostatnie lata przyniosły trochę zmian i sytuacja poprawia się z roku na rok. To pozwala na lekki optymizm. Wciąż jednak jest naprawdę wiele do poprawy. Rośnie liczba łóżek, ale wraz z nią też chorych, więc to błędne

kolo. Obraz szpitala i oddziałów w serialu nie jest kolorowy, ale wciąż łagodniejszy niż wygląda to w rzeczywistości.

To serial nie tylko o problemach, ale także o przyjaźni. Jak wiemy, o nią najłatwiej w trudnych warunkach. Jest tam masa trudnych emocji, które zostały świetnie odegrane, ale w problemach natury psychiatrycznej bliskość, towarzysztwo i wsparcie rówieśników są niezwykle cenne.

Kontakt z dorosłymi bywa trudny. Starsze pokolenie bagatelizuje problemy psychologiczno-psychiatryczne. Spotyka się opinie lekarzy, że nawet jeśli młodzi zdecydowali się powiedzieć dorosłemu o swoich problemach, to bardzo często odbijają się od nich. Spotykają się z odpowiedzią w stylu: weź się w garść.

W ciągu pięciu ostatnich lat liczba psychiatrów dziecięcych wzrosła dwukrotnie, ale wciąż są województwa, gdzie nie ma ani jednego oddziału. System nie nadąża za statystykami. Z danych z grudnia 2021 roku wynika, że liczba prób samobójczych podjętych tylko przez dziewczynki, wzrosła dwukrotnie względem 2020 roku. Z opieką faktycznie jest coraz lepiej, ale potrzeby też rosną, stąd załatwienie lat zaniedbań nie będzie proste.

Pomoc potrzebna jest na różnych etapach choroby. Czasem leczenie trwa lata albo całe życie.

Po każdym odcinku serialu pojawia się informacja, gdzie zadzwonić, przyjść, napisać, by ją uzyskać. Oczekuje się, że po premierze produkcji na platformie Polsat Box Go, serial trafi na ramówkę anteny.

■

„Sukienka” – polski film z nominacją do Oscara

Tak się złożyło, że kolejny rok z rzędu polscy filmowcy zostali docenieni i biorą udział w zmaganiach oscarowych – powiedział 8 lutego kanclerz Warszawskiej Szkoły Filmowej, Maciej Ślesicki, podczas konferencji organizowanej przez Polski Instytut Sztuki Filmowej. Tym razem szansę na najważniejszą nagrodę branży filmowej wśród Polaków ma film „Sukienka” w reżyserii Tadeusza Łysiaka.

– Różne w polskiej kinematografii były debiuty – po szkole, tuż przed jej ukończeniem lub po. Ale debiut, powstały jeszcze w trakcie studiów, którego wszyscy główni twórcy, będąc przed trzydziestką, zaczynają od nominacji do Oscara, to coś, co trudno było sobie wymarzyć – powiedział, otwierając konferencję, dyrektor PiSF Radosław Śmigulski.

Maciej Ślesicki zaznaczył, że jest dumny ze swoich studentów i czuje się za nich odpowiedzialny. – To już jest trzecia nominacja dla studentów i absolwentów Warszawskiej Szkoły Filmowej. Jestem pewien, że tym razem będzie Oscar – ocenił. – Chciałbym bardzo podziękować dyrektorowi Polskiego Instytutu Filmowego, dlatego że bez PiSF ten film mógłby przejść niezauważony, choć wszyscy wykonaliśmy ogromną pracę promocyjną – podkreślił.

Obecni na sali reżyser Tadeusz Łysiak, ówczesni twórcy głównej roli Anna Dzieduszycka i autor zdjęć Konrad Bloch również podziękowali swoim mistrzom, nauczycielom i instytucjom, które z zaangażowaniem wspierały ich pracę.

Podziękowano także ekipie, w skład której weszli prawie wyłącznie studenci. – To piękne, że film, który nie ma wielkiego



Anna Dzieduszycka

wówczas tłumione dotąd tęsknoty, marzenia, ale i ukryte urazy i lęki. Tadeusz Łysiak jest nie tylko reżyserem filmu, ale również autorem scenariusza. Za montaż odpowiada Mariusz Gos, za muzykę – Jan Ignacy Królikowski.

– Jestem zachwycona, że wybrano mnie jako aktorkę do głównej roli. To coś pięknego. Bardzo dziękuję Maciejowi Ślesickiemu, że wierzy w swoich studentów, wspiera ich i uczy – dodała Anna Dzieduszycka.

Jak czytamy na stronie PiSF: „Obraz Tadeusza Łysiaka miał swoją premierę na 60. Krakowskim Festiwalu Filmowym i od tamtej pory otrzymał dużą liczbę nagród oraz wyróżnień na całym świecie /.../, a także został nagrodzony na Rhode Island International Film Festival w kategorii Najlepsza Aktorka za główną rolę Anny Dzieduszyckiej. Był również w oficjalnej selekcji międzynarodowych festiwali w Brukseli, Karlowych Warach, Odense, Clermont-Ferrand czy Moskwie, a także polskich: Kameralne Lato w Radomiu oraz Młodzi i Film w Koszalinie.” Drugim polskim kandydatem do oscarowej statuetki jest w tym roku również operator Mariusz Kamiński za zdjęcia do filmu „West Side Story” w reżyserii Stevena Spielberga. (PAP) **kgr/js/**, fot. kadr z filmu



Warto dodać, że film „Sukienka”, który premierę miał 2 czerwca 2020 roku, obejrzeć można było podczas 17. Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja, który odbył się w Koszalinie w listopadzie 2020 roku.

Obraz został doceniony przez jury EFF i otrzymał nagrodę Motyla 2020 dla filmu fabularnego. Wyróżnienie na festiwalu otrzymała też Anna Dzieduszycka, za „ogromną odwagę i profesjonalizm”. Była ona gościem festiwalu, wzięła też udział w spotkaniu, które poprowadził Dariusz Pawlikowski, dyrektor programowy wydarzenia. Gremium, któremu przewodniczyła aktorka Jadwiga Jankowska-Cieślak pozytywnie oceniło produkcję za „podjęcie trudnego tematu potrzeby miłości, który został przedstawiony w sposób subtelny i uniwersalny, tworząc film spełniony pod każdym względem”. Będziemy śledzić rozwój wydarzeń aż do ceremonii wręczenia Oscarów, która odbędzie się 27 marca w Dolby Theatre w Los Angeles.

Oprac. **IKa**, fot. Wojciech Szwejk

Po rocznej przerwie spowodowanej pandemią, wierni widzowie doczekali się koncertu zespołu „Mezaliens Art” z Dąbrowy Górniczej, działającego przy Fundacji Wygrajmy Razem. Za to dwóch koncertów, dzień po dniu. Od swojej pierwszej edycji w 2010 roku występy Mezaliensu cieszą się zawsze olbrzymim powodzeniem. Przez lata podziwialiśmy muzyków na scenie Pałacu Kultury Zagłębia, w tym roku w budynku Warsztatu Fabryki Pełnej Życia. Widownia znów była wypełniona po przysłowiowe brzegi, czyli do ostatniego miejsca.

Muzyczny kalejdoskop – 10 lat razem dedykowany pamięci „Cacka” Cackowskiego

Pierwszy koncert 20 listopada rozpoczęła prezentacja multimedialna. Fragment teledysku Przemka „Cacka” Cackowskiego, z off-u nagrany głos informuje, że muzycy dedykują koncert Przemkowi Cackowskiemu, który był ich przyjacielem, był muzykiem, związanym z fundacją Wygrajmy Razem od początku jej istnienia. Współtworzył zespół Mezaliens Art, napisał muzykę do hymnu Fundacji „Razem łatwiej”. Zbliża się rocznica jego śmierci, odszedł 24 grudnia 2020. Stopklatka na Przemku Cackowskim. Minuta ciszy.

Obszerny materiał poświęcony pamięci „Cacka” opublikowaliśmy na początku ubiegłego roku w naszym portalu i na łamach „Naszych Spraw”.

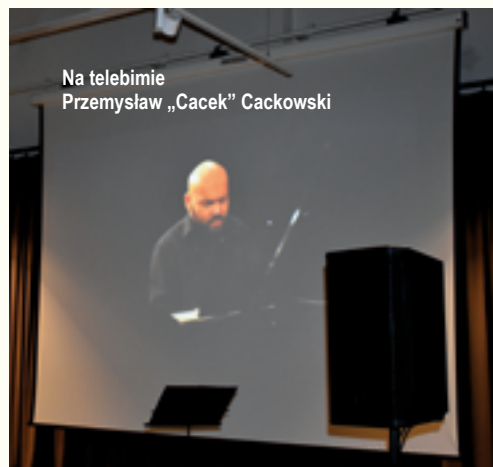
Taki był początek. Potem zapowiedź zespołu Mezaliens Art, jego historia ilustrowana zdjęciami i... porywające, godzinne show! Zespół obchodzi 10-lecie, przygotował największe przeboje ze swojego repertuaru w nietuzinkowych aranżacjach fundacyjnego muzyka, genialnego multinstrumentalisty – Grzegorza Dowgiałły. Razem z nim Karolina Żelichowska, Iwona Zięba, Łukasz Baruch i gościnnie Mariusz Trzeciak dali prawdziwy muzyczny i wokalny popis.

Publiczność koncertu – na pierwszym planie Wiceprezydent Dąbrowy Górniczej – Bożena Borowiec



Dwa koncerty Wygrajmy Razem na pożegnanie

Ilona Raczynska-Ciszak, fot. archiwum Fundacji Wygrajmy Razem



Na teledysku Przemysław „Cacek” Cackowski

Dlaczego dwa koncerty?

Łukasz Baruch, prezes Fundacji Wygrajmy Razem przypomniał, że Mezaliens obchodzi w tym roku 10-lecie, a w ubiegłym roku swoje dziesiąte urodziny miała Fundacja. – I ten koncert niejako nam się przeniósł – powiedział. – Był wolny termin w Fabryce Życia, więc zrobiliśmy dwa koncerty, zupełnie różne, oraz uczciliśmy pamięć Przemka Cackowskiego.

Pierwszy koncert to rzeczywiście muzyka rozrywkowa. 10 lat koncertowania, bogaty repertuar sprawiły, że mieli w czym wybierać. – Śpiewaliśmy 15 utworów, we wszystkie byliśmy wszyscy zaangażowani. Jest to wyzwanie fizyczne i emocjonalne. Staliśmy wszyscy na scenie godzinę, ja też ten koncert cały prowadziłem – opowiada Ł. Baruch. – Graliśmy bez zespołu, wykorzystując znakomite aranże Grześka Dowgiałły. Chcieliśmy zaprezentować jego talent. Przeważnie na koncertach Grzegorz gra na klawiszach, ale zrobił dużo znakomitych aranż, różnych od siebie, do różnych piosenek, profesjonalnie i ambitnie. To już nie są piosenki, to są małe dzieła sztuki. Publiczności się podobało, widzowie byli wyraźnie zadowoleni, to my tym bardziej.



Mezaliens Art w komplecie



Nagroda dla Magdaleny Mike – Super Elf Dziesięciolecia

Śpiewanie daje nam ogromną radość, ale to przecież dla publiczności śpiewamy i to ona daje nam tę energię – podkreślił.

Koncert na krakowską nutę

Łukasz Baruch podkreślił, że Fundacja Wygrajmy Razem współpracuje od wielu już lat z Fundacją „Mimo Wszystko” Anny Dymnej, która swoją siedzibę ma w Krakowie. Na koncert drugiego dnia artyści wybrali najbardziej znane piosenki kojarzące się właśnie z Krakowem. Był to więc wieczór z krakowskim repertuarem. Wszyscy znaleźliśmy się w tym mieście również dzięki wyświetlanym wizualizacjom przygotowanym przez Adriana Jackowskiego specjalnie na tę okazję.

Repertuar stanowiły piosenki twórców krakowskich jak Wodecki, Turnau, Grechuta, Zaucha, Sikorowski, Grupa pod Budą, zespół Skaldowie czy Maanam. Anna Rossa pięknie zaśpiewała o „Krakowskim Spleenie” Olgi Jackowskiej

NASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY



Rozpoczęcie koncertu z krakowskimi piosenkami – wszyscy wokaliści na scenie



Wokaliści, wolontariuszka Blanka Baruch i Wiceprezydent DG – Bożena Borowiec

i „Na moście w Avignon” Andrzeja Żaryckiego – również wielkiego krakowskiego przyjaciela Fundacji. Iwona Zięba i Grzegorz Dowgiałło złapali za serca wykonaniem „Cichosza” Grzegorza Turnaua, a „Lato było jakieś szare...” Sikorowskiego zaśpiewała Katarzyna Nowak. Tym razem artystom akompaniował zespół muzyczny pod kierownictwem Krzysztofa Żesławskiego, a koncert poprowadziła piosenkarka i dziennikarka Radia Kraków Basia Stępiak-Wilk.

– Obok Krakowa w dużej mierze obecny był również Wrocław – zauważył Ł. Baruch – bo Mariusz Trzeciak i Kasia Nowak są z Wrocławia, a także zespół Krzysztofa Żesławskiego, więc połączenie muzyków trzech miast... Tak fajnie się to wydarzyło w Dąbrowie Górniczej.

W trakcie imprezy odbyła się coroczna uroczystość wręczenia nagród za wsparcie działań Fundacji Wygrajmy Razem, w tym statuetki Super Elfa Dziesięciolecia, którą przepięknie wykonano

darzenie skonstatował, że to już naprawdę ostatni koncert w ramach działań Fundacji Wygrajmy Razem. – To, co cykliczne, to jest pewna pułapka, nierozwijająca. Formuła co roku ta sama, zmieniał się tylko temat koncertów – piosenki o miłości, muzyczna księga imion.

Na początku koncerty nie były tematyczne, ale jak jest temat wiodący, łatwiej dobrać repertuar, bo ma się klucz. Mieliliśmy kiedyś ambicję, żeby określony koncert stał się swoistym festiwalem, prezentacją umiejętności i talentów artystów ze środowiska osób niepełnosprawnych. Trochę nam się to nawet udało. Były projekty Wygrajmy Razem Mimo Wszystko, którym towarzyszyły kiermasze, prezentacja teatru z WZT ze świetnym spektaklem „Król Ubu”, który był pantomimą i grą światła. Zapraszaliśmy też tancerzy, trochę się działo. Innym razem zorganizowaliśmy widowisko „Wolaniem wołam ciebie” z wierszami Ernesta Brylla, też jako imprezę towarzyszącą, gdzie obok wierszy śpiewanych były wiersze recytowane – przypominał Ł. Baruch.

w Warsztacie Terapii Zająciowej „Otwarte Serca”, partnera projektu. Otrzymała ją Magdalena Mike – zastępca naczelnika Wydziału Organizacji Pozarządowych i Aktywności Obywatelskiej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej.

Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść

Prezes Fundacji, podsumowując wydarzenie, powiedział, że to już naprawdę ostatni koncert w ramach działań Fundacji Wygrajmy Razem. – To, co cykliczne, to jest pewna pułapka, nierozwijająca. Formuła co roku ta sama, zmieniał się tylko temat koncertów – piosenki o miłości, muzyczna księga imion.

Trzeba przyznać, że były to wspaniałe, profesjonalne koncerty. – Tak. Takie koncerty wyglądają świetnie, dają mnóstwo wzruszeń, radości, m.in. z możliwości wystąpienia w Pałacu Kultury, na dużej scenie, z towarzyszeniem profesjonalnego zespołu muzycznego – zgodził się Ł. Baruch. – To jest oczywiście ważne doświadczenie, ale pamiętajmy, że jesteśmy małą fundacją i nie mamy możliwości wspierania występujących artystów z niepełnosprawnością na zasadzie promocji. Promuje nas magazyn „Nasze Sprawy”, dzięki niemu docierają informacje o tym, co robimy do całej Polski – podkreślił.

– Jubileuszowy koncert był ostatnim, formuła się wyczerpała. Dlatego postanowiliśmy zrezygnować. Okazało się, że rezygnujemy w czasie, kiedy te koncerty są jeszcze bardzo dobrze postrzegane, z pełną salą, ludzie będą je dobrze wspominać. Jednak nawet najlepszy projekt trzeba zakończyć, czy jak śpiewał Grzegorz Markowski, „trzeba wiedzieć, kiedy zejść ze sceny niepokonanym”. Fundacja chce się rozwijać, iść w innych kierunkach. Jej nową propozycją jest np. projekt Muzyka – Wyobraźnia – Ciemność, również promowany przez „Nasze Sprawy”. Uważam, że jest przedsięwzięciem trafionym w dziesiątkę, ale to też jest, niestety, pewnego rodzaju pułapka, bo to też są wydarzenia cykliczne, powtarzalne... My jesteśmy „muzyczni”, śpiewamy, koncertowania nie da się uniknąć, ale może w innej formule, może zrobimy jakiś musical, może jakiś spektakl, wszystko jest możliwe... – podsumował Łukasz Baruch.

Patronat honorowy nad projektem objął prezydent Dąbrowy Górniczej, Marcin Bazylak. Patronat medialny: magazyn i portal „Nasze Sprawy”. Projekt jest współfinansowany ze środków PFRON i Gminy Dąbrowa Górnicza w ramach projektu „Fabryka Pełna Życia – działaj z nami 2021!”

Wyśpiewał sobie sukces w Opolu. Zbiórka na wymarzoną płytę

Marcin Gazda, fot. Jan Bogacz / TVP, Jarosław Praszkiwicz / archiwum Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, Piotr Barbachowski / WOSP

Niespełna półtora roku temu Kamil Czeszel wygrał konkurs Debiuty 57. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Ten utalentowany wokalista z Torunia marzy o nagraniu i wydaniu swojej płyty. Jednak brakuje mu na to środków, dlatego zamierza pozyskać 50 tys. zł. Internetowa zbiórka już trwa. Na album ma trafić 10 utworów utrzymanych w stylistyce rockowych ballad.

We wrześniu 2020 r. Kamil Czeszel otrzymał słynną Karolinę za zwycięstwo w konkursie Debiuty 57. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. To jego największy dotychczasowy sukces w karierze muzycznej.

Ponadto jest też laureatem innych imprez, w tym Festiwalu Zaczarowanej Piosenki. Zajął trzecie miejsce w programie „Mam Talent!”, a wyróżnienie otrzymał w „Szansie na sukces” z udziałem Jana Borysewicza. Na swoim koncercie ma występ na Przystanku Woodstock w 2015 r., kiedy był gościem Ani Rusowicz. Występował też m.in. z Arturem Gadowskim, Krystyną Prońko, Michałem Szpakiem, Piotrem Cugowskim i Katarzyną Wilk.

– Odkąd śpiewam, to marzę o tym, żeby w końcu nagrać coś swojego. Uznałem, że po Opolu nadszedł ten moment, dlatego pojawił się pomysł na zorganizowanie zbiórki. Jednak bardzo długo zastanawiałem nad jej uruchomieniem. Trochę bałem się hejtu, ale widzę, że ludzie odbierają to pozytywnie. Jeśli wszystko dojdzie do skutku, to będę bardzo dumny z tego mojego „dziecka” – mówi „NS” Kamil Czeszel.

W 2018 r. poprosił w ten sposób o wsparcie w zebraniu środków na dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny. Ma bowiem problemy

z chodzeniem, co jest wynikiem mózgowego porażenia dziecięcego.

Droga do marzenia

Zbiórka pieniędzy jest prowadzona za pośrednictwem portalu Zrzutka.pl (<https://zrzutka.pl/en/y8m2u2>). Z informacji tam zawartych wynika, że jej finał nastąpi pod koniec lutego. Ale akcja najprawdopodobniej zostanie przedłużona. Na początku tego miesiąca suma dokonanych wpłat wyniosła ponad 2,9 tys. zł. Natomiast celem jest 50 tys. zł.

– Chciałbym wejść do studia i od razu nagrać cały materiał. Przychodzenie z jednym czy dwoma utworami nie ma sensu. Poza tym ludzie mogliby pytać, dlaczego nagrywam tylko część, a zbiórkę ustawiłem na 50 tys. zł. Chcę być uczciwy wobec fanów i wpłacających, bo robimy to dla ludzi – podkreśla 30-latek.

Jeśli darczyńca przeznaczy na ten projekt 5 tys. zł lub więcej, to Kamil Czeszel zagra prywatny koncert dla tej osoby lub firmy. W tym przypadku wpłacający wybierze miejsce i termin występu. A kiedy płyta będzie już wydana, to zostanie dostarczona z autografem. Oprócz

wpłat dokonywanych w Internecie, trwają rozmowy z firmami na temat wsparcia finansowego projektu. Dziś jeszcze nie wiadomo, jak one się zakończą. – Jeżeli mówię, że wygrałem Debiuty w Opolu, to zawsze ten początek jest bardzo pozytywny. Robię wszystko, aby moja płyta ukazała się jak najszybciej. Założyłem sobie, że w tym roku chciałbym na nią uzbierać. Potem nagrać, wydać i promować – opisuje wokalista.



Rockowe ballady

Na płycie będzie można usłyszeć utwór „Burze”. Ten, który Kamil Czeszel zaprezentował niespełna półtora roku temu w Opolu. Plany zakładają, że taki też będzie tytuł debiutanczej płyty wokalisty. Na krążku pojawi się również „Smaków pełna garść”.

– Przygotowane są jeszcze dwa kolejne nagrania. Ogólnie chciałbym, żeby na albumie było ich 10. Bez żadnych coverów, tylko utwory przygotowane z myślą o tej płycie, takie w stylistyce rockowych ballad. Może będę taki trochę banalny, ale planuję, żeby to była płyta o miłości, może też o zdradach – informuje pomysłodawca zbiórki.

Torunianin nie jest tekściarzem. O wsparcie w tym zakresie zamierza zwrócić się do znanych artystów. Nie ma stałego zespołu, więc na nagranie albumu zaangażuje sesyjnych muzyków. Zamierza też współpracować z Pawłem Stankiewiczem, który napisał dla niego tekst i muzykę na Debiuty w Opolu. Natomiast rejestracja materiału odbędzie się w studiu nagrań Happy Light w Toruniu.

– Mam w głowie pomysły związane z promocją. Może telewizja pomoże w tym zakresie, bardzo chciałbym też nawiązać współpracę z Empikiem. Zobaczymy, na co pozwoli budżet. Czasem ktoś odnosi sukces, a potem ludzie o nim zapominają. Działam, żeby tak się nie stało. A jeśli wszystko wypali, to może kolejna płyta będzie z udziałem gwiazd – podsumowuje Kamil Czeszel.



Z Anną Rusowicz na Przystanku Woodstock 2015



Wystawa „I Ty też możesz” w Tczewie

Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją od 21 lat obchodzony jest co roku, 23 lutego. Celem tego dnia jest upowszechnienie wiedzy na temat depresji oraz zachęcenie chorych do podjęcia leczenia. Organizowane są kampanie informacyjne, spotkania grup wsparcia oraz imprezy kulturalne.



Z tej okazji Środowiskowy Dom Samopomocy Gminy Miejskiej Tczew po raz kolejny zorganizował wydarzenie artystyczne poświęcone tematyce tej choroby. Tegoroczna wystawa przebiega jednak w nieco zmodyfikowanej formule. W poprzednich latach prace wraz z połączonym z nimi programem artystycznym prezentowano jednego dnia w czasie specjalnie zorganizowanego wydarzenia w Galerii Kociewskiej.

Ze względu na stan epidemii Covid-19, organizatorzy postanowili w inny sposób pokazać się szerszej publiczności i w porozumieniu z tczewskimi parafiami prace zostały wystawione w kościołach. Jako pierwsi z twórczością osób niepełnosprawnych mogli zapoznać się tczewianie z parafii Podwyższenia Świętego Krzyża, później wystawa została przeniesiona do kościoła pw. św. Józefa, a następnie do parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego na Abisynii i Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła.

Pod hasłem przewodnim „I Ty też możesz” uczestnicy tczewskiego ŚDS zaprezentowali własnoręcznie wykonane prace malarskie oraz wyroby rękodzielnicze.

Dyrektor ŚDS Gabriela Brządkowska poinformowała, iż odwiedzający wystawę mieli też okazję uzyskać informacje na temat działalności Środowiskowego Domu Samopomocy w Tczewie, który już od 25 lat pomaga aktywizować społecznie osoby z chorobami psychicznymi, niepełnosprawnościami intelektualnymi oraz w trudnej sytuacji życiowej.

Na terenie Tczewa ŚDS prowadzi pięć nowoczesnych i świetnie wyposażonych placówek, w których na co dzień odbywają się zajęcia terapeutyczne, rehabilitacyjne oraz psychoedukacyjne. Pomoc świadczona jest między innymi dla ludzi cierpiących na depresję.

W ostatnich latach choroba ta jest jednym z najczęstszych problemów zdrowotnych na świecie, doświadczają jej miliony ludzi bez względu na płeć, status społeczny czy wiek. Zaburzenia depresyjne mają złożony charakter i różne przyczyny, często również bywają zakamuflowane, niewidoczne na pierwszy rzut oka, kluczowa jest zatem obserwacja, empatia i codzienne wsparcie.

Info i fot. ŚDS w Tczewie

Beethoven z Murzasichla



Najpiękniejsze historie pisze samo życie. Z ogromną czułością i bez cienia sentymentalizmu opowiedziane losy Grzegorza Płonki, błędnie zdiagnozowanego chłopaka zafascynowanego muzyką. Piękne zdjęcia i piękne role. Film opowiada prawdziwą historię Grzegorza Płonki, wybitnie utalentowanego, niepełnosprawnego pianisty, zwanego „Beethovenem z Murzasichla”, niewielkiej wsi na południu Polski, gdzie ponad trzydzieści lat temu artysta przyszedł na świat. Grzegorz od dzieciństwa ma problemy w komunikowaniu się z otoczeniem. Diagnoza lekarska wskazuje na autyzm, ale okazuje się błędna. Kiedy chłopiec ma kilkanaście lat, wychodzi na jaw, że faktyczną przyczyną jego trudności w nawiązywaniu kontaktów z innymi ludźmi jest znaczny niedosłuch. Dzięki aparatowi słuchowemu Grzegorz zyskuje wreszcie dostęp do świata dźwięków. Zakochuje się w muzyce, zwłaszcza w twórczości głuchego geniusza – Ludwiga van Beethovena, a szczególnie upodobaniem obdarza „Sonatę Księżycową”. Marzy o tym, by zostać pianistą i wystąpić na koncercie w filharmonii. Nikt jednak nie wierzy, że marzenie niedosłyszącego chłopaka, nawet przy zastosowaniu aparatury wspomagającej narząd słuchu, może się spełnić. Nikt... poza samym Grzegorzem Płonką i jego najbliższymi. Bohater, po latach życia w kompletnej ciszy, dzięki uporowi rodziców (Małgorzata Foremniak, Łukasz Simlat), wsparciu grupy dobrych ludzi i zabiegowi wszczepienia implantu w Instytucie profesora Henryka Skarżyńskiego (Jerzy Stuhr) odzyskał słuch i mógł spełnić największe marzenie swojego życia – zagrać „Sonatę Księżycową” Beethovena. Poruszająca, autentyczna historia muzyka Grzegorza Płonki z Murzasichla. Pokazuje niesamowitą, okupioną ogromnym wysiłkiem i walką drogę do osiągnięcia niemożliwego.

em/, fot. filmweb

Z pragnień i lęków amatorów. Film prawdziwy i wyjątkowy

W amatorskim teatrze Biuro Rzeczy Osobistych (BRO) w Gdyni grają aktorzy z intelektualną niepełnosprawnością. Ich praca nad nowym spektaklem, perypetie sceniczne i osobowe stały się tematem filmu „Amatorzy” Iwony Siekierzyńskiej, również twórczyni scenariusza, która ma w swoim dorobku filmowe dokumenty, telewizyjne seriale i spektakle.

Iwona Siekierzyńska jest nie tylko reżyserem, potrafi na zaangażowanie aktorów BRO – wśród których gra także jej brat – spojrzeć okiem psychologa i terapeuty.

– Wiele lat temu zrealizowałam film dokumentalny „Obcy”, opowiadający o pracy teatru. W 2014 roku powstał spektakl „Moja sprawa” autorstwa Radosława Paczochy, w którym zagrali aktorzy BRO i zawodowi aktorzy: Aleksandra Nieśpielak i Krzysztof Grabowski. Pomysł na film fabularny pojawił się w momencie pracy nad tą sztuką. Cała ta grupa jest swego rodzaju moją rodziną. Zbigniew Biegajło, twórca teatru, stanowił prototyp postaci głównego bohatera – Krzyska. Jego pasja i zaangażowanie w tworzenie zespołu, zainspirowała mnie do napisania scenariusza – mówi Siekierzyńska.

Zdjęcia do „Amatorów” powstawały w Gdyni. W realizacji filmu wzięła udział większość niepełnosprawnych aktorów z teatru Biuro Rzeczy Osobistych oraz kilkoro wybitnych, profesjonalnych aktorów. W jednej z głównych ról występuje Anna Dymna, która gra w filmie matkę niepełnosprawnej intelektualnie córki, którą stara się traktować zupełnie zwyczajnie, bez zbędnej nadopiekuńczości czy infantyilizacji...

– Gram tam matkę Krzyska i Mary. Z jednej strony ma ona zdrowego syna, który jest jej skarbem i nadzieją, a z drugiej – niepełnosprawną córkę. Poświęca się więc jej wychowaniu. Stara się jednak traktować ją jak najbardziej normalnie – opowiada Anna Dymna. – Ja znam takich ludzi osobiście i wiem, że właśnie tak trzeba do nich podchodzić. Nie można ich traktować jak głupków, jak niektórzy myślą. To są ludzie bardzo wrażliwi i głęboko wszystko odczuwają. Mają tylko czasem kłopot ze sformulowaniem tego, co myślą i czują. Ja takich ludzi bardzo kocham, bo mają w sobie niezwykłą czystość. Oni nie manipulują, nie oszukują, nie knują. U nich białe jest białe, a czarne jest czarne – podkreśla A. Dymna.

W filmie zespół pod kierownictwem dyrektora Krzyska – w tej roli wyłoniony w drodze castingu Wojciech Solarz – pracuje z poświęceniem nad nową sztuką – „Grek Zorba”. Niespodziewanie zespół wygrywa regionalny

konkurs i zdobywa nagrodę, ufundowaną przez zawodowy teatr, którą jest zrealizowanie spektaklu i wystawienie go na profesjonalnej scenie. Niestety przygotowywaną w pocie czoła sztukę o Greku Zorbie muszą zastąpić szekspirowską klasyką. Jeszcze nie wiedzą, czy to będzie „Hamlet” czy „Makbet”, czy może „Romeo i Julia”? Główną rolę kobiecą początkowo miała grać Mary, siostra Krzyska, ale ostatecznie powierzono ją gwiazdzie stołecznych scen – Wiktorii (w filmie gra ją Roma Gąsiorowska). Tak można krótko streścić ogólne zreby fabuły.

Dialogi odzwierciedlające własne lęki, pragnienia i własną wrażliwość budują warstwę psychologiczną filmu i jego bardzo intensywny emocjonalnie odbiór. – Ja ich znam, więc wiem na ile mogą się skoncentrować i kiedy trzeba im pomóc w wypowiedzi. To bardzo specyficzna praca – właściwie ciągle improwizacja. Niby powtarzamy teksty ze scenariusza, ale jednak za każdym razem inaczej. I trzeba umieć uchwycić ten najlepszy

moment. Czasem na próbie jest genialnie, a kiedy pojawia się kamera, już tego nie ma. Dlatego Iwona miała bardzo ciężki montaż, ponieważ zebrała mnóstwo wariantów poszczególnych scen. To nie są zawodowi aktorzy, którzy potrafią tak samo zagrać scenę kilka razy. Ale oni uwielbiają teatr i chętnie w nim grają – podkreśla Anna Dymna.

– Ci ludzie mogą być spełnieni i szczęśliwi. Nie muszą stać przy ścianie i kiwać się bezmyślnie. Dlatego też założyłam moją fundację Mimo Wszystko – aby im pomóc. Ten film pokazuje, że to są pełnoprawni obywatele. Niestety: dużo mają w Polsce problemów, które nadal są nierozwiązane. Dobrze, że powstał taki film, który pokazuje, jak oni się zachowują, jak reagują na problemy i konflikty. Ich świat ma w sobie takie piękno, którego my zazwyczaj nie chcemy widzieć – dodaje. Siekierzyńska mistrzowsko nakreśliła skomplikowane relacje między bohaterami, dając przyczynek do szerszej dyskusji na temat samorealizacji i godności. Fantastyczna obsada, świetna gra i to nie tylko profesjonalistów, ale również – a może przede wszystkim – amatorów, aktorów z niepełnosprawnością intelektualną sprawiła, że powstał film wyjątkowy, oryginalny i niezwykle potrzebny. Szczególnie w Polsce. I szczególnie dzisiaj...

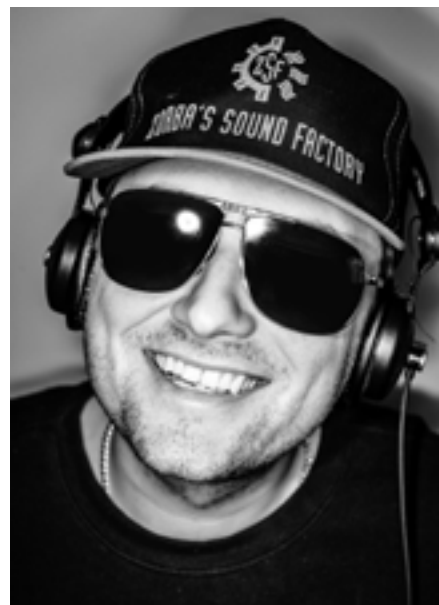
Oprac. IKA

MC Sobieski nagrał utwór w hołdzie dla walczącej Ukrainy

Tracący wzrok kaliski raper napisał do naszej redakcji:

Chciałbym przedstawić Państwu mój utwór, który nagrałem w hołdzie dla walczącej Ukrainy. Ostatnie wydarzenia bardzo mocno oddziałują na moje emocje. Czuję ból, smutek i bezsilność. Postanowiłem, że poprzez moją muzykę, mogę z siebie to wszystko wylać i pokazać słuchaczom, że wojna do niczego dobrego nie prowadzi. Myślę, że utwór jest bardzo refleksyjny i skłania do przemyśleń. Całym sercem jestem za Ukraińcami i wierzę, że wszystko zakończy się dobrze.

Link do mojego klipu: https://www.youtube.com/watch?v=Umi8ZvUKI2o&list=RDUMi8ZvUKI2o&start_radio=1



Rusza program „Sprawny staż” Fundacji Integralia

Należąca do Grupy ERGO Hestia Fundacja Integralia rozpoczęła program płatnych praktyk „Sprawny staż” skierowany do młodych osób z niepełnosprawnościami. W ramach projektu studenci i absolwenci będą mogli zdobywać doświadczenie zawodowe u najlepszych pracodawców w Polsce. Do inicjatywy Fundacji Integralia dołączyły duże i uznane organizacje – między innymi Bayer oraz Siemens Healthineers.



Program „Sprawny staż” ma umożliwić studentom i absolwentom z niepełnosprawnościami zdobycie doświadczenia zawodowego w dużej i cenionej firmie, które w przyszłości ułatwi im znalezienie satysfakcjonującej pracy. Na staż dostaną się kandydaci, którzy prześlą aplikację na wybraną ofertę i przejdą proces rekrutacji. Uczestnicy programu będą zdobywać doświadczenie zgodnie z osobistymi zainteresowaniami i celami rozwojowymi, niezależnie od miejsca zamieszkania. Niektórzy pracodawcy oferują zwrot kosztów zakwaterowania na czas odbywania stażu, część staży realizowana będzie w formie zdalnej. Fundacja Integralia zajmie się rekrutacją i pomoże firmom uczestniczącym w inicjatywie w tworzeniu i integracji zespołów różnorodnych pod kątem sprawności. Oferuje także doradztwo w zakresie przystosowania stanowiska pracy i wiedzę popartą sprawdzonymi dobrymi praktykami na każdym etapie realizacji programu.

Możliwość odbycia stażu zaoferowały czołowe przedsiębiorstwa z całej Polski. Wśród partnerów projektu znalazły się takie firmy jak Bayer oraz Siemens Healthineers. Udział weźmie również sama ERGO Hestia. Pracodawcy zainteresowani uczestnictwem w programie wciąż mogą się zgłaszać. Mają czas do 10 kwietnia. Łącznie w ramach inicjatywy zaplanowano realizację około 30 programów stażowych.

– Likwidacja barier (na wielu poziomach – infrastrukturalnym, mentalnym, społecznym itp.) pomiędzy pracownikami pełnosprawnymi a tymi z niepełnosprawnościami jest urzeczywistnieniem zasady sprawiedliwości społecznej. Każdy ma takie samo prawo do samorealizacji, niezależnie od istniejących ograniczeń. Ważne, aby nie tylko szeroko komunikować o równości szans m.in. na rynku pracy, ale również wdrażać konkretne programy i dzielić się efektami podjętych działań – mówi Monika Antepowicz, dyrektorka HR w Siemens Healthineers.

Rekrutacja kandydatów na staże potrwa do 15 maja 2022 r. Stażyści zostaną wyłonieni w czerwcu, a w firmach będą pracować od lipca do września. Osoby zainteresowane mogą aplikować do programu, przysyłając CV poprzez stronę www.sprawnystaz.pl. Do programu mogą zgłaszać się studenci i absolwenci studiów licencjackich, magisterskich lub inżynierskich, którzy posiadają orzeczenie o stopniu niepełnosprawności i nie ukończyli 30. roku życia. Każda firma określa własne wymagania i zakres zadań na stażu. Warunki i terminy uzgadniane są indywidualnie pomiędzy przedsiębiorstwem a stażystą. Dla najlepszych kandydatów istnieje szansa na kontynuację kariery.

– Pierwsze doświadczenia zawodowe często determinują naszą późniejszą ścieżkę kariery. Dlatego tak ważne jest, by na wczesnym etapie sprawdzić, jaki typ pracy nam odpowiada, jakie są nasze mocne i słabsze strony, jak również, w jakiej kulturze organizacyjnej będziemy czuć się dobrze, wykonując codzienne obowiązki. Temu właśnie służy program Sprawny staż organizowany przez – fundację Integralia – komentuje Monika Truszkowska-Bednarek, prezes Fundacji Integralia. – Bardzo zależy nam na tym, by stażysta uczył się konkretnych umiejętności w atmosferze szacunku i akceptacji, bez obaw o nierówne traktowanie czy niedostosowanie stanowiska pracy. Z tego powodu do programu zaprosiliśmy firmy, które w sposób odpowiedzialny realizują strategię Diversity & Inclusion i chcą ją rozwijać, włączając kolejne grupy pracowników w swoje środowisko pracy – dodaje. Fundacja Integralia należąca do ERGO Hestii jest jedyną w Polsce fundacją korporacyjną, która w kompleksowy sposób realizuje misję aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami. Fundacja jest licencjonowaną agencją pośrednictwa pracy i nawiązała dotychczas współpracę z 384 pracodawcami na terenie całej Polski. Integralia wspiera

osoby z niepełnosprawnościami m.in. poprzez programy stażowe organizowane w ERGO Hestii. Udziela im porad podczas indywidualnych sesji z pośrednikiem pracy i doradcą zawodowym. Prowadzi również sesje coachingowe i poradnictwo psychologiczne. Realizuje także kompleksowe projekty współfinansowane ze środków unijnych, których skuteczność jest wyrażona wskaźnikiem zatrudnienia oscylującym w granicach 40-50 proc. Do 2021 roku Integralia objęła wsparciem 1254 osób, spośród których 425 zostało zatrudnionych.

Edukacja to misja, którą Integralia wypełnia również poprzez organizację warsztatów „Zmień Perspektywę” na temat komunikacji i funkcjonowania osób z niepełnosprawnością. Spotkanie pomaga w przełamaniu szkodliwych stereotypów i przezwyciężeniu lęków. W ciągu czterech lat w takich warsztatach uczestniczyło 5700 osób, w tym pracownicy oraz partnerzy biznesowi ERGO Hestii. Ponadto fundacja uczestniczy w konferencjach, spotkaniach dla przedstawicieli biznesu dzieląc się najlepszymi praktykami w zakresie włączania osób z niepełnosprawnościami w struktury firmy. Od kilku lat są one prezentowane w raportach Forum Odpowiedzialnego Biznesu. Dwukrotnie zostały również wyróżnione brązową tarczą podczas Festiwalu Filmów Odpowiedzialnych.

Dziś, po 18 latach istnienia Fundacji Integralia, ERGO Hestia z ogromną satysfakcją wyróżnia się na rynku trzyprocentowym wskaźnikiem zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami i dzieli się swoim kilkunastoletnim doświadczeniem z innymi podmiotami, czyniąc rynek pracy bardziej otwartym na różnorodność.

Dodatkowe informacje o projekcie Sprawny staż dostępne są na stronie <https://sprawnystaz.pl/>

Info: **Fundacja Integralia**

Rozwój technologii, a rynek pracy

Ilona Raczynska-Ciszek, Ryszard Rzebko, fot. freepik.com

Zmiany na rynku pracy powodują, że osoby z niepełnosprawnościami i ograniczoną mobilnością, które jeszcze kilka lat temu nawet nie myślały o pracy zarobkowej, dziś mogą ją podjąć i z sukcesem wykonywać. Wprowadzie wskaźnik zatrudnienia w tej grupie nadal jest niski, ale jest coraz więcej inicjatyw, które mogą go poprawić. Zatrudnianiu osób z niepełnosprawnościami sprzyja z pewnością rozwój technologiczny – mowa nie tylko o lepszym dostępie do sprzętu komputerowego i szybkiego internetu, lecz również o takich innowacjach jak okulary asystujące, specjalne klawiatury czy „tłumacze” języka migowego na dźwięki.

Nowe technologie, zwłaszcza w ostatnich pandemicznych latach, na dobre zagościły w naszych domach i biurach, jak nigdy wcześniej. Konieczne stały się umiejętności cyfrowe, pozwalające włączyć się w proces tych zmian. Jednak największą barierą pozostają stereotypy i obawa ze strony pracodawców – podkreślali eksperci 25 lutego podczas konferencji Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, zorganizowanej w ramach kampanii „Zatrudniam bo warto, pracuję bo warto”. W spotkaniu zatyłowanym „Rozwój technologii, a rynek pracy osób z niepełnosprawnościami” wzięli udział: Maja Lipiak – prezeska Fundacji Leżę i Pracuję, Ryszard Hordyński – dyrektor ds. strategii i komunikacji Huawei Polska oraz Przemysław Herman – dyrektor w Departamencie Europejskiego Funduszu Społecznego w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej. Moderatorem spotkania był Krzysztof Kosiński, wiceprezes POPON.

Abyśmy choć trochę dogonili wskaźniki europejskie

Wskaźnik zatrudnienia w Polsce nigdy nie przekracza 30 procent. W niektórych krajach europejskich wynosi nawet 50 – 60 procent, na co z zawiścią patrzymy. Chcielibyśmy, żeby rynek pracy osób z niepełnosprawnościami za 5 – 10 lat dogonił choć trochę wskaźniki europejskie. To jest ogólny cel polityk publicznych w tym zakresie – powiedział Przemysław Herman.

W Polsce jest ok. 3 mln osób niepełnosprawnych, czyli takich, które zgodnie z definicją z ustawy o rehabilitacji ukończyły 16 lat i mają orzeczenie o niepełnosprawności. Z raportu Najwyższej Izby Kontroli wynika, że 80 proc. z nich nie pracuje i nie szuka pracy. Mimo znacznych nakładów, m.in. z PFRON, Funduszu Pracy oraz Europejskiego Funduszu Społecznego, wskaźniki zatrudnienia w tej grupie osób tylko nieznacznie wzrosły w ostatniej dekadzie. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. Raport NIK wskazuje, że główną są ograniczenia związane ze stanem

zdrowia i niepełnosprawnością. Poza tym eksperci wymieniają także niskie kompetencje i wykształcenie, a co za tym idzie także niską samoocenę. Zresztą w tym segmencie rynku pracy bariery psychologiczne są szczególnie istotne i dotyczy to zarówno potencjalnych pracowników, jak i pracodawców.

– Aby coś się zmieniło na rynku pracy osób z niepełnosprawnościami, musiałby być „zmasowany atak” – z jednej strony podniesienie kompetencji kandydatów, z drugiej otwartości pracodawców. I nowe technologie, które mają znaczenie zwłaszcza przy ograniczonej w znacznym stopniu mobilności, jak u pracowników naszej agencji. Oni dzięki tym nowym technologiom mogliby podjąć wiele prac, które jeszcze parę lat temu nikomu nie przyszłyby do głowy – przekonuje szefowa Fundacji Leżę i Pracuję.

– Dziś praca zdalna na nikim już nie robi wrażenia, ale jeszcze parę lat temu przeciętna osoba z niepełnosprawnością, nieaktywna zawodowo, która nigdy wcześniej nie pracowała, nie miała co szukać pracy na Pracuj.pl czy na innym portalu, bo mogła tam znaleźć tylko pracę albo dla analityka finansowego lub kogoś naprawdę wysoko wykwalifikowanego, albo dla telemarketera – mówi Maja Lipiak. – Wzrost kompetencji jest sprawą kluczową. Plus większe upowszechnianie wiedzy o tej nowej technologii, bo nadal wielu osobom nie mieści się w głowie, że osoba z niepełnosprawnością może pracować. Ale jest szansa i to jest moje marzenie, żeby ten wskaźnik zatrudnienia był dużo, dużo wyższy.

Potrzebne ramy prawne, a legislacja nie nadąża za technologią

– Pandemia w pewnym stopniu przerzuciła nas wszystkich na stronę osób z niepełnosprawnościami – powiedział Ryszard Hordyński z Huawei Polska. – Pewnego dnia wszyscy zaczęliśmy pracować z domów, z różnymi problemami, ktoś nie umiał się połączyć, ktoś nie miał komputera, ale wszyscy byliśmy w tej samej sytuacji. Sami sobie udowodniliśmy, że

tak można pracować. Dzisiaj nie ma żadnego wytłumaczenia, że barierą jest technologia. Dzisiaj każdy z nas pracuje z innego miejsca, nikogo to nie dziwi. Przeszliśmy na drugą stronę. I to jest bardzo dobry moment, żeby wszystkie osoby niepełnosprawne mobilnie zaktywizować. – Problem w tym, że legislacja nie nadąża za technologią i jest to dyplomatyczne stwierdzenie. Jeśli będą odpowiednie ramy prawne, technologicznie nie ma żadnych barier, żeby osoby z niepełnosprawnościami mogły pracować zdalnie, oczywiście w miarę swoich kompetencji.

– W naszym zespole jest Krzysztof, który rusza tylko głową. Był pracownik kopalni, jest u nas pracownikiem administracyjnym – mówi Maja Lipiak. – Krzysiek ma okulary z technologią asystującą, za pomocą której wzrokiem steruje kursorem po ekranie, w zębach ma gryzak, którym „zatwierdza”, tak jak my myszką. Te okulary kosztują 600 dolarów. Z clem to raptem 3 tysiące zł. To nieduże pieniądze biorąc pod uwagę, że dawniej nie mógłby żadnej pracy wykonywać.

Konkurs Huawei Startup Challenge

Jak podkreśla Ryszard Hordyński, tego typu innowacyjnych projektów jest bardzo dużo, o czym może świadczyć ubiegłoroczna edycja konkursu Huawei Startup Challenge, która skupiała się na technologiach przeciwdziałających wykluczeniom i służących wyrównywaniu szans. Do konkursu wpłynęło 250 zgłoszeń. Na podium stanął start-up Wheelstair, który opracował rozwiązanie umożliwiające osobom na wózkach inwalidzkich samodzielne pokonywanie schodów. Dzięki temu nawet 570 tys. osób może być włączonych w życie społeczne w większym wymiarze. Druga nagroda trafiła do Associated Apps i jego wirtualnego asystenta głosowego, który nawiguje osoby niewidome i niedowidzące wewnątrz budynków użyteczności publicznej, np. w urzędach, biurach, centrach handlowych czy na lotniskach. Trzecim laureatem został start-up Parrot One i jego innowacyjna klawiatura, która wspiera pracę i komunikację osób z zaburzeniami funkcjonowania mięśni rąk.

– Zgłoszenia 250 start-upów pokazują, że te rozwiązania już są dostępne, a bariery są tylko w naszych głowach. Trzeba te pomysły wziąć i wdrożyć, tylko biurokracja i silosowość administracji często dziś ten proces spowalnia – mówi przedstawiciel Huawei Polska.

osób z niepełnosprawnościami



Najbardziej defaworyzowana grupa na rynku pracy

Największą barierą nadal są stereotypy, obawy ze strony pracodawców, obawa przed utratą otrzymywanego świadczenia – takie wnioski wylaniają się z dyskusji ekspertów. – Uważam, że nie ma innej grupy tak mocno defaworyzowanej na rynku pracy jak osoby z niepełnosprawnościami – mówi Maja Lipiak. Nikt z nas nie wątpi, że osoba heteronienormatywna może pracować, że Ukrainiec może pracować, ale wątpimy, że może pracować osoba z niepełnosprawnością. Czyli ta grupa ma największe bariery już na poziomie postrzegania i wiary w to, że w ogóle mogą pracować.

„Niezdolny do pracy” – te trzy słowa sięją spustoszenie

– Nasze orzecznictwo pozostawia wiele do życzenia, a termin „niezdolny do pracy” jest bardzo kontrowersyjny – kontynuuje Maja Lipiak. – Zadawaliśmy ludziami pytanie: czy w Polsce można zatrudnić legalnie osobę niepełnosprawną? Proszę wierzyć, że zdania są podzielone! Niektórzy myślą, że my w Agencji Leżę i Pracuję, stosujemy jakiś kruczek prawny, coś pokombinowaliśmy. Zresztą same osoby z niepełnosprawnościami często o sobie mówią, że nie pracują, bo im nie wolno! Jest w orzeczeniu, że „niezdolny do pracy”, więc nie pracuje. Te trzy słowa sięją spustoszenie. Przeciętny przedsiębiorca, jeśli coś takiego widzi, z lęku nie zatrudni, ten termin sprawia, że wybierze kogoś bez orzeczenia – wyjaśnia.

– A przecież wracając do przykładu Krzyska: dzisiaj prawdą o nim nie jest to, na co wskazuje jego orzeczenie, że jest niezdolny

do pracy. Prawdą o Krzysku jest to, że jest zdolny do pracy, jeśli pracodawca zapewni mu technologię asystującą (w tym przypadku w postaci okularów za 600 dolarów). Ponadto pracodawcy mają obawy, czy będą potrafili się komunikować z pracownikiem na przykład głuchym, mają obawy jak się w ogóle przywitać. Z kolei osoby z niepełnosprawnościami nie wierzą w to, że dadzą radę pracować, że mają wystarczające kompetencje. I obawiają się, że utracą rentę – podsumowuje M. Lipiak.

Edukacja i zmiana mentalności szansą na pozbycie się stereotypów?

Ekspertci zgodzili się, że fundamentalne znaczenie ma edukacja. Nie ta w szkole, ale edukacja jako budowanie świadomości. – Stereotyp jest tak silny, że nie mieści się ludziom w głowie jak można być grafikiem, copywriterem będąc na wózku – mówi Maja Lipiak. – Samo istnienie nowoczesnych technologii nie pozwala przeskoczyć tego pierwszego kroku w zatrudnianiu. Ważne jest edukowanie.

Zgodził się z tym Ryszard Hordyński, podkreślając że nie jest ekspertem od zatrudniania osób z niepełnosprawnościami, raczej ekspertem od technologii, choć oczywiście w Huawei Polska wspierają ten temat, zatrudniając OzN. Uważa, że oprócz niezbędnej legislacji druga ważna rzecz to edukacja.

– Musimy też zmienić swoją mentalność i podejście – zwrócił uwagę Przemysław Herman – żyjemy w przepisach z lat dziewięćdziesiątych, kiedy ponad 20 procentowe bezrobocie było głównym problemem, wszystkim chodziło o to, aby zapewnić miejsca pracy dla jak

największej grupy osób. Dzisiaj to brak rąk do pracy jest głównym problemem pracodawców. A mimo wszystko nie sięgają z jakichś powodów po zasób osób niepełnosprawnych. Wolą sięgnąć po cudzoziemców, których trzeba nauczyć języka, innej kultury organizacyjnej. Osoba z niepełnosprawnościami wiąże się w percepcji z wieloma trudnościami, które wydają się trudne do pokonania. I to musimy zmienić, to powinno być celem polityk społecznych, pokażmy produktywność osób z niepełnosprawnościami – zachęca przedstawiciel MFIPR.

Kluczem jest produktywność

– Administracja rządowa i samorządowa już coś zrobiły w tym kierunku. W ogłoszeniach o pracę jest informacja, że OzN będą preferowane, bo to jest odpowiedzialność polityki publicznej. W sektorze prywatnym również widzimy korporacyjną odpowiedzialność społeczną, też starają się zatrudniać osoby z niepełnosprawnościami – podkreśla Herman. – Powinniśmy otwierać pracodawców na tę różnorodność, bo niepełnosprawność to jest element tej różnorodności wnoszący. W internecie jesteśmy tacy sami, jeśli jest dobrze przygotowany program, strona internetowa. Dla pracodawcy najważniejszym elementem jest produktywność pracownika, nie ma znaczenia czy jest niepełnosprawny, on daje przede wszystkim zysk – podsumowuje. Zgodziła się z tym Maja Lipiak egzemplifikując: – Często mam pytania – do waszej Agencji Leżę i Pracuję klienci przychodzą, bo chcą mieć marketing, czy bardziej chcą was wesprzeć? Mówię, że na końcu dnia to nie jest ważne, dlaczego przychodzą. Ważne jest, dlaczego zostają. Jeśli udowodnimy jakość, to klient zostaje.

Nowe technologie to obok zwiększania świadomości pracodawców czy podnoszenia kompetencji cyfrowych jeden z elementów, które mają pomóc w osiągnięciu celów przyjętych w rządowej „Strategii na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami 2021–2030”. Dokument zakłada, że wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym wzrośnie z ok. 26 proc. w 2018 roku do 40 proc. w 2030 roku, a współczynnik ich aktywności zawodowej – z ok. 28 proc. do 45 proc. Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówicki zapowiedział także opracowanie narodowego programu zatrudnienia tej grupy osób.

Powrót do zdrowia, powrót do pracy!

Projekt pn. „Wypracowanie i pilotażowe wdrożenie modelu kompleksowej rehabilitacji umożliwiającej podjęcie lub powrót do pracy” jest realizowany przez PFRON we współpracy z ZUS i CIOP.



Zapraszamy do projektu wszystkich chętnych, którzy:

- z powodu choroby lub urazu mają ograniczoną zdolność do pracy w dotychczasowym zawodzie, ale jednocześnie są w stanie uczestniczyć w rehabilitacji;
- mają pozytywne rokowania w zakresie przywrócenia aktywności zawodowej i uzyskania poprawy aktywnego funkcjonowania w społeczeństwie;
- mają motywację do pełnego uczestnictwa w życiu zawodowym i społecznym;
- od samego początku biorą aktywny udział w procesie rehabilitacji.

Nasza grupa docelowa to osoby, które:

- zakończyły rehabilitację medyczną i mają ustabilizowany stan zdrowia (ośrodki rehabilitacji kompleksowej nie są szpitalami i nie prowadzą leczenia specjalistycznego);
- są w stanie podjąć pracę w wymiarze co najmniej 0,5 etatu, po odbyciu procesu rehabilitacji kompleksowej;
- deklarują podjęcie zatrudnienia, niezależnie od wieku;
- mają różne rodzaje niepełnosprawności.

To ważne! Nie wymagamy orzeczenia o stopniu niepełnosprawności.

Jak przebiega rehabilitacja kompleksowa?

Udział w projekcie wiąże się z kilkumiesięcznym (4-5 mies.) pobytem w Ośrodku Rehabilitacji Kompleksowej. Obecnie w Polsce funkcjonują 4 takie ośrodki: w Grębszowie (woj. mazowieckie), w Nałęczowie (woj. lubelskie), w Wągrowcu (woj. wielkopolskie) i w Ustroniu (woj. śląskie).

Każdy z uczestników projektu bierze udział równolegle w trzech modułach:

- zawodowym ukierunkowanym na ułatwienie osobie z niepełnosprawnościami uzyskanie nowego zawodu i utrzymanie odpowiedniego zatrudnienia, co jest głównym celem rehabilitacji kompleksowej;
- psychospołecznym: mającym na celu przywrócenie motywacji uczestnika projektu do powrotu do pracy oraz przygotowanie go do uczestnictwa w życiu społecznym;
- medycznym: mającym na celu przywrócenie utraconych funkcji lub ich odtworzenie w jak największym, możliwym do osiągnięcia, stopniu.

W efekcie uczestnicy uzyskują nowe kwalifikacje zawodowe, które poprawiają ich status na rynku pracy pozwalając na uzyskanie zatrudnienia na otwartym rynku pracy.

Rekrutacja do projektu prowadzona jest w trybie ciągłym przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Co należy zrobić, by zgłosić się do projektu?

Wypełnij formularz zgłoszeniowy oraz wniosek o kompleksową rehabilitację i prześlij dokumenty zgłoszeniowe na adres:

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
Al. Jana Pawła II 13,
00-828 Warszawa
z dopiskiem „kompleksowa rehabilitacja”

Infolinia ogólnopolska PFRON - numer telefonu: 22 50 55 600, 532 083 063,
e-mail: ork@pfron.org.pl

Info: **PFRON**

170 mln zł na rozwój potencjału zawodowego osób z niepełnosprawnościami

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej zawiera kolejne umowy na realizację projektów zwiększających poziom i jakość zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami oraz osób biernych zawodowo z powodu choroby.

W ramach konkursu ogłoszonego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój przeznaczono 170 mln zł z Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu państwa na aktywizację zawodową i poprawę sytuacji na rynku pracy osób z niepełnosprawnościami i osób biernych zawodowo z powodu choroby.

MRIPS do dofinansowania skierowało łącznie 57 projektów, które otrzymały największą liczbę punktów. Do tej pory zawarto 13 umów, co oznacza, że pierwsze osoby z niepełnosprawnościami mogą korzystać już ze wsparcia. Kolejne umowy o dofinansowanie wybranych projektów są sukcesywnie zawierane. Zakłada się że wsparcie otrzyma ponad 10 tys. osób z niepełnosprawnościami.

Kto może skorzystać ze wsparcia

Uczestnikami projektów mogą być niepracujące lub pracujące osoby z niepełnosprawnościami powyżej 18 roku życia. Za osoby z niepełnosprawnościami uznaje się osoby w świetle przepisów ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, a także osoby z zaburzeniami psychicznymi, o których mowa w ustawie z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego, tj. osoby z odpowiednim orzeczeniem lub innym dokumentem poświadczającym stan zdrowia oraz biernie zawodowo z powodu choroby, tj. osoby, które w wyniku choroby lub wypadku doznały pogorszenia stanu zdrowia i z tego powodu utraciły możliwości wykonywania dotychczasowej pracy, również jeśli nie posiadają orzeczenia o stopniu niepełnosprawności, jednak chorowały przez okres co najmniej 182 dni w ciągu 2 lat przed rozpoczęciem udziału w projekcie.

Jakie wsparcie będzie oferowane w projektach

Kompleksowe i zindywidualizowane wsparcie w procesie zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami pozostających bez zatrudnienia oraz osób biernych zawodowo z powodu choroby.

Wsparcie w planowaniu rozwoju kariery zawodowej, w tym podnoszenie lub uzupełnianie kompetencji i kwalifikacji osób z niepełnosprawnościami pozostających na rynku pracy, służące poprawie ich pozycji na rynku pracy.

Więcej informacji

Szczegółowe informacje na temat konkursu, w tym listy podmiotów udzielających wsparcia w ramach projektów na bieżąco publikowane są na stronie: <https://efs.mrpips.gov.pl/skorzystaj/nabory/konkurs-nr-powr.01.05.01-ip.03-00-00120>

Info: **MRIPS**

Raport NIK: ponad 80 proc. osób z niepełnosprawnościami nie miało pracy

2,5 mln, czyli ponad 80 proc. osób z niepełnosprawnościami, nie miało w latach 2018-2020 pracy ani jej nie szukało – podała w raporcie Najwyższa Izba Kontroli. Pod względem wskaźnika bierności zawodowej tej grupy Polska plasuje się na piątym miejscu w Europie.

NIK przypomina, że „w Polsce jest ok. 3 mln osób niepełnosprawnych, czyli takich, które – zgodnie z definicją zawartą w ustawie o rehabilitacji – ukończyły 16 lat i mają orzeczenie o niepełnosprawności”. Problemem jest brak ofert pracy dla osób z niepełnosprawnościami. W 2020 r. w kontrolowanych miejscach zebrano 574 oferty pracy niesubsydiowanej, czyli takiej, gdzie koszty zatrudnienia pracownika są pokrywane w całości przez pracodawcę.

„Większość ofert dotyczyła pracy za minimalne wynagrodzenie i na podstawie krótkoterminowych umów. W niektórych przypadkach warunkiem skorzystania z oferty było założenie własnej firmy” – zaznacza NIK. „W wielu przypadkach niepełnosprawni nie poszukują pracy, bo im się to po prostu nie opłaca: zdarza się, że osoby te są utrzymywane przez rodzinę, pracują na czarno albo obawiają się zmniejszenia lub utraty świadczeń socjalnych w związku z podjęciem pracy” – wymienił NIK.

Według Izby bariery pojawiły się także po stronie pracodawców, ponieważ „niechętnie zatrudniali osoby niepełnosprawne, zwłaszcza starsze, mimo iż takie zatrudnienie dawało pracodawcom szereg korzyści”. Kontrolerzy stwierdzili, że część pracodawców traktuje osoby z niepełnosprawnością jak „tanią siłę roboczą”.

„Zatrduniają je na czas uzyskiwania z tego tytułu refundacji i finansowań i zwalniają po zakończeniu okresu zatrudnienia, po czym pozyskują do pracy kolejne osoby skierowane przez urząd pracy” – wytłumaczono w raporcie.

NIK zwróciła także uwagę na niski stopień finansowania aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami. „21 urzędów pracy najwięcej środków przeznaczało na staże i dofinansowanie podjęcia działalności gospodarczej (odpowiednio 33 proc. i 32 proc.), a najmniej na szkolenia (zaledwie 4 proc.)” – przekazała Izba. W ocenie NIK także samorządy powiatowe wspierały „bierność zawodową osób niepełnosprawnych”.

Kontrolę przeprowadzono od 20 stycznia 2021 r. do 28 lipca 2021 r. i obejmowała ona lata 2018-2020. Skontrolowano 21 powiatowych urzędów pracy. Finansowe lub sprawozdawcze skutki nieprawidłowości wyniosły 255 469,70 zł, a korzyści finansowe 3720,70 zł. (PAP)

Aleksandra Kielczykowska

Wzrost aktywności zawodowej osób autystycznych przyniósłby państwu wpływu 12 mld zł rocznie

Wzrost aktywności zawodowej osób autystycznych przyniósłby państwu wpływu rzędu nawet 12 mld zł rocznie – wynika z raportu „Droga do otwarcia rynku pracy w Polsce dla osób autystycznych” przygotowanego przez Fundację JiM we współpracy z Polskim Instytutem Ekonomicznym.

Z raportu przekazanego PAP wynika, że tylko 2 proc. spośród 400 tys. osób autystycznych w Polsce pracuje, zaś średni współczynnik aktywności zawodowej autystów jest w naszym kraju pięciokrotnie niższy niż w Unii Europejskiej. „Większa dostępność rynku pracy dla osób autystycznych mogłaby przynieść nie tylko korzyści w postaci większego uczestnictwa tych osób w życiu społecznym, ale oznaczałaby wymierny zysk w postaci dodatkowych 12 mld zł rocznie dla Skarbu Państwa” – stwierdzili autorzy raportu.

Prezes Fundacji JiM Tomasz Michałowicz poinformował, że w naszym kraju pracuje co pięćdziesiąta osoba autystyczna. – To może i powinno się zmienić, tym bardziej, że według 62 proc. Polaków osoby autystyczne są w stanie pracować. Wystarczy od początku myśleć o nich jak o pracownikach i tworzyć ramy do wejścia w samodzielne życie – wyjaśnił prezes Fundacji JiM. Raport pokazuje, że obecna sytuacja osób autystycznych oraz ich rodzin jest trudna.

Autysci pragną samodzielności i możliwości rozwoju zawodowego, co potwierdzają m.in. doświadczenia Forum Odpowiedzialnego Biznesu, partnera raportu. „Coraz więcej firm współtworzących FOB otwiera się na zatrudnianie pracowników w spektrum autyzmu” – dodano.

– Wykazaliśmy, że aktywizacja zawodowa osób autystycznych i stworzenie mechanizmów wspierających ich rozwój od dzieciństwa do samodzielnej dorosłości w sposób umożliwiający im wejście na rynek pracy, są dla państwa dobrą inwestycją. Z naszego modelu wynika, że każde 100 zł wydane na aktywizację



osób autystycznych zapewni państwu 500 zł przychodu – powiedział autor raportu Krzysztof Kutwa z Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

– Szacujemy, że PKB Polski dzięki aktywizacji osób autystycznych byłoby wyższe rocznie średnio o 1,2 proc. – dodał.

Wskazał, że z badań wynika, iż 63 proc. respondentów deklaruje, że będąc pracodawcą zatrudniłoby osobę w spektrum autyzmu.

W raporcie przedstawiono szereg rekomendacji, nakierowanych na poprawę sytuacji osób autystycznych w Polsce w tym: ujednolicenie systemu monitorującego diagnozy autyzmu, utworzenie bazy osób w spektrum autyzmu, rezygnacja z wykluczającego z rynku pracy charakteru świadczenia pielęgnacyjnego, utworzenie regionalnych placówek wspierających osoby autystyczne m.in. w znalezieniu zatrudnienia, stworzenie systemu zachęt do zatrudnienia osób autystycznych w sektorze prywatnym.

Według autorów raportu, wdrożenie takich zmian przez podmioty odpowiadające za kreowanie i wdrażanie polityki publicznej mogłoby zwiększyć aktywność zawodową osób autystycznych.

W kwietniu 2021 r. Sejm i Senat przyjęły uchwały o potrzebie reformy i unowocześnienia polskiego systemu wsparcia osób w spektrum autyzmu. Raport potwierdza, że reformy te są nie tylko potrzebne społecznie, ale też uzasadnione z perspektywy korzyści dla systemu finansów publicznych. (PAP)

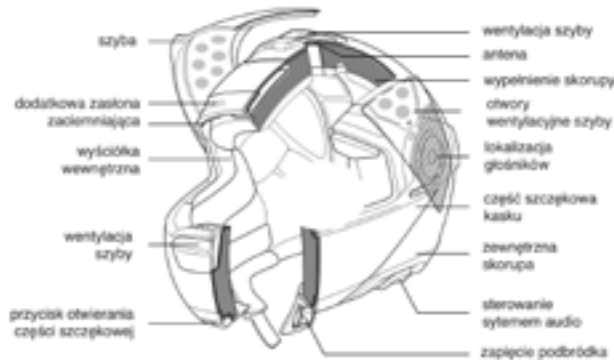
Magdalena Gronek, fot. pexels.com

Z całej Polski do Inkubatora Dostępności. Alternatywa

Marcin Gazda, grafiki twórców innowacji

Od prawie 2,5 roku ROPS w Krakowie i FIRR realizują projekt grantowy Inkubator Dostępności. Jego celem jest stworzenie rozwiązań zwiększających dostępność dla osób starszych i z niepełnosprawnościami. Wpłynęły różne pomysły, zarówno pozornie proste, jak i wykorzystujące nowe technologie.

Część innowacji ma już za sobą całą zaplanowaną ścieżkę wsparcia. Realizatorzy przedsięwzięcia chcą, żeby przygotowane rozwiązania trafiły do szerszego grona użytkowników. Jednocześnie trwa nabór do Inkubatora Włączenia Społecznego.



Kask binauralny

Wyłoniono 45 innowacji, z których ponad połowa została już doprowadzona do finału. Pozostała część pomysłów znajduje się w fazie etapu koncepcyjnego lub testowania. Tak w skrócie można podsumować dotychczasowe działanie Inkubatora Dostępności (ID). Projekt jest realizowany od 1 października 2019 r. przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie oraz Fundację Instytut Rozwoju Regionalnego. Wartość przedsięwzięcia, finansowanego ze środków UE, przekracza 3,9 mln zł. Granty na przetestowanie innowacyjnego pomysłu przewidziano w wysokości maksymalnie 100 tys. zł. Odbły się już 2 nabory na innowacje społeczne, pierwszy niemal 2 lata temu.

– Pomimo lockdownu, do Inkubatora Dostępności wpłynęło łącznie 138 zgłoszeń z całej Polski. Uznajemy to za niebywały sukces. Jak się przekonaliśmy, projekt daje ogromne możliwości, a szybkie dostosowanie naszego zespołu do nowej rzeczywistości i otwartość na zmienność sytuacji zaowocowały dużym potencjałem do dalszej pracy – komentuje Wioletta Wilimska, dyrektor ROPS w Krakowie.

Realizatorów przedsięwzięcia zaskoczyły różnorodność zgłoszonych pomysłów i pojeście do tematu zwiększania dostępności dla osób starszych i z niepełnosprawnościami. Innowatorzy zaproponowali rozwiązania m.in. dla dzieci i dorosłych ze spektrum autyzmu. Są także inicjatywy wspierające kobiety w trakcie leczenia onkologicznego, umożliwiającej pacjentom z chorobami rzadkimi bezpieczny kontakt ze specjalistami, czy podnoszące bezpieczeństwo osób z dysfunkcją słuchu. Ponadto jest sporo gier planszowych, które wspierają OzN w zakresie samodzielności czy kontaktu z urzędami.

– Innowatorzy proponują rozwiązania problemów oparte na doświadczeniu własnym i osób z ich otoczenia, często stanowiące ciekawą alternatywę dla ugruntowanych

ścieżek wsparcia. Niejednokrotnie są to projekty z pozoru błahie, zbyt proste, by w opinii systemu, mogły coś zmienić w sytuacji OzN. Dzieje się wręcz przeciwnie. Prostota, świeżość, niewygórowana cena i łatwy dostęp do nowej formy wsparcia to klucz do sukcesu – stwierdza Joanna Piwowska, dyrektor ds. projektów strategicznych z FIRR.

Bezpieczna wizyta

To odpowiedź na problem spotykany w placówkach medycznych. Tych, w których wizyty mają osoby neuroatypowe przejawiające zachowania nieakceptowane społecznie. Metoda pracy z ww. grupą została bowiem opracowana i przetestowana w ramach projektu „Himalaje autyzmu”.

– Od kilku lat realizujemy usługi asystenckie, zapewniamy m.in. wsparcie w kontaktach z instytucjami. Zawsze mieliśmy problemy z zaplanowaniem wizyty lekarskiej. Mogliśmy być umówieni na daną godzinę, ale np. lekarz się spóźnił lub dłużej kogoś badał. To powodowało, że osoba ze spektrum autyzmu zaczynała np. uderzać głową w ścianę – mówi Konrad Rachwalik z Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych, Ich Rodzin i Przyjaciół Ognisko.

Początkowo do Inkubatora Dostępności został zgłoszony projekt „Przyjazne trudnym zachowaniom”. Zakładał on, że w większych miastach powstawałyby miejsca, z których w określonym terminie mogłyby korzystać tylko osoby z autyzmem lub z trudnymi zachowaniami. Np. pobieranie krwi dla nich odbywałoby się tylko w pierwszą środę miesiąca. Ale uznano, że ta koncepcja przeczy dostępności, bo paradoksalnie ją ogranicza.

– Jeżeli rodzic ma 60-70 lat, to brakuje mu siły, żeby przytrzymać dorosłe dziecko podczas badania lekarskiego. Ponadto ich relacja jest poszarpana tymi trudnymi emocjami związanymi z próbami leczenia. Postanowiliśmy, że musi

być ktoś z zewnątrz, kto pomoże pacjentowi, rodzicowi i lekarzowi czy pielęgniarce – wyjaśnia autor innowacji.

Projekt stanowi wsparcie dla służby zdrowia. Jego pomysłodawcy, jako asystenci OzN, wiedzą, jak zaplanować wizytę, żeby przebiegła bezpiecznie. Trzeba np. poprosić w placówce, żeby pacjent został przyjęty jako pierwszy. Wtedy kogośkolwiek dostrzeżenie nie zostanie naruszone. Bo nawet 5 minut oczekiwania na wizytę może drastycznie zmienić sytuację. Rozwiązanie zostało już sprawdzone. Uczestnikami testu były również osoby, z którymi innowatorzy nie mieli wcześniej żadnego kontaktu. Tym samym mogli poczuć się jak lekarz przyjmujący danego pacjenta po raz pierwszy.

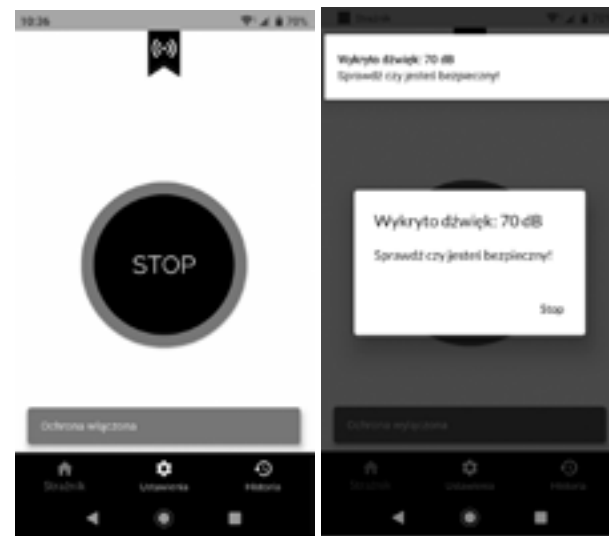
– Myślę, że jest duża szansa na upowszechnienie innowacji, ponieważ powstała z myślą o wielu osobach. Mieliśmy już spotkania z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego i Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Na tym szczeblu mogłyby zapaść decyzje o przeprowadzeniu w szpitalach szkoleń np. z zakresu dostępności rozumianej właśnie w taki sposób – zaznacza pomysłodawca projektu.

Pomocny „Strażnik”

W ramach Inkubatora Dostępności powstał prototyp aplikacji mobilnej „Strażnik”. To rozwiązanie informujące osoby z niepełnosprawnością słuchową o zagrożeniu w ich otoczeniu. Mowa tu np. o niebezpieczeństwie sygnalizowanym w nocy przez czujnik czadu za pomocą dźwięku.

– Można dokonać konwersji sygnału. Telefon wykryje go, a następnie przekaże w sposób dostępny dla osób z dysfunkcją słuchu. „Strażnik” wykorzystuje do tego moduły znajdujące się w każdym smartfonie – wibracje, bluetooth oraz latarkę – opisuje Marcin Kotliński, pomysłodawca innowacji.

dla ugruntowanych ścieżek wsparcia



– Komunikowanie o potencjalnym zagrożeniu odbywa się poprzez wibrowanie telefonu i inteligentnej opaski, sygnały świetlne oraz kontakt z trzecią osobą. W tym ostatnim przypadku wykonywane jest połączenie telefoniczne pod ustawiony wcześniej numer. Ktoś, kto odbierze, usłyszy, czy włączył się jakiś alarm – mówi innowator.

„Strażnik” został przetestowany przez grupę potencjalnych odbiorców, w tym m.in. przez osobę z dysfunkcją jednocześnie wzroku i słuchu. Stwierdzili oni, że jest to rozwiązanie ich dotychczasowych problemów. Dzięki temu codzienne życie jest bardziej dostępne.

Poznanie świata

Zaznaczyć osoby z dysfunkcją wzroku z dźwiękami świata zewnętrznego – to główny cel projektu „Kaski binauralne – Sztuczna Głowa”. Grupę docelową stanowią nie tylko ludzie niewidomi od niedawna. Innowacja skierowana jest także do tych, którzy w niedalekiej przyszłości przestaną widzieć.

– Sam miałem kiedyś problem z wyjściem z domu. To była bezpieczna baza, a świat zewnętrzny przerażał mnie. Przygotowałem projekt będący odpowiedzią na to. Od lat powtarzam, że życie osoby z niepełnosprawnością nie jest gorsze, tylko po prostu inne. Można nurkować, latać, pracować, chodzić, zwiedzać i robić mnóstwo innych rzeczy – wyjaśnia Tomasz Koźmiński, który w 1993 r. stracił wzrok.

W proces rejestracji dźwięków zaangażowano osoby w różnym wieku – dwudziestolatków, czterdziestolatków i seniorów z dysfunkcją wzroku. Nagrania obrazują różne sytuacje z życia codziennego niewidomych, również

z towarzyszeniem psa przewodnika. To m.in. zakupy w galerii handlowej i małym sklepie, podróż koleją, komunikacją miejską i bussem, a także przecho- dzenie przez skrzyżowania. Sprzęt nagrywający został też użyty podczas wyprawy kajakowej po Wiśle oraz w kościele.

– Nie wszystko można było wywnioskować z dźwięków. Dużo osób nie zdawałoby sobie sprawy z tego, co one oznaczają. Dlatego nagraliśmy głos nauczyciela orientacji przestrzennej Lucyny Zaleskiej, która

tłumaczy, co się dzieje w danej sytuacji. To są krótkie wyjaśnienia, żeby nie zagłuszać dźwięków – opisuje pomysłodawca projektu. – Testy przeprowadziliśmy w okresie letnim i wszystko wyszło jak najbardziej dobrze. Pojawiły się sugestie, aby nagrać dźwięki z miejsca zamieszkania danej osoby. Na pewno projekt ma duży potencjał. Sądzę, że dalej będziemy się tym zajmować – podkreśla innowator.

Na imprezy i wykłady

Pozytywnie został oceniony również projekt „Wsparcie imprez masowych dla osób z niepełnosprawnością wzroku”. Tomasz Koźmiński przygotował go w oparciu o własne doświadczenia z różnych wydarzeń. Często chodzi na koncerty czy mecze. I wielokrotnie przekonuje się, że brakuje asysty dla niewidomych i niedowidzących. Ewentualnie jest ona minimalna.

– Nie ma wsparcia logistycznego i informacyjnego, podstawowych rzeczy. Musimy wiedzieć, gdzie są ważne miejsca na takiej imprezie, czyli wejście, wyjście, zaplecze sanitarne czy scena. Potrzebny też jest komfort w poruszaniu się, bo nie powinniśmy być stale zdani na kogoś. Taka prozaiczna czynność jak wyjście do toalety nie powinna odbywać się po prośbie – opisuje autor projektu.

W przygotowanej koncepcji nacisk położony jest m.in. na audiodeskrypcję. Ale sprzęt do niej musi być radiowy, a nie na podczerwień. I do tego o dużym zasięgu ze względu na imprezy masowe odbywające się na otwartej przestrzeni. Przykładowo, na stadionie nie powinno dochodzić do takich sytuacji, że osoby z dysfunkcją wzroku siedzą tylko

w jednym sektorze. Autor projektu dąży do tego, żeby zajmowali miejsca w różnych częściach obiektu. Po prostu siadają tam, gdzie mają bilety. Wcześniej tylko odbierają sprzęt do audiodeskrypcji.

– Pomyślałem też o kwestii bezpiecznego poruszania się podczas imprez masowych na świeżym powietrzu. Zaproponowałem stworzenie specjalnych gumowych mat. Takich zwijalnych, przenośnych, mających szerokość około 1,5 metra i z kontrastowymi paskami na brzegach – wyjaśnia innowator. Ponadto część projektu związana jest prelekcjami czy wykładami, w których uczestniczą również osoby z niepełnosprawnością wzroku. Prowadzący często korzystają z prezentacji multimedialnych. One są dla niewidomych i niedowidzących niedostępne, ale tak nie musi być. Wystarczy obrazowo przedstawiać to, co jest wyświetlane. Tylko takiej symultanicznej audiodeskrypcji trzeba nauczyć m.in. wykładowców. Pomysłodawca projektu rozmawiał o tym problemie z przedstawicielami uczelni.

Do szerszego grona

Działania w ramach ID przewidziane są do końca 2022 r. Plan na najbliższe miesiące zakłada m.in. upowszechnienie efektów testowanych innowacji. Realizatorom projektu zależy na tym, aby produkty czy metody pracy, które sprawdziły się dla małej grupy odbiorców, miały szansę trafić do szerszego grona użytkowników.

Jak podkreśla Joanna Piwowska, innowacje to powiew świeżości w kontekście systemu wsparcia OzN. Często niesztampowe rozwiązania mogą przyczynić się do niwelowania barier. Natomiast ID nie jest jedynym projektem realizowanym przez ROPS. W październiku 2020 r. uruchomił Inkubator Włączenia Społecznego. Realizuje go wraz z Fundacją Rozwoju Demokracji Lokalnej oraz Uniwersyteciem Jagiellońskim w Krakowie. Jego celem jest zwiększenie skuteczności rozwiązywania problemów związanych z wykluczeniem społecznym. Nabór innowatorów trwa do 31 marca br.

– Najbardziej charakterystyczne dla innowacji realizowanych przez ROPS jest to, że wszystkie niezwykle trafnie odpowiadają na potrzeby zainteresowanych. Powstały zgodnie z ideą partycypacji, czyli przy aktywnym udziale ludzi, którzy w przyszłości będą z tych rozwiązań korzystać – podsumowuje Aneta Parszewska.



Naukowcy podsumowali samopoczucie uczniów po roku zdalnej nauki



Po roku zdalnej nauki 20 proc. uczniów przejawia objawy depresji, a 65 proc. uważa, że lekcje zdalne były prowadzone na niższym poziomie, niż stacjonarne. Część obawia się powrotu do szkolnej rzeczywistości – wynika z analiz badaczy z Polski i Ukrainy.

We wrześniu ub. roku 4,6 mln polskich uczniów rozpoczęło nowy rok szkolny. Większość z nich w poprzednim roku uczyła się zdalnie, z dala od rówieśników i nauczycieli. Skutki nauki w domu są przedmiotem wielu badań – naukowców interesuje m.in., czy w trakcie lockdownu mogło dojść do pogłębienia się problemów i trudności młodzieży.

Zespół badaczy z Polski i Ukrainy pod kierownictwem dr. hab. Piotra Długosza z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, jeszcze w ubiegłym roku sprawdził, jak nauczanie zdalne odbiło się na kondycji psychicznej uczniów z obu państw i co może utrudniać uczniom powrót do szkoły po wielu miesiącach zdalnej edukacji. Badania realizowano za pomocą indywidualnego wywiadu wspomaganego komputerowo (CAPI) w domach losowo dobranych respondentów. Zbadano 1000 polskich uczniów ze starszych klas szkół podstawowych i szkół średnich, oraz 1022 uczniów mieszkających na Ukrainie. Uczniowie pochodzili z różnych klas społecznych.

Wstępne wyniki badań wskazują, że pandemia i przejście na zdalną edukację mogą prowadzić do pogorszenia zdrowia psychicznego i fizycznego młodzieży. Widać też, że uczniowie po prawie półtorarocznej przerwie od tradycyjnej nauki w szkole zdali sobie sprawę z braków i zaległości powstałych w czasie lekcji online. W perspektywie kolejnego lockdownu jest to bardzo niepokojące, gdyż z jednej strony uczniowie wiedzą o swoich brakach – i jednocześnie obawiają się wymagań

stawianych przez nauczycieli i szkołę, a z drugiej strony są przerażeni faktem, że może niebawem wrócić zdalne nauczanie i ich szanse szkolne i życiowe mogą zostać zniweczone – podsumowuje dla PAP dr Długosz. Uczestnicząca w badaniu młodzież różnie ocenia edukację zdalną. Dla 33 proc. z nich było to pozytywne doświadczenie, dla niepełna połowy (46 proc.) – negatywne, a co piąty uczeń nie potrafił jej ocenić. 65 proc. młodzieży uważa natomiast, że lekcje zdalne były prowadzone na niższym poziomie niż lekcje stacjonarne – poinformował PAP dr hab. Piotr Długosz.

Z ankiety wynika również, że jedynie jeden na trzech uczniów nie miał trudności ze zrozumieniem treści przekazywanych przez nauczycieli w czasie lekcji online. Aż 37 proc. uczniów stwierdziło, że udział w korepetycjach pozwoliłby im lepiej zrozumieć materiał z lekcji.

Nauka zdalna sprzyja też wytworzeniu się negatywnych nawyków. Należą do nich m.in. ściąganie w trakcie sprawdzianów i korzystanie z pomocy innych domowników – przyznało się do tego aż 67 proc. uczniów. 40 proc. uczniów obawia się wymagań, jakie nauczyciele będą przed nimi stawiać. Jeden na trzech obawia się też uciążliwości związanych z rannym wstawaniem i dojazdem do szkoły. Tyle samo twierdzi, że obniżyła się ich motywacja do nauki, a dla 29 proc. problemem jest zmiana dotychczasowego rytmu życia i dostosowanie się do szkolnych wymagań. Co czwarty uczeń ma świadomość niskiego poziomu wiedzy wyniesionej z edukacji online.

Lekarze i psychologowie ostrzegali, że spędzanie przez wiele miesięcy dużej ilości czasu przed ekranami urządzeń cyfrowych może wywoływać problemy zdrowotne. Czy tak się stało? 7 proc. uczniów wykazuje pogorszenie stanu zdrowia; o pogorszeniu samopoczucia psychicznego wspomina jeden na pięciu. Wzrok pogorszył się u 16 proc. uczniów, u 18 proc. z nich pojawiła się nadwaga. Pogorszenie sprawności fizycznej zauważyło 30 proc., a pogorszenie ogólnego funkcjonowania zgłasza 26 proc. badanej młodzieży.

20 proc. uczniów przejawia objawy depresji – pokazały to wyniki badania za pomocą skali PHQ9 (ang. The Patient Health Questionnaire-9). Badanie za pomocą skali SWLS (Skala Satysfakcji z Życia) wykazało z kolei, że 15 proc. uczniów nie ma satysfakcji z życia. Co piąty uczeń deklarował, że chciałby skorzystać z pomocy pedagoga lub psychologa w szkole.

A co z rodzinami uczniów? Jak wynika z badań, 58 proc. respondentów nie doświadczyło żadnej straty w wyniku pandemii. Wśród nieprzyjemnych zdarzeń, jeśli do nich doszło, respondenci wymieniali głównie utratę pracy przez rodziców (4 proc.), przejście rodziców na pracę zdalną (18 proc.), spadek dochodów w rodzinie (12 proc.), pogorszenie możliwości spożywania regularnych i wartościowych posiłków (2 proc.), pojawienie się konfliktów i nieporozumień w domu (12 proc.), pogorszenie kontaktu z rówieśnikami (15 proc.), ciężką chorobę w rodzinie (10 proc.), śmierć w rodzinie z powodu COVID-19 (3 proc.).

Pandemia trwa i nie wiadomo, czy uczniowie nie wrócą do nauki zdalnej. O tym, że podczas nauki w szkole mogą się nauczyć więcej (niż uczestnicząc w lekcjach z domu), przekonanych jest 63 proc. uczniów. Gdyby uczniowie mieli wybór, ponad połowa z nich najchętniej zostałaby w szkole. W sytuacji wyboru między nauką zdalną a stacjonarną 60 proc. chciałoby zostać w szkole, 14 proc. chciałoby się uczyć w domu, 21 proc. wybrałoby hybrydowy system nauczania, a 2 proc. najchętniej przestałoby się uczyć.

Jak twierdzi prawie dwie trzecie ankietowanej młodzieży, „zdalna nauka to byłaby najgorsza rzecz, jaka mogłaby się wydarzyć. Kolejny rok stracony, brak kontaktów z rówieśnikami, wiedzy i znowu zamknięcie w domu”. (PAP)

Agnieszka Niewińska-Lewicka,
fot. pexels.com

Wydawnictwo „Żywiec w obrazach i słowach”



Ukazało się wydawnictwo „Żywiec w obrazach i słowach”, którego autorami są uczestnicy oraz terapeuci Środowiskowego Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej. 10 marca w żywieckim Ratuszu Antoni Szlagor burmistrz Żywca, spotkał się z autorami projektu.

Projekt edukacyjno-plastyczny „Żywiec w obrazach i słowach” realizowany był od czerwca do listopada 2021 roku w pracowniach terapeutycznych ŚDS w Pewli Wielkiej. Powstałe wydawnictwo ukazuje dzieje Żywca i Żywiecczyny w oczach uczestników ośrodka, czyli osób z niepełnosprawnością intelektualną. Zawiera kilkadziesiąt prac plastycznych, które przedstawiają najważniejsze wydarzenia z dziejów miasta, oraz prezentują słynne osoby, legendy, ciekawostki i anegdoty z nim związane. Jest to projekt wyjątkowy, bowiem zasługuje na uwagę wszystkich osób zainteresowanych dziejami Żywca, ale przede wszystkim ukazuje możliwości wykorzystania potencjału kulturalnego regionu i tożsamości lokalnej w pracy terapeutycznej.

Pomysłodawcą projektu i autorem tekstu dotyczącego dziejów Żywca jest Robert Słonka, terapeuta ŚDS w Pewli Wielkiej. Poszczególne działania zostały podzielone na etapy i tak w pracowni edukacyjnej powstały prace obrazujące poszczególne rozdziały w rozwoju miasta, a kolejne podczas wspólnych warsztatów plastycznych i na zajęciach w tematycznych pracowniach terapeutycznych. Uczestnicy placówki, pod opieką terapeutów w pracowniach arteterapii, rękodzieła i stolarskiej wykonali kolejne rysunki



i obrazy związane z dziejami Żywca oraz drewnianą oprawę pracy udekorowaną techniką decoupage. Wszyscy uczestnicy ŚDS w Pewli Wielkiej wzięli udział w projekcie i przyczynili się do powstania pracy „Żywiec w obrazach i słowach”.

Działania terapeutyczne dostosowane były indywidualnie do każdego uczestnika: od rozwoju zainteresowań dzięki odpowiednio podanej informacji na temat Żywiecczyny, po stymulację zmysłów i integrację sensoryczną. Projekt edukacyjno-plastyczny „Żywiec w obrazach i słowach” w wymiarze edukacyjnym przybliżył wszystkim sprawy związane z kulturowym dziedzictwem Żywiecczyny, natomiast w płaszczyźnie terapeutycznej zrealizował cele wsparcia osób z niepełnosprawnością i przyczynił się do poprawy funkcjonowania uczestników ośrodka.

pr/, fot. ŚDS w Pewli Wielkiej

Język migowy w papieskim muzeum w Wadowicach

Wadowickie Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II udostępniło w swojej aplikacji do samodzielnego zwiedzania ekspozycji stałej ścieżkę przeznaczoną dla osób niesłyszących lub słabosłyszących – podała 30 grudnia Magdalena Maślona z wadowickiej instytucji.



– Historię życia Jana Pawła II i jego rodziny oraz dzieje pontyfikatu papieża Polaka można już poznać w Polskim Języku Migowym. To kolejny krok, który podejmuje instytucja, by kultura stawała się dostępna dla wszystkich – podkreśliła Maślona.

Ścieżka zwiedzania dostępna jest w bezpłatnej aplikacji, którą można pobrać na urządzenie mobilne ze Sklepu Play lub AppStore. – W aplikacji przygotowano także oprowadzanie w siedmiu językach oraz ścieżkę rodzinną z myślą o najmłodszych – zaznaczyła Magdalena Maślona.

Przedstawicielka muzeum podkreśliła, że jako instytucja kultury województwa małopolskiego od kilku lat, placówka ta realizuje projekt „Małopolska. Kultura wrażliwa”. – Podejmujemy wiele aktywności, by dom rodzinny Jana Pawła II był miejscem przyjaznym osobom z niepełnosprawnościami i ze szczególnymi potrzebami. Potwierdzeniem tych działań są certyfikaty dostępności i informacje zwrotne otrzymywane od zwiedzających. Jest to dodatkowa motywacja do wzbogacania oferty muzeum o kolejne rozwiązania skierowane do różnych grup odbiorców – dodała.

Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II mieści się w kamienicy, w której mieszkali Wojtyłowie, a w 1920 r. urodził się Karol Wojtyła. Powstało w 1984 r. W 2010 r. rozpoczęła się jego przebudowa. Ponownie zostało otwarte wiosną 2014 r. Ekspozycja jest opowieścią o Karolu Wojtyłcie – od urodzenia do śmierci. Jej sercem jest mieszkanie rodziny. To pierwsza ekspozycja narracyjna o Janie Pawle II na świecie. Zobaczyć można, m.in. elementy oryginalnego wyposażenia mieszkania Wojtyłów i osobiste rzeczy papieża. (PAP)

Marek Szafrński, fot. archiwum UMWM

580 tys. Polaków cierpi na chorobę Alzheimera; koszty są ogromne, a będą szybko rosły

Okolo 580 tys. Polaków cierpi na chorobę Alzheimera, a do 2050 r. liczba ta się podwoi – mówili eksperci 17 marca na konferencji prasowej w Warszawie. Już obecnie koszty tej choroby wynoszą w naszym kraju ponad 11 mld, a będą szybko rosły.

Na konferencji zorganizowanej w przeddzień Europejskiego Dnia Mózgu zaprezentowano po raz pierwszy raport pt. „Choroba Alzheimera – wyzwanie zdrowotne oraz ekonomiczne obciążenie w starzejącym się społeczeństwie”. Eksperci podkreślali, że konieczne jest wdrożenie w Polsce Narodowego Planu Alzheimerowskiego, który zawierałby między innymi rozwiązania kwestii jak najwcześniejszej diagnostyki choroby. Jest tym istotniejsze, że leki stosowane w chorobie Alzheimera mogą spowolnić jej rozwój, gdy stosuje się je na bardzo wczesnym etapie rozwoju choroby. Co ważne, pojawiają się też leki przyczynowe, które również przynoszą efekty, gdy zastosuje się je jak najwcześniej.

– 580 tys. Polaków w tej chwili ma chorobę Alzheimera, a już niedługo będzie to 1 mln ludzi i my jako społeczeństwo powinniśmy być bardzo dobrze przygotowani do tego, jak ta choroba wygląda – powiedziała konsultant krajowa w dziedzinie neurologii prof. Agnieszka Słowik, kierownik Katedry i Kliniki Neurologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Collegium Medicum.

Na świecie co trzy sekundy ktoś zapada na chorobę Alzheimera albo inną formę otępienia. Choroby te znajdują się w pierwszej dziesiątce przyczyn zgonów na świecie. Choroba Alzheimera jest chorobą neurodegeneracyjną, która prowadzi do otępienia. Cierpią na nią głównie osoby po 65. roku życia, ale pierwsze patologiczne zmiany w mózgu, a wraz z tym wczesne objawy pojawiają się nawet już ok. 50. roku życia. Choroba trwa przez 8 do 20 lat, powoli pozbawiając chorego zdolności do samodzielnego życia.

Zbigniew Tomczak, prezes Polskiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimera, który opiekuje się żoną z chorobą Alzheimera, podkreślił, że opieka nad chorym trwa 24 godziny na dobę. Jak ocenił, miesięczne koszty choroby Alzheimera dla jego rodziny to kwota rzędu 6-7 tys. złotych. Większość wydatków rodzina musi pokrywać sama. – Nic nie jest refundowane poza środkami chłonnymi – powiedział.

Lek. med. Tomasz Kielczewski dyrektor Konsultingu PEX PharmaSequence i autor raportu pt. „Choroba Alzheimera. Wyzwanie zdrowotne oraz ekonomiczne obciążenie w starzejącym się społeczeństwie” podkreślił, że 92 proc. pacjentów z chorobą Alzheimera pozostaje pod opieką rodziny, a 8 proc. pacjentów w Polsce korzysta w różnych form opieki instytucjonalnej.

Kielczewski podkreślił, że zaangażowanie (również ekonomiczne) rodzin pacjentów z chorobą Alzheimera w opiekę nad chorymi jest obecnie zdecydowanie większe niż to, co w tej chwili zapewnia system ochrony zdrowia i system opieki społecznej. Co więcej, czas przeznaczany na opiekę, jak również często konieczność rezygnacji z pracy, odbija się na funkcjonowaniu takiej rodziny, również w wymiarze ekonomicznym.

Z raportu wynika, że ponoszone rocznie przez rodziny bezpośrednie koszty (w tym m.in. leki i produkty medyczne, zalecane przez lekarzy, produkty i leki możliwe do stosowania bez recepty, odpłatne wizyty lekarskie, wydatki ponoszone na różne badania diagnostyczne) oraz bezpośrednie koszty niemedyczne (m.in. związane z transportem chorego i zakwaterowaniem, gdy potrzebna jest konsultacja poza miejscem zamieszkania, koszty pobytu w domach całodobowych pomocy społecznej, w domach dziennej opieki, dodatkowa pomoc domowa), wynoszą ok. 5,5 mld zł.

– Jeśli przyjąć, że średnie wynagrodzenie wynosi w Polsce 5 tys. zł miesięcznie, to tak, jakby miesięcznie pozbawić dochodów 5 mln osób – powiedział Kielczewski.

Z kolei koszty utraconych dochodów przez opiekunów, które są związane z rezygnacją z pracy lub ograniczeniem aktywności zawodowej, wynoszą rocznie 1,2 mld złotych.

Kielczewski zwrócił uwagę, że koszty pośrednie, będące wynikiem utraty produktywności opiekunów, szacowane są na 4,4 mld złotych. – Jeżeli zsumujemy te koszty to wynoszą one 11,1 mld złotych rocznie. Jest to połowa wydatków ponoszona przez Warszawę na funkcjonowanie dwumilionowego miasta w ciągu



roku – powiedział. Z danych, które przedstawił wynika, że wydatki te „eksplodują” w przypadku chorych w ciężkiej fazie alzheimera.

– To dla nas ewidentna wskazówka, że jeżeli będziemy w stanie opóźnić przebieg choroby (...), to jesteśmy w stanie zmniejszyć te obciążenia ekonomiczne – podkreślił Kielczewski. Dodał, że wydatki medyczne dotyczą również opiekunów, którzy są narażeni na nieustanny stres, w związku z czym może u nich pojawić się depresja i choroby, które są wynikiem przewlekłego stresu.

W Polsce choroba jest wykrywana jedynie u 20 proc. chorych, przeważnie w zaawansowanym stadium. Od zgłoszenia pacjenta do lekarza POZ do rozpoznania choroby upływa w naszym kraju 24 miesiące, co jest jednym z najgorszych wyników w Europie.

Wczesna diagnostyka choroby jest o tyle istotna, że na świecie opracowano już pierwsze przyczynowe leczenie choroby. – Mamy szansę na leczenie przyczynowe. Pojawiają się pierwsze cząsteczki, które są zarejestrowane do leczenia przyczynowego. To jest dopiero początek. Pierwsze przeciwcielo monoklonalne pojawiło się na rynku – powiedziała prof. Słowik. Dodała, że dotychczas dostępne jest jedynie leczenie objawowe, które nieznacznie spowalnia naturalny przebieg choroby.

Eksperci podkreślali, że do 2025 r. powinien być w Polsce wprowadzony Narodowy Plan Alzheimerowski.

– Musimy sobie uzmysłowić, jak istotne jest podjęcie zdecydowanych kroków budujących dobrze zorientowany i dobrze zorganizowany system opieki zdrowotnej oraz system opieki społecznej, który będzie zagospodarowywał potrzeby zarówno pacjentów, jak i ich opiekunów – powiedziała dr Małgorzata Gałazka-Sobotka, dyrektor Instytutu Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelni Łazarskiego. Dodała, że obecnie w Ministerstwie Zdrowia prowadzone są końcowe prace nad Narodowym Planem Alzheimerowskim. (PAP)

Joanna Morga, fot. pixabay.com

Od 1 marca trzy nowe terapie w chorobach rzadkich m.in. dla chorych z mukowiscydozą

Od 1 marca pojawi się refundacja leków w leczeniu pacjentów z mukowiscydozą, pierwotną hiperoksalurią typu 1 oraz dystrofią mięśniową Duchenne’a – przekazał 15 lutego podczas konferencji prasowej wiceminister zdrowia Maciej Miłkowski. – Ostatnio udało nam się zakończyć negocjacje z firmą, która jest właścicielem właściwie wszystkich leków wykorzystywanych w mukowiscydozie (...) Ma jedyne leki przyczynowe w tej chorobie, pierwsze, które uzyskały rejestrację. Pierwsza rejestracja najnowszego leku Kafrio, który jest najbardziej skuteczny, była w drugiej połowie 2020 roku. Teraz właśnie zakończyliśmy negocjacje. Dotyczyły całego zakresu portfolio firmy. Są to trzy technologie lekowe ukierunkowane w zależności od wieku i poszczególnych wskazań medycznych – wyjaśnił wiceminister.

– Dzisiaj wydaliśmy decyzję, dzisiaj na liście ta terapia będzie dostępna – dodał. Dodał, że ta najnowsza terapia, dostępna od 1 marca w Polsce, obejmie około 1 tys. pacjentów, a jej roczny koszt wyniesie 500 mln zł. Środki pochodzić będą z Funduszu Medycznego. Równocześnie wiceminister podkreślił, że terapię będzie prowadzić kilkanaście ośrodków w całej Polsce. – Trzy ośrodki mają już umowę na terapię Kalydeco, pozostałe ośrodki będą zakontraktowane od początku marca. Myślę, że terminie pilnym, około 1 maja pozostałe ośrodki, które nie mają jeszcze umowy na ten zakres będą mogły to udostępnić – powiedział. Pozostałe terapie dotyczyć będą chorych z pierwotną hiperoksalurią typu 1 oraz dystrofią mięśniową Duchenne’a. – Druga technologia, która jest w tym zakresie to jest Oxlumo na leczenie chorych na

pierwotną hiperoksalurię typu 1. To jest choroba ultrarządka, finansowana z pierwszej listy technologii lekowych o wysokim poziomie innowacyjności – zaznaczył Miłkowski. Z kolei pacjenci z dystrofią mięśniową Duchenne’a od 2 roku życia i z wagą powyżej 12 kg „otrzymają dostęp do znanej od wielu lat technologii (Translarna +ataluren+ – PAP), ale do tej pory nie refundowanej”. – Widzimy, że jest istotna efektywność tego leku, wydłużająca o 5 lat czas normalnego funkcjonowania, chodzenia. Ta choroba postępuje i w młodym wieku osoby umierają. To pierwsza terapia zarejestrowana w chorobie Duchenne’a. Tylko dla około 10-15 proc. (pacjentów – PAP) pozostała populacja nie ma jeszcze leku – powiedział Miłkowski. (PAP)

Klaudia Torchała,
Katarzyna Lechowicz-Dyl

Pensjonariusze DPS podczas pandemii – depresja i spadek zdolności poznawczych

Pensjonariusze domów pomocy społecznej (DPS) są w efekcie pandemii bardziej narażeni na depresję i upośledzenie zdolności poznawczych – ustalili naukowcy Wydziału Nauk o Zdrowiu w Bytomiu Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach. Dwukrotnie przebadali oni 273 rezydentów DPS-ów – u progu pandemii – w marcu 2020 r. oraz w grudniu tego samego roku. Oceniali ryzyko depresji i aktualne zdolności poznawcze, wykorzystując do tego drugiego badania test MMSE (Mini-Mental State Examination). W marcu 2020 poważną demencję stwierdzono u 28,2 proc. badanych mieszkańców, a prawidłowe zdolności poznawcze zdiagnozowano u ponad 16 proc. W grudniu odsetek pacjentów z głęboką demencją wzrósł do ponad 31 proc., a tych z prawidłowymi zdolnościami poznawczymi zmalał do 10,3 proc. W marcu u żadnego z badanych nie stwierdzono wysokiego ryzyka depresji, a umiarkowane ryzyko jej wystąpienia stwierdzono u 14,3 proc. badanych. W grudniu już u 2,6 proc. pensjonariuszy stwierdzono wysokie ryzyko depresji, a odsetek z umiarkowanym ryzykiem wzrósł do 45,5 proc. Badania wskazały, że lepsze zdolności poznawcze wiązały się też z większym ryzykiem depresji. Badania śląskich naukowców potwierdziły, że wysokie ryzyko depresji rosło wraz z rozwojem pandemii. Pensjonariusze z upośledzeniem zdolności poznawczych byli jednak na nią mniej narażeni, niż ci o prawidłowych. Jednocześnie podczas badania stwierdzono postępujące upośledzenie zdolności poznawczych u ogółu badanych. – Łączymy to oczywiście z izolacją od osób bliskich, a także poczuciem zagrożenia, strachu przed chorobą – komentuje jeden z autorów badania dr Mateusz Grajek. Praca na ten temat ukazała się właśnie w periodykach „Frontiers in Psychology” i „Psychiatria Polska”. (PAP)

Anna Gumulka

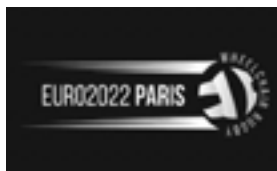
Powstały propozycje zapisów umożliwiających potraktowanie DPS jako podmiotów leczniczych

Dzięki temu będzie można uruchomić finansowanie z NFZ pracujących tam pielęgniarek – zapowiedział dyrektor Departamentu Lecznictwa w resorcie zdrowia Michał Dziegielewski. 2 lutego sejmowa Komisja do Spraw Petycji rozpatrzyła odpowiedzi na dezyderat skierowany do prezesa Rady Ministrów w sprawie zmiany ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej w zakresie funkcjonowania domów pomocy społecznej. – Powstały propozycje konkretnych zapisów, które będą umożliwiały potraktowanie domów pomocy społecznej, jako podmiotów medycznych i w ten sposób będzie można uruchomić finansowanie z NFZ pracujących tam pielęgniarek – powiedział szef Departamentu Lecznictwa MZ Michał Dziegielewski. W jego ocenie jest to najlepsze rozwiązanie w tej chwili i „najprostsze do przeprowadzenia”. – W tej chwili robimy już iterację konkretnych propozycji przepisów, tym razem wydaje mi się, że jesteśmy dalej, niż do tej pory to wyglądało – dodał.

Przewodniczący Komisji Petycji poseł Sławomir Piechota (KO) dopytywał o to, kiedy te przepisy mają wejść w życie. – To są już konkretne propozycje, nad którymi pracujemy z Ministerstwem Rodziny. (...) Teraz mamy zamiar usiąść taką grupą roboczą po to, żeby wypracować wspólne stanowisko. Ja myślę, że tym razem to jest perspektywa już miesięcy, bo jednak wymaga to zmian ustawowych. (...) Wydaje mi się, że temat będzie o tyle niekontrowersyjny, że nie powinien zalegać długo w różnych miejscach – zapewnił. Wyjaśnił też, w jaki sposób ma zostać sfinansowana obecność pielęgniarek w DPS. – Chcemy stworzyć mechanizm analogiczny, bądź nawet w ramach pielęgniarskiej opieki długoterminowej, bo zadania się pokrywają z zadaniami wykonywanymi przez pielęgniarki w domach pomocy społecznej, czyli chcemy spróbować użyć już znanego mechanizmu do tego, by móc te pielęgniarki zatrudniać przez NFZ – sprecyzował. (PAP)

Szymon Zdziełkowski

Spadek po awansie. Echa wojny na ME w rugby na wózkach



Reprezentacja Polski w rugby na wózkach zajęła ósme miejsce podczas Mistrzostw Europy Dywizji A w Paryżu. Dla Biało-Czerwonych oznacza to pożegnanie z elitą, do której awansowali w ubiegłym roku. Wpływ na końcowy wynik miała m.in. odmowa rozegrania meczu z Rosją. Spotkanie było zaplanowane na dzień po rozpoczęciu wojny na Ukrainie.



5 porażek, w tym 4 na boisku i jedna za odmowę gry z Rosją. W efekcie ósme, a zarazem ostatnie miejsce. To bilans reprezentacji Polski w rugby na wózkach osiągnięty podczas Mistrzostw Europy Dywizji A. W imprezie zorganizowanej 20-26 lutego w Paryżu triumfowała Francja. W finale ekipa gospodarzy pokonała Wielką Brytanię 44:43. Brązowym medalistą została Dania, która wygrała z Niemcami 58:52.

Dla Biało-Czerwonych celem było zajęcie minimum szóstego miejsca, czyli utrzymanie się w najwyższej dywizji. Polska awansowała do europejskiej elity latem ub.r. Wówczas zajęła drugie miejsce podczas Mistrzostw Europy Dywizji B, które odbyły się w Warszawie. To był ostatni turniej Janusza Kozaka w roli trenera naszej reprezentacji. Jego miejsce zajął Jan Omelańczuk. Z kadrą pożegnali się też doświadczeni gracze, w tym kapitan Krzysztof Kosider. Natomiast do Paryża polecili m.in. zawodnicy z niewielkim stażem. Debiutantami na imprezie tej rangi byli Łukasz Jankowski oraz Emil Rokicki.

Wokół odmowy

Na pierwszą fazę turnieju złożyły się rozgrywki w dwóch grupach, w których wystąpiły po 4 ekipy. Polacy przegrali najpierw ze złotymi medalistami z Tokio, czyli Wielką Brytanią – 38:55. Następnie nasza kadra poniosła porażki

z Holandią – 38:43 oraz Niemcami – 36:52. Biało-Czerwoni zajęli więc ostatnią pozycję w grupie B, co oznaczało rywalizację o miejsca 5-8. O tym z kim zagrają kolejny mecz, rozstrzygnęło się ostatecznie 24 lutego w godzinach popołudniowych. Wtedy już trwała inwazja na Ukrainie, a następnego dnia przeciwnikiem na ME miała być reprezentacja Rosji.

Polski Związek Rugby na Wózkach ogłosił, że kadra nie zagra z tym przeciwnikiem. Swoje stanowisko uzasadnił „niezwykle skomplikowaną sytuacją związaną z obecnym kryzysem na Ukrainie”. Do władz związku dotarły pojedyncze, nieco krytyczne głosy w sprawie użytego sformułowania. Ale ogromna większość kibiców przyjęła decyzję bardzo pozytywnie. Jednocześnie odmowa przekreśliła szansę Polaków na pozostanie w Dywizji A. Zgodnie z regulacjami Światowej Organizacji Rugby na Wózkach (WWR) został przyznany walkower 1:0 na korzyść Rosji. Kadrze pozostał więc pojedynek o siódme miejsce. Na zakończenie turnieju Biało-Czerwoni przegrali z Holandią 42:49.

Pod koniec marca kadra powróci do treningów i przygotowań do kolejnych turniejów. W planach jest też zorganizowanie sparingów, ale wiele zależy będzie od budżetu.

Marcin Gazda

Olimpiady Specjalne Polska wycofują reprezentację ze Światowych Zimowych Igrzysk, Kazań 2023.

Polska Reprezentacja Olimpiad Specjalnych nie pojedzie na Światowe Zimowe Igrzyska Olimpiad Specjalnych do Rosji. Komitet Krajowy Olimpiad Specjalnych Polska podjął decyzję, że nasi zawodnicy nie wezmą udziału w Światowych Zimowych Igrzyskach Olimpiad Specjalnych, które mają odbyć się w styczniu 2023 roku w Kazaniu w Rosji. Polscy sportowcy z niepełnosprawnością intelektualną i ich trenerzy nie przyjadą do państwa, które dokonało bezwzględnego ataku na niepodległą Ukrainę.

– Sprzeciwiamy się niewyobrażalnej agresji Rosji i apelujemy o jak najszybsze zakończenie działań wojennych na terenie Ukrainy. Całym sercem wspieramy dzielny naród ukraiński i jesteśmy myślni z zawodnikami i trenerami Olimpiad Specjalnych Ukraina – powiedziała Joanna Styczeń-Lasocka, dyrektor generalna Olimpiad Specjalnych Polska. Komitet Krajowy wyraża ubolewanie, że polscy sportowcy z niepełnosprawnością intelektualną, którzy od wielu miesięcy przygotowywali się do udziału w Igrzyskach, nie wezmą w nich udziału, ale idea czystego sportu, tak bliska Olimpiadom Specjalnym, wyklucza rywalizację w warunkach wojny na terenie państwa agresora.

– Głęboko wierzę, że nasi zawodnicy i ukraińscy sportowcy z niepełnosprawnością intelektualną spotkają się na Światowych Letnich Igrzyskach Olimpiad Specjalnych w Berlinie, w lipcu 2023 roku. Niech póki jak najszybciej powróci do Europy – zaapelowała Joanna Styczeń-Lasocka. Olimpiady Specjalne Polska to ogromny ruch sportowy zrzeszający w Polsce ponad 17 tysięcy zawodników, 1,5 tysiąca trenerów i 4 tysiące wolontariuszy trenujących i pracujących w 507 klubach i 18 Oddziałach Regionalnych, którymi kieruje Biuro Narodowe. Olimpiady Specjalne Polska są objęte Honorowym Patronatem Małżonki Prezydenta RP, Agaty Kornhauser-Dudy.

Zawodników w realizacji sportowych celów dopinguje i motywuje Kadra Ambasadorów powołana przez Prezes Olimpiad Specjalnych Polska – Annę Lewandowską. W jej składzie są: Robert Lewandowski, Kacper Nadolski, Joanna Jędrzejczyk, Paulina Krupińska-Karpiel, Ewelina Lisowska, Łukasz Koszarek, Tomasz Wolny i Jakub Wołowski. To oni zagrzewają „naszych” do walki na każdym etapie przygotowań i zawodów.

Na świecie Olimpiady Specjalne zrzeszają ponad 5,3 miliona sportowców reprezentujących 32 dyscypliny sportowe z ponad 190 krajów. Olimpiady Specjalne są oficjalnie uznane przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski jako jeden z trzech filarów światowego olimpizmu.

Olimpiady Specjalne Polska są wspierane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz PFRON. Sponsorem generalnym jest Tauron Polska Energia SA, a sponsorem głównym Huawei. W ubiegłym roku do grona partnerów Olimpiad Specjalnych Polska dołączyła marka OSHEE oraz Levann.

pr/

Mistrzowie z dodatkowym chromosomem

Minął 21 marca – Światowy Dzień Osób z zespołem Downa. Osoby te wyróżniają się wrażliwością na potrzeby drugiego człowieka i zwierząt. Wiele z nich jest wybitnie utalentowanych w dziedzinach artystycznych i sportowych. Przy odpowiednim wsparciu są w stanie nauczyć się wszystkiego, czego zapagną i osiągnąć sukcesy.

Z okazji Światowego Dnia Osób z Zespołem Dwna warto mówić o sukcesach sportowców z dodatkowym chromosomem. W minionym roku 28-osobowa reprezentacja Polski, składająca się z lekkoatletów, judoków, pływaków i tenisistów stołowych przywoziła do kraju z igrzysk europejskich Eurotrigames 2021 worek medali. Dodatkowo biało-czerwoni lekkoatleci wywalczyli trzecie miejsce w generalnej klasyfikacji medalowej! – Nasza reprezentacja odniosła ogromny sukces na zeszłorocznych igrzyskach Eurotrigames 2021 – mówi Paulina Gadomska-Dzięcioł z fundacji Sportu Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie (SONI). – W rywalizacji z zawodnikami z piętnastu innych państw, pokazała wysoki poziom sportowy, zarówno na stadionie, pływalni, jak i obiektach, w których

rozgrywano judo i tenis stołowy. W tym roku zawodnicy szykują się do kolejnych wyzwań. Marzą o udziale w mistrzostwach świata, choć nikt nie ma pewności, jak świat będzie wyglądał za trzy miesiące. Ważne jednak, że mają przed sobą cele, które motywują ich do pracy i trenowania.

Sportowcy z zespołem Downa szykują się do udziału w mistrzostwach świata w lekkiej atletyce, tenisie i tenisie stołowym, które odbędą się już w czerwcu 2022 r. w Nymburku oraz w mistrzostwach świata w judo i w pływaniu, zaplanowanych na wrzesień i październik 2022. Terminy mistrzostw i zawodów krajowych determinują plany treningowe zawodników, którzy będą uczestniczyć jeszcze w mistrzostwach Polski w LA i w pływaniu, organizowanych przez Związek Stowarzyszeń Sportowych Sprawni-Razem. Udańskie starty za sobą mają już w tym roku alpejszczyk z Trisomią 21. Na przełomie lutego i marca 2022 wzięli udział w mistrzostwach Polski w narciarstwie zjazdowym Sprawni-Razem w Zakopanem.

– Obecnie, podobnie jak cały świat sportu, staramy się trenować, myśląc o konkretnych celach i zadaniach do wykonania – dodaje Paulina Gadomska-Dzięcioł. – Nasi zawodnicy są bardzo konsekwentni w dążeniu do



tęgo, by stale poprawiać swoją formę i jak najlepiej zaprezentować się na zawodach. Jednocześnie zdają sobie sprawę z zagrożeń, jakie niesie wojna. Jak mogą starać się pomagać. W RK Athletics – jednym z klubów, w których trenujemy, pojawiły się już dzieci i młodzież z Ukrainy, które ćwiczą m.in. razem ze sportowcami z ZD.

Światowy Dzień Osób z zespołem Downa przypada w tym roku w czasie, w którym trudno się cieszyć. Warto jednak wykorzystać go do uświadamiania i edukowania w zakresie tego, co tak naprawdę oznacza zespół Downa i dlaczego ludzie obdarzeni dodatkowym chromosomem mogą (i powinni) z powodzeniem uczestniczyć w życiu społecznym. Ich udział w przestrzeni publicznej uwalnia, uczy cierpliwości i szacunku do inności. W obecnych czasach to bardzo potrzebne wartości, które mogą zmienić świat na lepszy.

Info i fot. Fundacja SONI

Zdobyli Śnieżnik zimą – kolejny obóz dla OzN zaliczony!



Śnieżnik (1423 m n.p.m.) – jeden z 28 szczytów Korony Gór Polski, najwyższy szczyt Masywu Śnieżnika... Czy da się go zdobyć zimą, poruszając się o protezach? Uczestnicy naszego obozu dla OzN Winter Mountain Camp 2022 udowodnili, że tak!

Dwa pierwsze dni minęły pod znakiem próbnych tras wokół Międzygórzia i na Jagodną w Górach Bystrzyckich, aby rozpoznać możliwości i tempo poruszania się grupy w terenie.

„Różne protezy, różne tempo poruszania się, dość wymagające zimowe warunki – wszystko to spowodowało, że standardowe czasy przejścia należało pomnożyć razy dwa, dbając jednocześnie o bezpieczeństwo grupy. Osobiście dla mnie to kolejna ważna lekcja bycia przewodnikiem górskim. (...) Wielki ukłon dla wszystkich uczestników obozu (...). Wszyscy jesteście dla mnie motywacją do działania i pracy nad sobą” – napisał na swoim Instagramie Tomasz Deroń, koordynator i przewodnik wyjazdu z ramienia organizatora – Fundacji Poland Business Run. Wśród uczestników znalazło się kilka osób po amputacjach kończyn, poruszających się o protezach. Cieszymy się, że nasza grupa, mimo dość wymagających zimowych warunków – dała radę! 12 uczestników oraz nasi przewodnicy w trudnych warunkach weszli na szczyt Jagodnej, a dwa dni później zdobyli Śnieżnik!

– Dziękuję za możliwość udziału w zimowym obozie Winter Mountain Camp 2022. W mojej pamięci zostanie niesamowita atmosfera, której mogłam doświadczyć podczas wspólnych wędrówek, a którą tworzyli profesjonalni i dbający o nas przewodnicy, ich fachowość, podejście i zaangażowanie były na najwyższym poziomie. W czasie trwania obozu poznałam wielu wartościowych i inspirujących ludzi. Gratuluję Państwu kompetencji i profesjonalizmu w organizacji wypraw – skomentowała wyjazd jedna z uczestniczek.

Info: Fundacja PBR, fot. Magda Lassota

Polsko, aleś ty piękna – czyli kilka wakacyjnych wspomnień

Lilla Latus, fot. archiwum autorki

„Nie byłam wszędzie, ale wszędzie na pewno jest na mojej liście” – te słowa Susan Sontag, amerykańskiej pisarki, eseistki i aktywistki doskonale oddają intencje miłośników podróży. I ja chętnie dołączam do tych, dla których odkrywanie świata jest ważną i fascynującą częścią życia. Lubię jeździć daleko, poznawać nowe kraje, obce kultury, ale z nie mniejszym zapałem i ciekawością jeżdżę po Polsce, by na nowo przekonywać się, jak piękna jest nasza Ojczyzna. A oto kilka miejsc, które odwiedziłam tego lata.

Charlupia Mała

Kilka kilometrów od Sieradza znajduje się jedno z najpiękniejszych sanktuariów w Polsce. Wieś należała kiedyś do słynnego rodu Świnków, z którego wywodził się arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka, jeden z najwybitniejszych polityków średniowiecza. Neogotycki kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny jest sanktuarium Matki Boskiej Charlupskiej, zwanej Księżną Sieradzką i został zbudowany według projektu Stefana Szyllera na miejscu poprzednich kościołów drewnianych. W oknach znajduje się 14 witraży, a ściany zdobi 10 tryptyków olejnych nawiązujących do historii ziemi sieradzkiej. Wewnątrz wystroj świątyni zaprojektował profesor Wiktor Zin z Krakowa (ten sam, który kiedyś tak pięknie prowadził w telewizji program „Piórkiem i węglem”). Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem znajduje się w centralnej części ołtarza i pochodzi najprawdopodobniej z XVII wieku. Kościół w Charlupi to nie tylko ważny ośrodek kultu religijnego. Warto do niego zajrzeć również ze względu na piękne wnętrza i ciekawą historię, która kryje się w tych murach.

Ciechocinek

Ciechocinek darzę szczególnym sentymentem. Ten znany kurort położony na Kujawach odwiedzam od lat, za każdym razem zachwycając się jego urokiem, dostrzegając zmiany i rozwój. To znane uzdrowisko jest bohaterem wielu dowcipów, memów, tematem piosenek (np. „Na deptaku w Ciechocinku”) i miejscem akcji paru filmów. Właśnie tutaj rozgrywa się akcja „Ekscentryków, czyli po słonecznej stronie ulicy” (w mieście jest już nawet skwer Ekscentryków!); Ciechocinek pojawił się też w kilku serialach m.in. „Daleko od szosy”, „Ballada o Januszku”. Główną atrakcją miasta są trzy tężnie solankowe. Są największą tego

typu drewnianą konstrukcją w Europie. Jak na uzdrowisko przystało, jest i piękny Park Zdrojowy z zabytkową pijalnią wód w stylu szwajcarskim, muszlą koncertową i jednym z symboli miasta – fontanną Jaś i Małgosia. W mieście warto też odwiedzić cerkiew polową pw. św. Michała Archanioła, zabytkową warzelnię soli, a po spacerze możemy odechnąć przy najstojniejszej ciechocińskiej fontannie – przy „Grzybku”. Przyszan, że dla mnie największą atrakcją Ciechocinka są przepiękne dywany kwiatowe. To prawdziwe dzieła sztuki ogrodniczej i dowód mistrzostwa ich twórców. Kompozycje co roku są inne i potrzeba na nie około 120 tysięcy różnych sadzonek. Pomysłodawcą stworzenia długich i kwiatnych klombów był Zygmunt Hellwig, który również zaprojektował i stworzył w roku 1934 nietypowy kwiatnik w kształcie zegara. Niedawno odkryłam kolejne piękne miejsce. W budynku zabytkowego dworca kolejowego mieści się niezwykła galeria staroci. W kilku pomieszczeniach zgromadzono wiele przepięknych rzeczy – porcelanę, meble, obrazy. Na miejscu jest też urokliwa kawiarenka, a kawę lub herbatę można wypić przy jednym z zabytkowych stolików. Warto przyjechać do Ciechocinka, przejść się słynnym deptakiem i poczuć to „coś”, co przyciąga wielu turystów i kuracjuszy, tym bardziej, że w mieście odbywają się liczne koncerty i festiwale. Tu nie można się nudzić.

Goczałkowice Zdrój

To jedno z tych miejsc, które potrafią bardzo zaskoczyć i zauraczyć. Wieś o statusie uzdrowiska w województwie śląskim to prawdziwa perełka. Malownicze położenie nad Jeziorem Goczałkowickim, sąsiedztwo Lasów Pszczyńskich i Beskidów, piękna zabudowa z XIX wieku – to tylko niektóre atuty tego niewielkiego kurortu. Czuje się tu niezwykłą, śląską atmosferę, m.in. za sprawą śpiewnej gwary, którą co niektórzy potrafią wykorzystać marketingowo. Byłam w lodziarni, która reklamowała się hasłem: „Lody rychtowane tukej u nos”, a na miejscu ich smaki opisane były tyłem intrygująco, co nie dla każdego zrozumiałe. Na szczęście, klienci, dla których „ślōnskō gōdka” to obcy język, mogli wybrać ulubione smaki z menu w języku polskim, ale ktośby się nie skusił na lody opisane jako: „kawa fusiato”, „szekulada”, „pofyrlane ze sadu”, „apluzyna czerwono”, itp. Pycha! Atrakcją Goczałkowic są ogrody Kapias. To oryginalny ogród botaniczny zlokalizowany przy centrum ogrodniczym. Rozległa



Pieńkowy domek w Mielnie



Wnętrze kościoła w Charlupii Małej

powierzchnia jest ciekawie i z ogromną pomysłowością zaaranżowana. Nazwy poszczególnych części sugerują charakter danego zakątka – „Zaułek Śródziemnomorski”, „Patio Włoskie”, „Ogród Wiosna”, „Ogród Wiejski”, etc. Wstęp do ogrodu jest bezpłatny. Liczne i wygodne alejki są przyjazne dla osób poruszających się na wózkach.

Mielno

Ta ciekawa nadmorska miejscowość położona jest zarówno nad morzem, jak i nad jeziorem. Bałtyk i Jamno przyciągają turystów już od wielu lat. Miasto ma bardzo ciekawą architekturę, piękną plażę, kilka zabytków, park linowy, etc. Bez wątplenia oferuje różnorodne atrakcje. Słynie również z ciekawych pomników – jest tu syrenka z mieczem i tarczą, metalowa figura jelenia naturalnej wielkości, a niedaleko głównego wejścia na plażę uwagę przyciąga mors odłany z brązu. Główny deptak miasta to Promenada Przyjaźni, która powstała w 1908 roku. W Mielnie jest wiele knajpek, sklepików oraz liczne atrakcje dla dzieci. Jedną z nich jest piernikowy domek do góry nogami, którego pilnuje – a jakże! – Baba



W Parku Zdrojowym w Ciechocinku



Autorka na jednej z uliczek przy rynku w Pszczynie

Jaga! Miłośnicy historii również znajdą coś dla siebie. Niedaleko miasta znajdują się dwa pomniemieckie bunkry, a w pobliżu gotyckiego kościoła z XV wieku zachowały się pozostałości słowiańskiego grodziska z IX wieku. Mają tutaj miejsce inscenizacje historyczne, pokazy i prelekcje o życiu dawnych Słowian. Latem miasto tętni życiem i nazywane jest czasem „polską Ibiza”. Pewnie nie bez powodu.

Pszczyna

„Perła Górnego Śląska”, jak czasem nazywa się to miasto, jest rzeczywiście prawdziwym klejnotem. Latem zabytkowy rynek budził się do życia po wielu miesiącach pandemicznego uśpienia. W mieście zachował się średniowieczny układ urbanistyczny z kamienicami, ratuszem, kościołem z charakterystycznym układem uliczek odbiegających od rynku. W każdej z nich są miejsca parkingowe dla osób z niepełnosprawnością. Jedną z ulic przyciąga szczególną uwagę niezliczoną liczbą kolorowych parasolek, które tworzyły swoiste zadaszanie. Na rynku jest ławeczka księżnej Daisy, a stąd już niedaleko do



Autorka na deptaku w Goczałkowicach-Zdroju



Zjazd na plażę w Sarbinowie

neobarokowego zamku, siedziby rodu Hochbergów. Muzeum Zamkowe jest dostępne dla osób mających problemy z poruszaniem się (windy, rampy), dzięki czemu mogłam zobaczyć bogate zbiory ilustrujące burzliwą i barwną historię zamku i jego mieszkańców, którzy z pewnością lubili polowania, przepych i wygodę. Zamek otoczony jest rozległym parkiem. W pobliżu znajduje się również Pokazowa Zagroda Żubrów, skansen Zagroda Wsi Pszczyńskiej oraz Stajnie Książęce. O dziejach książąt pszczyńskich mówi film „Magnat” (i jego telewizyjna wersja – serial „Biała wiotówka”) w reżyserii Filipa Bajona. Wiele scen kręcono właśnie na zamku w Pszczynie.

Sarbinowo

Ta niewielka miejscowość letniskowa w ostatnim czasie okazała się hitem wakacyjnym i była jedną z najczęściej wybieranych przez turystów planujących wypoczynek nad Bałtykiem. Co składa się na atrakcyjność Sarbinowa? Miasto leży na trasie Szlaku Nadmorskiego będącego częścią Europejskiego

Szlaku Dalekobieżnego E9. Jest to bardzo atrakcyjna krajobrazowa trasa o długości 39 km poprowadzona przez województwa zachodniopomorskie i pomorskie. Największym atutem miasta jest bez wątpienia szeroka plaża z przepiękną promenadą o długości ok. 1,2 km. Spacerując tym bulwarem, można podziwiać morze, a także skorzystać z oferty licznych kawiarenek, sklepików lub odpocząć na jednej z wielu ławeczek. Promenada jest przyjazna dla osób poruszających się na wózku inwalidzkim – jest kilka wejść od ulicy Nadmorskiej, a na samą plażę można zjechać jedną ze specjalnych ramp. Brakuje jednak jakiegoś utwardzonego dojścia do samego morza. W mieście jest wiele restauracji, sklepów, a nawet automat sprzedający... produkty z konopi! Poruszając się po Sarbinowie trzeba, niestety, liczyć się z koniecznością pokonywania nierównych chodników i wysokich krawężników. Urok okolicy, wakacyjna atmosfera i nadmorskie krajobrazy rekompensują jednak te drobne niedogodności.

Kobiece piękno ma różne odcienie – niepełnosprawność nie musi oznaczać wykluczenia



Są różne. Młodsze i bardziej dojrzałe, z różnym bagażem życiowych doświadczeń, z odmiennymi poglądami, zakochane lub szczęśliwe singielki. Ale wszystkie pełne pasji, odważne, zmysłowe i piękne. Łączy je życie z rdzeniowym zanikiem mięśni. Dwanaście niezwykłych kobiet, które wzięły udział w fotograficznym projekcie Fundacji SMA „Odcienie piękna”, bo chciały pokazać światu, że niepełnosprawność nie równa się aseksualności.

Agnieszka Babś, Karolina Bednarczyk, Sylwia Blach, Emilia Cielma, Martyna Cyboron, Joanna Czapla, Marlena Flis, Nikola Gościński, Magdalena Kulus, Aneta Olkowska, Renata Orłowska i Kinga Owczarczak spotkały się w Warszawie, w hotelu Indigo, na sensualnych sesjach zdjęciowych, których autorką była fotografka Beata Muchowska. – Projekt „Odcienie piękna” powstał z potrzeby serc kobiet. To one, rozmawiając ze sobą, doszły do wniosku, że chciałyby zrobić sesję pokazującą ich kobiecość i zmysłowość. I piękno, które choć wymyka się obowiązującym kanonom, urzeka i emanuje swoją wyjątkowością – mówi Katarzyna Pedrycz z Fundacji SMA, realizatorka przedsięwzięcia.

Uczestniczki projektu są piękne, bo lubią i akceptują siebie. Wraz ze swoimi niedoskonałościami, bo to właśnie one sprawiają, że są nietuzinkowe i niepowtarzalne. – Uważam, że kobiecość nie ma jednej definicji, zwłaszcza we współczesnym świecie, w którym każdy może być tym, kim chce i każdy ma prawo do swojej definicji piękna i kobiecości. Kobiece jesteśmy wtedy, kiedy się takie czujemy, kiedy jesteśmy w zgodzie ze sobą. Każda z nas może być piękna, jeśli



wyjdź z domu. Bo niestety wciąż jest bardzo dużo kobiet z niepełnosprawnością, które wierzą, że jeżeli nie sprostają pewnym standardom, to nie będą piękne – mówi Renata Orłowska, pedagoga, edukatorka, pracownica socjalna i działaczka społeczna, Osobowość Internetowa 2021 konkursu Człowiek bez Barier, organizowanego przez Fundację Integracja.

Praca przy projekcie i sesje zdjęciowe były czasem pełnym emocji i wzruszeń, nie tylko dla modelek, ale i dla autorki zdjęć – Beaty Muchowskiej. – Gdy spotkałam się z moimi pierwszymi modelkami, już wiedziałam, że będzie cudownie. Dziewczyny były tak niezwykle otwarte, tak radosne, miały taką pogodę ducha i chęć do współpracy, że nie mierzyłam się praktycznie z żadnymi barierami. To było przełamanie mojego wyobrażenia, a może nawet stereotypu, jak będzie się z dziewczynami pracowało – przyznaje fotografka.

tego chce – zapewnia Sylwia Blach, zawodowa programistka, autorka horrorów, fotomodelka na wózku i influencerka wybrana przez wydawnictwo Forbes jedną z 22 kobiet, które warto obserwować w 2022 roku.

– Nigdy nie będę wyglądać jak zdrowe kobiety, nigdy nie będę szczupłą blondynką i nigdy nie zakręcę tyłkiem. Jeżdżę przecież na wózku. Ale mogę pokazywać swoją kobiecość i swój seksapil. Mam nadzieję, że ten projekt będzie początkiem do rozmowy na temat ciała spoza przyjętego kanonu, bo jest ogromna potrzeba, żeby o tym rozmawiać. Dzięki temu osoby, które nie mieszczą się w ogólnie postrzeganych normach piękna, nabiorą pewności siebie i odwagi do tego, żeby chociażby



„Odcienie piękna” służyć właśnie przełamywaniu stereotypów na temat osób z niepełnosprawnościami. W mediach brakuje prawdziwego wizerunku tych osób i najczęściej przyklejana jest im łątka „biednych, nieporadnych, wiecznych dzieci” lub „dzielnich wojowniczek zmagających się chorobą”. Tymczasem, jak mówią uczestniczki projektu, choroba i niepełnosprawność nie determinują tego, kim są i jakie są.

– Jesteśmy normalnymi kobietami, mamy takie same uczucia, emocje, pragnienia, marzenia czy problemy jak zdrowe kobiety – podkreśla Joanna Czapla, psycholog biznesu, pisarka, działaczka społeczna, laureatka konkursu Lady D. Mazowsza.

– Życie z SMA czy jakkolwiek inną niepełnosprawnością nie oznacza zamknięcia się w domu, siedzenia i płakania. Żyjemy normalnie, pracujemy, zakładamy rodziny, podróżujemy, cieszymy się chwilami – dodaje Karolina Bednarczyk, grafik komputerowy i blogerka. I ma całkowitą rację – wszystkie uczestniczące w projekcie kobiety są niezwykle aktywne i realizują się w różnych rolach społecznych: spotykają się ze znajomymi, chodzą na dyskoteki, wyjeżdżają na wakacje, uczą się lub studiują i spełniają się zawodowo. Chcą inspirować wszystkie kobiety, nie tylko te z niepełnosprawnościami, aby akceptować siebie, szukać obszarów, w których można się rozwijać, realizować siebie – zarówno w codziennych małych sprawach, w pracy, w działaniu na rzecz innych.

Emilia Cielma prowadzi własną firmę, jest tłumaczką i nauczycielką języka angielskiego, Aneta Olkowska – jako psycholog, doradczyni zawodowa i trenerka rozwoju osobistego – ma własny gabinet, a Kinga Owczarczak pracuje jako pośrednik sprzedaży.

– Projekt „Odcienie piękna” pokazuje także, że SMA dotyczy nie tylko małych dzieci, jak obecnie powszechnie się uważa. Dorosłych chorych na SMA jest naprawdę wielu. Nie jesteśmy dinozaurami – nie wyginęliśmy. Od lat funkcjonujemy w Polsce, która nadal jest pełna barier i uprzedzeń – puentuje Renata Orłowska.

Źródło: Fundacja SMA, fot. Beata Muchowska

Bezpłatne półkolonie w Krakowie. Szczęśliwe dzieci i pomoc dla rodziców

Marcin Gazda, fot. Adam Stromidło / OM PZG, archiwum Fundacji Poland Business Run

W Krakowie została zrealizowana kolejna odsłona akcji „Zima w mieście dla dzieci z niepełnosprawnościami”. Z bezpłatnego wypoczynku skorzystało ok. 150 chętnych w wieku szkolnym. Oferta uwzględniła również potrzeby osób wymagających opieki jeden do jednego. Uczestnikom pięciodniowych półkolonii zagwarantowano liczne atrakcje, w tym wycieczki. To ważna inicjatywa, a w pandemii nabiera dodatkowego znaczenia. Plany zakładają, że za kilka miesięcy poznamy szczegóły propozycji na lato.



W lipcu-sierpniu 2019 r. Kraków zapewnił bezpłatny wypoczynek dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. Pilotażowy projekt zebrali pozytywne opinie, więc miasto zdecydowało się na takie działanie również zimą 2020 r. I od tej pory co kilka miesięcy można korzystać z półkolonii. Ostatnio turnusy odbyły się w okresie od 17 do 29 stycznia.

– W tegorocznych feriach wzięło udział w sumie około 150 dzieci z terenu miasta. Zarówno organizacja tej edycji półkolonii, jak i poprzedniej, była utrudniona z uwagi na trwający stan pandemii. Jednak zdobyte dotychczas doświadczenie przez organizatorów pozwoliło na bezpieczne zorganizowanie wypoczynku – powiedziała „NS” Izabela Wójcik, kierownik Referatu ds. Problematyki Osób z Niepełnosprawnościami w Wydziale Polityki Społecznej i Zdrowia Urzędu Miasta Krakowa.

To właśnie ta jednostka miejska sprawowała nadzór nad realizacją przedsięwzięcia. Z kolei wykonanie zadania powierzono sześciu podmiotom, które otrzymały łącznie 200 tys. zł. Turnusy trwały od poniedziałku do piątku, po 8 godzin dziennie od rana. Dzieci miały zagwarantowane 3 posiłki dziennie: drugie śniadanie, obiad oraz podwieczorek. Chętni mogli skorzystać z bezpłatnego transportu wraz z opieką. Przejazdy były realizowane z miejsca zamieszkania na półkolonie oraz w kierunku powrotnym.

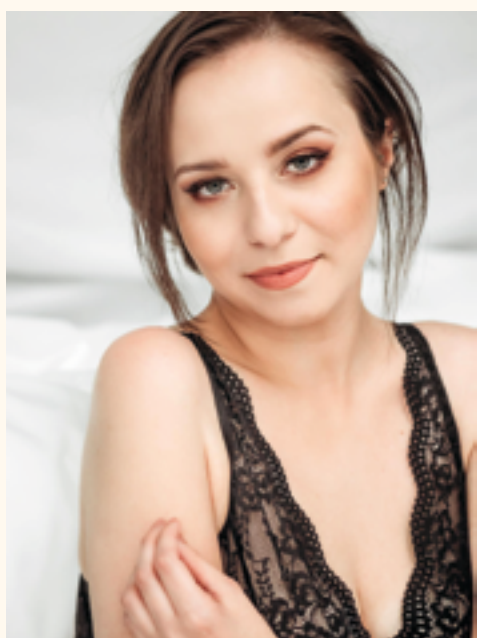
– Największym sukcesem jest to, że udało się zapewnić bezpieczny wypoczynek. Pandemia przecież nie odpuszcza, mnóstwo osób trafia na kwarantannę. Byliśmy przygotowani na różne scenariusze. Mielśmy np. listy rezerwowe z opiekunami, gdyby któryś z wychowawców musiał pozostać w izolacji. Na szczęście nie było potrzeby podjęcia



takich działań – zaznaczył Adam Stromidło, prezes OM PZG w Krakowie, od 2020 r. jeden z organizatorów półkolonii.

Dostrzeganie potrzeb

Oferta została przygotowana z myślą o osobach do 24. roku życia z różnymi niepełnosprawnościami. Z propozycji mogli skorzystać uczniowie szkół podstawowych, integracyjnych, ośrodków szkolno-wychowawczych i szkół specjalnych. Zainteresowani musieli mieszkać i/lub uczęszczać do ww. placówek na terenie Krakowa. Półkolonie miały charakter integracyjny. Do udziału w nich dopuszczono



Bezpłatne półkolonie w Krakowie. Szczęśliwe dzieci i pomoc dla rodziców

pełnosprawne dzieci do 18. roku życia. Dla nich przewidziano nie więcej niż 10 proc. miejsc na danym turnusie.

– Zainteresowanie było spore, dotarło do nas około 50 zgłoszeń. Początkowo mieliśmy do dyspozycji 10 miejsc na turnusie, ale ostatecznie skończyło się na 13. Wybór był bardzo trudny. Udało się nam dobrać grupę pod kątem wieku i też niepełnosprawności – powiedziała Agnieszka Plet, prezes Fundacji Poland Business Run, od 2019 r. organizatorka półkolonii.

Z kolei z propozycji Oddziału Małopolskiego PZG w Krakowie skorzystało w sumie 31 uczestników. W tym gronie znalazły się dzieci z dysfunkcją słuchu i pełnosprawne, których rodzice są głusi. Inne organizacje zadbały o oferty dla młodych osób z niepełnosprawnościami intelektualną (również w stopniu głębokim) oraz sprzężonymi, a także dla niewidomych i niedowidzących. – Zachęcaliśmy organizacje, żeby przyjmowały też dzieci, które potrzebują opieki jeden do jednego. I one też wzięły udział w turnusach. Wyciągamy wnioski z każdej edycji. Widzimy, że potrzeby mieszkańców są bardzo duże w tym zakresie i staramy się je zaspokoić – poinformowała Izabela Wójcik.

Zimowe atrakcje

Miejscem półkolonii były m.in. Hala 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Niepełnosprawnych, Zespół Szkół i Placówek pn. „Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących” w Krakowie czy Szkoła Podstawowa nr 58. Jak podkreśliła Izabela Wójcik, realizatorzy zadania mieli zapewnić minimum jedną wycieczkę w trakcie trwania turnusu. Poszczególne organizacje zagwarantowały wyjazdy m.in. do Wrocławia, na kuligi do Ojcowa, do Lasu Wolskiego, wizytę na ścianie wspinaczkowej czy zwiedzanie ciekawych miejsc Nowej Huty.

– W terenie mieliśmy zajęcia przyrodnicze. Dzieci szukały śladów różnych zwierząt, poznawały ptaki i to wszystko odbyło się w trakcie spaceru. Staramy się zorganizować wypocznik w taki sposób, aby był ciekawy dla uczestników. To nigdy nie jest łatwe, ale zawsze widzimy, że dzieciaki są bardzo szczęśliwe – powiedziała Agnieszka Plet. Nie zabrakło atrakcji stacjonarnych. W trakcie półkolonii zorganizowanej przez Fundację Poland Business Run odbyły się m.in. zajęcia ceramiczne. Na zakończenie przygotowano kino dla najmłodszych, a widzowie zasiedli na leżakach. W programie opracowanym

przez OM PZG znalazł się m.in. integracyjny bal karnawałowy przeprowadzony przez profesjonalnego wodzireja-magika. Z kolei podczas warsztatów plastycznych dzieci próbowały malować farbami bez użycia pędzla. Skorzystały m.in. ze szczoteczki do zębów czy różnych przyrządów kuchennych.

– W piątek [28 stycznia – przyp. red.] najmłodsi nie wierzyli, że już kolejnego dnia nie przyjdą na półkolonię. Oni chcieli zostawić swoje rzeczy w szatni. Rodzice i opiekunowie musieli wytłumaczyć, że to już koniec ferii i po weekendzie rozpoczynają się lekcje. To świadczy, że dzieciom się podobało – dodał Adam Stromidło.

Bezcenna pomoc

Jak podkreśliła Agnieszka Plet, w 2019 r. wydawało się, że wdrażany projekt dotyka dwóch bardzo ważnych kwestii. Po pierwsze, zorganizowania fajnego, stymulującego oraz ciekawego wypoczniku dla dzieci z niepełnosprawnościami. Po drugie, sprawienia, że rodzice zyskają wytchnienie, dzięki czemu np. więcej czasu poświęcą pełnosprawnemu potomstwu, załatwią różne sprawy lub odpoczną. A to bezcenna pomoc. Natomiast w pandemii rośnie znaczenie braku opłat za turnusy. Pogorszyła się sytuacja ekonomiczna wielu rodzin i nie każdego byłoby stać na półkolonię.

– Rodzice dzieci sprawnych zdają sobie sprawę z tego, ile kosztuje pięciodniowy wypocznik. A przy uczestnikach z niepełnosprawnościami ceny są dużo wyższe, bo trzeba zapewnić m.in. specjalistycznych opiekunów i opiekę medyczną. Ale nawet jeśli ktoś chciałby zapłacić, to ciężko o znalezienie oferty komercyjnej porównywalnej z półkoloniami organizowanymi przez Urząd Miasta Krakowa – powiedziała Izabela Wójcik. UMK zamierza kontynuować przedsięwzięcie. Plany zakładają, że wiosną zostanie

ogłoszony kolejny konkurs ofert. Wyłoni on realizatorów półkolonii w okresie letnim. Z wypoczniku będzie mogło skorzystać więcej uczestników niż w styczniu. Natomiast od końca czerwca do końca sierpnia ub. r. organizacje pozarządowe zapewniły atrakcje dla około 300 dzieci.

– Rodzice uczestników powiedzieli nam na zakończenie: „Do zobaczenia w wakacje” Półkolonie już mają miejsce w kalendarzu stałych wydarzeń, nie tylko OM PZG. Ta inicjatywa sprawdziła się i warto ją kontynuować. Brakowało takiego rozwiązania, przez lata były akcje dla dzieci ze szkół masowych, ale przede wszystkim pełnosprawnych – podsumował Adam Stromidło.

Marcin Gazda,

fol. Adam Stromidło / OM PZG, archiwum Fundacji Poland Business Run



Od cierpienia do Czempiona. Kreowanie wymarzonego świata

Marcin Gazda, fot. Adrian Stykowski i Bartłomiej Zborowski / PKPar

8 stycznia w Warszawie odbyła się Gala Mistrzów Sportu „Przeglądu Sportowego”. W jej trakcie zostały ogłoszone wyniki 87. Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Polski 2021 Roku. Zwyciężył Robert Lewandowski przed Anitą Włodarczyk i Bartoszem Zmarzlikiem. Czempiona w kategorii Sportowiec Bez Barrier otrzymała Róża Kozakowska.



Ze statuetką Czempiona

Dla paralekkoatletki jest to kolejna nagroda w ostatnich tygodniach. Została wybrana Sportowcem Roku 2021 w 3. Plebiscycie Polskiego Komitetu Paralińskiego #Guttmanny2021, a także Sportowcem Roku Kanalu Sportowego. Ponadto otrzymała wyróżnienie w Konkursie „Człowiek bez barier 2021”. Zawodniczka Startu Tarnów ma za sobą świetny sezon. W ubiegłym roku po raz pierwszy uczestniczyła w Letnich Igrzyskach Paralijskich. W Tokio najpierw sięgnęła po złoty medal i rekord świata w rzucie maczugą (F32). Uczyniła to dzień po swoich 32. urodzinach. Później, zmagając się z kontuzją, wywalczyła srebrny medal w pchnięciu kulą (F32). W tej ostatniej konkurencji swój talent pokazała podczas Paralekkoatletycznych Mistrzostw Europy w Bydgoszczy. Wówczas zajęła trzecie miejsce. Z kolei w Krakowie w trakcie 3. rundy Paralekkoatletycznego Grand Prix Polski ustanowiła rekord świata w rzucie maczugą (F32). Ale w 2021 r. wiele osób dowiedziało się też o traumatycznych przeżyciach Róży Kozakowskiej. Przez lata żyła w skrajnie trudnych warunkach mieszkaniowych, później przeniosła się do kontenera. Była duszona, topiona, bita i maltretowana psychicznie przez ojca. Kiedyś zranił ją siekierą w kolano, po tym jak wróciła z zawodów z pucharem. W szkole podstawowej odnosiła pierwsze sukcesy w biegach. Jednak z czasem pojawiły się

problemy zdrowotne. Zdiagnozowano u niej neuroboreliozę stawowo-mózgową, a następnie – endometriozę.

Nasze Sprawy: Odbierając Czempiona wspomniała Pani o niedyspozycji zdrowotnej, ale też chęci uczestniczenia w Gali Mistrzów Sportu. Jakie znaczenie ma ta nagroda dla medalistki Letnich Igrzysk Paralijskich?

Róża Kozakowska: Zazwyczaj styczeń, luty to są dla mnie gorsze miesiące. Wtedy jestem osłabiona. Na gali nie czułam się najlepiej. Nie byłam też w stanie zbyt wiele powiedzieć, bo miałam mało czasu. Chciałabym podkreślić jak bardzo cenna jest dla mnie ta nagroda. Czempion odzwierciedla moje życie i drogę, którą pokonałam. Ona była pełna wyrzeczeń, prób, cierpliwości, wiary i walki. Gdy już się okazało, że jestem na ostatniej prostej i został ostatni most do pokonania, to on się nagle zawałił. Ale powiedziałam sobie, że zwyciężę, pomimo braku sił, bo ciało już przestaje walczyć. Dopóki walczysz, jesteś zwycięzcą. Powstaje i buduje ten most. Robię to siłą swojego serca, jego waleczności, uporu i determinacji. Zdobywając tę statuetkę, pokonałam ten ostatni most, który prowadził do marzeń.

NS: Jak zatem zareagowałaby Pani, gdyby kilka lat temu ktoś przepowiedział ten sukces?



Radość ze zwycięstwa w Tokio

RK: To niezwykła nagroda. Byłabym zdumiona, być może nawet zaskoczona. Ale pewnie odpowiedziałabym sobie w głębi serca: dlaczego nie? Przecież ten świat należy do nas. I tak naprawdę, jeżeli będę na to pracowała, to trzeba walczyć o swoje marzenia. Pokonałam wszystko, co napotkam na drodze w swoim życiu. Czempion będzie moją ogromną dumą. To symbol mojego sportowego ducha. Ta walka, którą podjęłam, jest doceniona najpiękniejszą nagrodą.

NS: Na swoje pierwsze Letnie Igrzyska Paralijskie pojechała Pani, żeby rywalizować w rzucie maczugą i w pchnięciu kulą. Wybór tych konkurencji nastąpił w pandemii. Wtedy stan zdrowia już nie pozwalał na kontynuację startów w biegach i skoku w dal. Jak wyglądały przygotowania, które doprowadziły do sukcesu w Tokio?

RK: To taka sytuacja, gdy zniszczył się most i musiałam od nowa go budować. Serce było gotowe do walki, ale słaby nogi i ręce. Pojawił się ogromny dyskomfort, który uniemożliwiał wykonywanie jakichkolwiek czynności, nie mówię o ćwiczeniach. Nie wiedziałam, co będzie jutro. Mówiłam sobie, że widocznie to wszystko ma swój cel. Być może, by spełnić marzenie, które kielkowało we mnie od tak wielu lat. Postanowiłam walczyć o swoje wyniki. Ale zdawałam sobie też sprawę z tego, że ryzykuję, nawet w kwestiach zdrowia. Jednak zawsze powtarzam, że jestem chora i będę chora, bo mam przewlekłe i nieuleczalne choroby. Ale to nie znaczy, że przestanę marzyć i walczyć. Najpierw musi być cierpienie, by była piękna nagroda. I tak się stało.

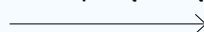
NS: Jak organizm radził sobie z treningami?

RK: Mój trener Piotr Kuczek bardzo dobrze mnie rozumie. Już teraz wie, jak mój organizm pracuje, na ile możemy sobie pozwolić, a na ile nie.

Od cierpienia do Czempiona. Kreowanie wymarzonego świata



Srebrne pchnięcie kulą



Niekiedy widziałam w jego oczach ogromny strach i lęk. Wiedział, że jestem bardzo uzdolniona, że mam ogromny talent. Ale zdawał sobie też sprawę z tego, że choroba może zwalić mnie z nóg. Mówił, że jest dobrze i wyniki są super. Ważne było dla nas, żeby stan zdrowia się nie pogorszył. Robiliśmy swoje. Na zawodach rzuca się 6 razy, więc na treningach nie przekraczaliśmy tej granicy. Widziałam, że moje „baterie” były już dość wyczerpane. Oszczędzałam się, by jak najwięcej zbierać tej siły w sobie, by nie narażać się na niepotrzebne utraty energii. Rzucałam coraz silniej i dalej. Jednak było dużo niepewności, pomimo że w Krakowie uzyskałam rekord świata – 27,94 m.

NS: Dlaczego?

RK: Nie widziałam tego wyniku w rankingu światowym. Nie dawało mi to spokoju, martwiłam się tym. Trener klubowy zadzwonił do trenera kadry. Też go to zaniepokoiło, bo zostały 2 tygodnie. Rekordzistka świata nie pojedzie do Tokio, bo nie ma jej w rankingu. Trener zadzwonił do osoby odpowiedzialnej za to, która spokojnie odpowiedziała, że zapomniała o tym. Ale, na Boga, to był jedyny rekord świata, jaki wtedy padł w Krakowie. A ta osoba zrobiła mi zdjęcie z osiągniętym wynikiem, żeby właśnie zamieścić w rankingu światowym. Trener się zestresował, wszystko opowiedział mi dopiero po Tokio. I na całe szczęście rozumiem go.

NS: Co taka informacja mogłaby oznaczać dla Pani przed Letnimi Igrzyskami Paraolimpijskimi?

RK: Gdybym wtedy wiedziała o tym, to może bym się zalamala. A stres powodowałby u mnie Bóg wie co. Na pewno nastąpiłoby pogorszenie stanu zdrowia. Na szczęście zostałam zgłoszona. Mam nadzieję, że to ostatnia taka historia w moim życiu. To mogło zniszczyć naszą pracę, moją i trenera, walkę i marzenia. Nie wiem, czy byłabym w stanie się podnieść, wiedząc, że czyjeś zaniechanie spowodowałoby moją nieobecność na Igrzyskach. Nie zdobyłabym wymarzonych medali i nie uszczęśliwiłabym tyle osób. Wyobraża sobie Pan, co powiedzieliby ludzie liczący na mnie, że rekordzistka świata nie jedzie na Igrzyska Paraolimpijskie?

NS: Dobrze, że nie doszło do tego i był happy end.

RK: Przed Tokio napisałam maila do prezesa Łukasza Szeligi, którego szanuję i dziękuję mu za tę szansę. Zaznaczyłam, że jeśli nie będzie przeciwwskazań zdrowotnych do mojego udziału w Igrzyskach, to obiecuję złoty medal w maczudze. Bo znam swoje możliwości i nie rzucam słów na wiatr. Prezes odpowiedział, że wierzy w to i nie wątpi. Powiedziałam też, że zdobędę medal w kuli. Serce podpowiadało, że będzie to srebrny. I tak było, chociaż w konkursie rzutu maczugą doznałam kontuzji prawego barku. To był ból nie do opisanania, a do konkursu było kilka dni. Myślałam, że nie dam rady. Ale zdobyłam drugi medal, z dumą i wielką radością.

NS: Z problemami zdrowotnymi zmagala się Pani podczas Paralekkoatletycznych Mistrzostw Świata w Dubaju w listopadzie 2019 r. Plan zakładał start w skoku w dal (T38) i bieg na 100 m (T38), ale konieczna okazała się zmiana. Jak do tego doszło?

RK: Trudny czas był już w Walencji, gdzie przebywaliśmy na obozie. Dostrzegliśmy wraz z trenerem, że zdrowie mi coraz bardziej podupada. Brzuch puchł z powodu endometriozy, która jest w stadium zaawansowanym. Dolegliwości bólowe sięgały zenitu. Do Dubaju jechałam na zastrzykach bardzo silnych, by móc wystąpić. Wiedziałam, że one mnie osłabiają i będzie mi bardzo ciężko skoczyć. Ale ja i tak chciałam jeszcze biec. Ze łzami w oczach mówiłam, że pobiegnę i dam radę. Lekarz wiedział, że jestem uparta. Ale powiedział, że jeśli pękną torbiele, to mogłoby dojść do zapalenia otrzewnej, krwotoku wewnętrznego itd. Rozumiałam jego obawy. Ale prosiłam, wręcz błagając, że musi zrozumieć mnie jako sportowca. Chciałam wystartować chociaż w skoku w dal.

NS: I zajęła Pani czwarte miejsce, co oznaczało miejsce dla Polski na Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich w Tokio.

RK: Wiedziałam, że jestem w bardzo ciężkim stanie zdrowotnym i nie wywalczę medalu. Powiedziałam, że chcę być czwarta i zdobyć miejsce dla reprezentacji Polski. Lekarz przemyślał to i zgodził się pod pewnymi warunkami. Jeśli miałoby się coś złego, to miałam zejść. 1,5 godziny przed startem bóle były tak potworne, że dostałam zastrzyki i leki. Ale jako sportowiec, jak dumny człowiek, który otrzymał szansę, chciałam zrobić swoje. Choćby miało mnie to kosztować życie. Wierzyłam, że Bóg jest pełen miłości i oprócz bólu nic się nie wydarzy złego. I tak też było. Choć po jednym skoku miałam problemy, żeby wyjść z tego piachu, bo czułam potworny ból. To był ten skok, który dawał czwarte miejsce. Mogłoby się wydawać, że to najgorsza pozycja dla sportowca. Ale dla mnie było jak zwycięstwo i mogłam już wtedy zejść. Lekarz powiedział, że to, co zrobiłam, to mu się w głowie nie mieści. Trener był bardzo dumny ze mnie.

NS: Jak wtedy poradziła sobie Pani z decyzją o rezygnacji z biegu?

RK: Plakałam, że nie mogłam wystartować. Trenerzy powiedzieli, że jestem silna i uparta, ale rywalkami są silne dziewczyny. Wiedzieli, że dam z siebie wszystko, ale nie chcieli dopuścić do tego, że upadnę przy dużej prędkości, którą rozwinę. Podpisałam dokument, lekarz go zaniósł i poinformował, że nie wystartuję ze względu na ogromne ryzyko utraty zdrowia. Ale wracając do domu, byłam dumna, że osiągnęłam to, co chciałam. Znowu pokazałam swoją siłę i upartość też. Być może



Wicepremier Piotr Gliński wręcza złotą odznakę Za Zasługi dla Sportu



Rekord Świata pobity!

któs powiedziałby, że byłam nierozważna. Ale zawsze powtarzam, że to jest moje życie. Chcę je przeżyć tak, jak chcę i zrobić z nim, co tylko chcę. Warto mi zawierzyć, bo rzadko się myślę, bardzo dobrze znam swój organizm.

NS: Jaki wpływ na dążenie do celu miały te wszystkie traumatyczne historie z dzieciństwa?

RK: Cała moja przeszłość, jakiej musiałam stawić czoło, wiele mnie nauczyła. Udowodniałam sobie i całemu światu, że wszystko, co chcemy osiągnąć, jest w nas. Rodzina patologiczna ze strony ojca, bardzo ciężkie warunki, pełne okrucieństwa i zła tylko czyhały, żeby zawałnąć niewinną duszą dziecka i doprowadzić do zniszczenia wszelkich wartości i marzeń. Byłam w miejscu, gdzie rzucił mnie los: z domu dziecka raczej trudno wyjść obronną ręką. Ale wiedziałam, że tak nie musi być. Chciałam wyrosnąć na bardzo wartościową osobę, która może dokonywać wielu rzeczy, również tych teoretycznie niemożliwych. Zamierzałam pokazać, że nie muszę pójść w to samo, co mnie otacza, tzn. w narkotyki, uzależnienia czy załamanie. Malowałam i kreowałam swój wymarzony świat. Uciekałam do niego od tej rzeczywistości. Moje marzenia były coraz większe, bo wierzyłam, że dzięki nim przetrwam wszystko i będę w stanie je zrealizować.

NS: Jak zmieniło się Pani życie po Tokio?

RK: Można powiedzieć, że o 180 stopni, w pozytywnym sensie. Uszczęśliwiłam się tym, że mogę pomóc i doradzić wielu ludziom. Dzięki temu wszystkiemu mam też więcej sponsorów. Prezes PKN Orlen Daniel Obajtek jest dla mnie ogromnym wsparciem. Dołączyłam do stypendystów Fundacji Orlen, otrzymałam pomoc w formie większej kwoty m.in. na kwestie zdrowotne. Również Martyna Wojciechowska i jej Fundacja UNAWEZA wspierają mnie. Dzięki stypendium mogę m.in. rehabilitować się, mieć na leki. Czuję się zaszczycona, że zostałam wybrana. Ostatnio Pan Michał Kozak [prezes zarządu Hotelu Arłamów – przyp. red.] po raz pierwszy mnie zobaczył i już otworzył swoje serce. Dzięki temu mogę m.in. trenować w Arłamowie, ile i kiedy chcę. Dla mnie to bardzo dużo znaczy.

NS: Jakie ma Pani plany i marzenia?

RK: Teraz trochę zajmę się zdrowiem. Zobaczymy, jak to będzie, by móc później walczyć na największych arenach sportowych.



Z Martyną Wojciechowską jako stypendystka Fundacji UNAWEZA



Ze srebrnym medalem

podnosić z najgorszych upadków, dawał mi pierońską siłę. Zawsze miałam motywację, żeby osiągać najlepsze wyniki, pokonywać wszelkie bariery. I to bez względu na to, co się wydarzy. Chciałam, żeby reszta mojego życia się zmieniła. Niekiedy można usłyszeć, że skoro jesteś z takiego środowiska czy z domu dziecka, to nie wyjdiesz na człowieka. A ja chciałam się zapisać w historii jako dziewczynka, która może być przykładem i pomocą dla innych, dumą dla kraju ze względu na osiągnięcia. I dążę do tego. Mam nadzieję, że dobrze. Jak to często mówię – dopóki walczysz, jesteś zwycięzcą.

Marcin Gazda, fot. Adrian Stykowski i Bartłomiej Zborowski / PKPar

Dwa brązowe medale na MŚ Paraarchery w Dubaju

Milena Olszewska i Łukasz Ciszek, Igrzyska Paraolimpijskie Tokyo 2020



W dniach 19 – 27 lutego 2022 r. w Dubaju odbyły się Mistrzostwa Świata w paralucznictwie. Polskę reprezentowali m.in. Milena Olszewska i Łukasz Ciszek. Po zaciętej walce wywalczyli: – Milena Olszewska – brąz w łuku klasycznym kobiet indywidualnie, – Milena Olszewska i Łukasz Ciszek – brąz w mikście. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów !!!

Info: **PKPar**, fot. Adrian Stykowski / PKPar

Na biegówkach w Ptaszkowej. Mistrzowski sprawdzian przed Pekinem

Marcin Gazda, fot. Adrian Stykowski / PZSN Start

Za nami Mistrzostwa Polski w Paranarciarstwie Biegowym. Tak jak w ostatnich sezonach, trasy zostały wytyczone w Ptaszkowej (woj. małopolskie). W gronie startujących znaleźli się kadrowicze, którzy wkrótce polecą do Pekinu. Oni właśnie zdominowali rywalizację w trzech konkurencjach. Dla nich był to element przygotowań do zbliżających się Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich.

1-3 lutego odbyły się Mistrzostwa Polski w Paranarciarstwie Biegowym. Impreza została zorganizowana przez PZSN Start oraz Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji w Grybowie. Ponownie areną zmagania było Centrum Sportów Zimowych w Ptaszkowej.

– Staramy się, żeby MP w poszczególnych dyscyplinach gościły w różnych miejscowościach. Ale ten ośrodek odwiedziliśmy po raz kolejny. Trasy zawsze są świetnie przygotowane. Kiedyś nie było śniegu, ale obsługa Centrum zadbała o naśnieżanie. To naprawdę świetne miejsce, również kadrowicze dobrze się tu czują. Nie jest zasadne, żeby szukać innego – powiedział „NS” Marcel Jarosławski, dyrektor zawodów oraz członek zarządu PZSN Start.

Reprezentant Polski Witold Skupień zaznaczył, że jest zadowolony z tej lokalizacji MP. Uwielbia startować w Ptaszkowej. Dobrze się czuje na takich trasach, tzn. z ostrymi podbiegami i bardzo szybkimi technicznymi zjazdami. One mogą być trudne dla początkujących zawodników, ale organizatorzy odpowiednio je modyfikują. 32-latek przyznał, że nie lubi tam trenować. Mało jest bowiem długich prostych, które umożliwiają zbudowanie formy.

– Za Ptaszkową przemawia jeszcze jeden bardzo ważny czynnik, szczególnie dla osób poruszających się na wózkach. Zakwaterowanie jest w obiekcie, który znajduje się tuż obok trasy. Wystarczy wyjść przed hotel i już można biegać – dodał Marcel Jarosławski.

Kadra na start

Program MP na wtorek (1 lutego) objął m.in. odprawę techniczną. Natomiast pierwszych triumfatorów zawodów poznaliśmy kolejnego dnia. Najpierw odbył się bieg – prolog techniką klasyczną (1 km), a kilka godzin później – bieg na dystansie średnim techniką dowolną (2 km lub 3 km – w zależności od kategorii). Z kolei w czwartek zorganizowano bieg długi techniką dowolną (3 km, 5 km lub 7,5 km).

– W tym roku w rywalizacji wzięło udział około 30 zawodników, co jest rekordową frekwencją podczas MP. Oczywiście, rok temu było więcej startujących w Ptaszkowej,

ale wtedy przyjechali narciarze z zagranicy. Wówczas odbył się też Puchar Europy World Para Nordic Skiing. Cieszy nas to, że coraz więcej osób wybiera narciarstwo – opisał Marcel Jarosławski.

Pierwszy dzień sportowej rywalizacji zbiegł się z konferencją w Warszawie, podczas której odbyło się ogłoszenie kadry na Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie w Pekinie (4-13 marca). Najliczniejszą część reprezentacji stanowią właśnie przedstawiciele narciarstwa biegowego. Do Chin mają polecieć Iweta Faron, Monika Kukła, Krzysztof Plewa, Witold Skupień oraz Piotr Garbowski z przewodnikiem Jakubem Twardowskim. W Ptaszkowej zabrakło tego ostatniego duetu. Z kolei Iweta Faron najpierw była obecna na konferencji, a kolejnego dnia wystartowała w biegu długim techniką dowolną.

– Z frekwencją na MP jest coraz lepiej, do czego przyczyniają się m.in. media społecznościowe. Mimo wszystko trochę brakuje młodych, ambitnych zawodników. Czasem szybko rezygnują, bo biegi narciarskie są bardzo wymagające. Jednocześnie mamy sportowców, którzy na co dzień uprawiają inne dyscypliny, a w zimie trenują na biegówkach.



To fajne połączenie i przygotowanie do swoich konkurencji – zaznaczył Witold Skupień.

Test przed Pekinem

To właśnie kadrowicze zdominowali rywalizację w Ptaszkowej. Jak zaznaczył Marcel Jarosławski, reprezentanci Polski są na wyższym poziomie od pozostałych uczestników MP. Aczkolwiek czasem zdarzają się zacięte biegi.

– Podczas mistrzostw kadra nie ma dużej konkurencji. Startujemy bardziej na zasadzie realizacji zadań wyznaczonych przez trenera. I to się udało w pełni wykonać. To było takie bieganie na 90 proc., sprawdzenie, czy na decydującym okrążeniu lub ostatnim kilometrze jesteśmy w stanie przyspieszyć. Bo szczytową formę szykujemy na marzec – powiedział Witold Skupień.

Już w styczniu potwierdził swoją klasę, zdobywając srebrny medal Mistrzostw Świata w parasportach zimowych w Lillehammer. Wówczas zajął drugie miejsce w biegu na 12,5 km. W Ptaszkowej do swojego sportowego CV dopisał 3 tytuły MP. Spośród kadrowiczów, po 3 zwycięstwa odnieśli Monika Kukła oraz Krzysztof Plewa. Z kolei Iweta Faron wygrała jedyną konkurencję, w której wzięła udział – bieg długi.

– Każdy z reprezentantów wystartował z założeniami ustalonymi z trenerem kadry. Oczywiście to był element przygotowań do Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich. Na pewno Witek Skupień i Iweta Faron mają największe



szanse z grupy narciarzy biegowych, żeby zaistnieć w Pekinie. Miejmy nadzieję, że będzie dobrze – podkreślił Marcel Jarosławski. Od 1976 r. reprezentacja Polski bierze udział w Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich. W dotychczasowych występach zdobyła 45 medali. Ostatni krążek wywalczony w narciarstwie biegowym jest zasługą Katarzyny Rogowiec, kiedy zajęła trzecie miejsce w biegu na 15 km. 4 lata wcześniej dwukrotnie stanęła na najwyższym stopniu podium, zwyciężając na 5 km i 15 km.

– Jadę po złoty medal i nie ukrywam tego. Brakuje mi takiego wyniku, bo już dwukrotnie zdobywałem wicemistrzostwo świata. Bardzo ciężko trenuję, przed nami ostatnie szlifowanie formy. Jeśli dopisze zdrowie, trafimy z nartami i będę miał swój dzień, to jak najbardziej mogę walczyć o zwycięstwo czy miejsce na podium. Na to się nastawiam, nie ma żadnych kalkulacji. Biegam od dziesięciu lat i fajnie byłoby pokazać, co człowiek jest wart – podsumował Witold Skupień.

Wyniki Mistrzostw Polski w Paranarciarstwie Biegowym

Bieg-prolog techniką klasyczną

B1-3 mężczyźni: Błażej Bieńko
LW2-9 kobiety: Ewelina Cybulska
LW2-9 mężczyźni: Witold Skupień
LW10-12 kobiety: Monika Kukła
LW10-12 mężczyźni: Krzysztof Plewa
Open kobiety: Paulina Lichocka
Open mężczyźni: Sergiusz Kondraciuk

Bieg na dystansie średnim techniką dowolną

B1-3 kobiety: Ewa Pochwat
B1-3 mężczyźni: Błażej Bieńko
LW2-9 mężczyźni: Witold Skupień
LW10-12 kobiety: Monika Kukła
LW10-12 mężczyźni: Krzysztof Plewa
Open kobiety: Zuzanna Damięcka
Open mężczyźni: Sergiusz Kondraciuk

Bieg długi techniką dowolną

B1-3 mężczyźni: Łukasz Zgłobicki
LW2-9 kobiety: Iweta Faron
LW2-9 mężczyźni: Witold Skupień
LW10-12 kobiety: Monika Kukła
LW10-12 mężczyźni: Krzysztof Plewa
Open kobiety: Paulina Lichocka
Open mężczyźni: Sergiusz Kondraciuk

Parastrzeleckie Mistrzostwa Europy: Wszyscy Polacy wracają z medalami!

ME w norweskim Hamar rozpoczęły się dla Biało-Czerwonych od ...trzęsienia ziemi, a potem było już tylko ciekawiej. Pierwszy dzień to trzy medale i rekord Europy dla Polski!. Ostatniego dnia okazało się, że ten doskonały początek parastrzeleckich ME w norweskim Hamar zwiastował najlepsze dotychczas mistrzostwa kontynentalne w historii naszej reprezentacji, która łącznie zdobyła 12 medali – 3 złote, 7 srebrnych i 2 brązowe.



Emilia Babska i Marek Dobrowolski

Po kolei. 14 marca w konkurencji karabin pneumatyczny osób z dysfunkcją wzroku AR 60 VI-S Polskę reprezentowały 2 zawodniczki: Barbara Moskal (Podkarpackie Przemysły) wraz z asystentką Katarzyną Moskal oraz Katarzyna Orzechowska (OKS WiM Olsztyn) wraz z asystentem Dariuszem Mendrzejewskim.

W kwalifikacjach Moskal uzyskała wynik 543,1 i zajęła 3 miejsce, tuż za nią na 4 pozycji uplasowała się Orzechowska z wynikiem 528,4. Obie Panie awansowały do rywalizacji finałowej, w której najlepsza wśród reprezentantów Hiszpanii, Słowacji, Szwajcarii, Finlandii i Chorwacji okazała się Barbara Moskal, zwyciężając z wynikiem 211,9 i zdobyła tytuł mistrzyni Europy, ustanawiając rekord Europy. Druga z reprezentantek spisała się równie dobrze – Katarzyna Orzechowska ostatecznie zajęła 3. miejsce i zdobyła brązowy medal Mistrzostw Europy. Srebro zdobyła Hiszpanka, Maria Sonia Rivero Fernandez.

W konkurencji R1 – karabin pneumatyczny stojąc mężczyźni rywalizowało dwóch reprezentantów Polski: Marek Dobrowolski (Legia Warszawa) i Waldemar Andruszkiewicz (Start Szczecin). W kwalifikacjach Dobrowolski zajął 13. miejsce z wynikiem 589,5, zaś Andruszkiewicz był 14. z wynikiem 584,2

W konkurencji R2 – karabin pneumatyczny stojąc kobiet Polskę reprezentowała Emilia Babska (Legia Warszawa) która w kwalifikacjach uzyskała 615,3 i z 3. miejsca awansowała do rywalizacji finałowej. Po emocjonującym finale, ze stratą zaledwie 0,1 punktu do zwycięskiej Słowaczki – Veroniki Vadovicowej, Babska zajęła 2. miejsce i zdobywając srebrny medal została wicemistrzynią Europy. Na trzecim miejscu finał zakończyła Szwedka – Anna Normann.

Po pierwszym dniu zawodów Polska miała zatem na koncie 3 medale, po jednym złotym, srebrnym i brązowym krążku.

Kolejne dni w kolorze srebra z dodatkiem brązu – Polacy nie zwalniają tempa!

W drugim dniu Parastrzeleckich Mistrzostw Europy (15 marca) reprezentacja Polski zdobywała kolejne medale – zespołowo w konkurencji pistolet pneumatyczny P1 Sowiński, Pierzyński i Rodzik sięgnęli po srebrny medal, zaś indywidualnie Szymon Sowiński zdobył srebro, a Kacper Pierzyński brąz. Świetny występ zanotowali również w karabiniarze – drużyna Babska & Dobrowolski zdobyła srebrny medal w konkurencji R10. Łącznie Polska na półmetku rywalizacji miała zgromadzonych 7 medali – 1 złoty, 4 srebrne i 2 brązowe.

Parastrzeleckie Mistrzostwa Europy: Wszyscy Polacy wracają z medalami!



W konkurencji P1 – Pistolet pneumatyczny mężczyzn ajlepsy z trójki Polaków okazał się wicemistrz paraolimpijski z Tokio 2020 – Szymon Sowiński, który z wynikiem 558 pewnie awansował do finału z 4. lokaty. Kacper Pierzyński z wynikiem 548 awansował na 8. lokatę i zapewnił sobie start w finale.

Łączny wynik Polaków to 1654 co sprawiło, że w klasyfikacji drużynowej zajęli oni 2. miejsce, zdobywając srebrny medal. Nowym mistrzem Europy został Czech – Tomas Pesek.

W drugiej z rozgrywanych konkurencji R10 – karabin pneumatyczny MIX zespół w składzie Emilia Babska oraz Marek Dobrowolski (oboje Legia Warszawa) zaprezentowali się rewelacyjnie – w pierwszej części kwalifikacji zajęli wysokie 2. miejsce z łącznym wynikiem 607,2, w drugiej części kwalifikacji również zajęli drugie miejsce z wynikiem 404,4 – uzyskując przewagę 7,5 punktu nad trzecią drużyną Grecji. W efekcie zakwalifikowali się do meczu o medal złoty, w którym ulegli triumfatorom wszystkich etapów tej konkurencji. Ostatecznie Babska i Dobrowolski zdobyli srebrny medal i zostali wicemistrzami Europy w konkurencji R10.

Trzeciego dnia rywalizacji w Hamar świetnie spisała się Barbara Moskal zdobywając wicemistrzostwo Europy w strzelaniu z karabinka pneumatycznego leżąc. W tej konkurencji nie do pokonania okazał się Hiszpan Ager Solabarieta Txakartegi.

Biało-Czerwoni drudzy w klasyfikacji medalowej parastrzeleckich ME!

Ostatniego dnia rywalizacji Polacy zdominowali kategorię P5 (pistolet pneumatyczny

standard), w której zdobyli złoty i srebrny medal oraz czwarte miejsce indywidualnie. Indywidualne rezultaty przelożyły się na zwycięstwo naszych reprezentantów w drużynie.

W czwartym i jednocześnie ostatnim dniu Parastrzeleckich Mistrzostw Europy reprezentanci Polski rywalizowali w konkurencji P5 – pistolet pneumatyczny standard. Po zaciętej rywalizacji przed ostatnią serią cała trójka Polaków plasowała się na miejscach medalowych, ostatecznie jednak rywalizacja zakończyła się dwoma medalami indywidualnymi:

– Szymon Sowiński (Start Zielona Góra) zajął 1 miejsce z wynikiem 352pkt i został mistrzem Europy

– Kacper Pierzyński (Start Szczecin) zajął 2 miejsce z wynikiem 350pkt i został icemistrzem Europy

– Filip Rodzik (Skorpion Polkowice) zajął 4. miejsce z wynikiem 348pkt

W klasyfikacji zespołowej w tej konkurencji Polacy z aż 80 punktową przewagą pokonali reprezentację Czech i zdobyli złoty medal zostając drużynowymi mistrzami Europy.

Zakończyły się ostatecznie Mistrzostwa Europy w parastrzelectwie z 10 m, które w dniach 13-18 marca odbywały się na olimpijskim obiekcie Vikingskipet w Hamar w Norwegii. Dla reprezentacji Polski były to najlepsze dotychczas mistrzostwa kontynentalne w historii – łącznie Polacy zdobyli 12 medali – 3 złote, 7 srebrnych i 2 brązowe. W klasyfikacji medalowej Polska zajęła drugie miejsce za reprezentacją Słowacji, którzy mieli mniej medali, ale o wygranej zdecydowała liczba zdobytych medali złotych.

Rezultaty indywidualne:

Szymon SOWIŃSKI (Start Zielona Góra):

- 1. miejsce w konkurencji P5 – Pistolet pneumatyczny standard
- 2. miejsce w konkurencji P1 – Pistolet pneumatyczny mężczyzn

Barbara MOSKAL (Podkarpacie Przemyśl):

- 1. miejsce w konkurencji VIS – Karabin pneumatyczny stojąc osób z dysfunkcją wzroku
- 2. miejsce w konkurencji VIP – Karabin pneumatyczny leżąc osób z dysfunkcją wzroku

Emilia BABSKA (Legia Warszawa):

- 2. miejsce w konkurencji R2 – Karabin pneumatyczny stojąc kobiet
- 2. miejsce w konkurencji R10 – Karabin pneumatyczny leżąc MIX (w drużynie z Markiem Dobrowolskim)

- 19. miejsce w konkurencji R3 – Karabin pneumatyczny leżąc

Kacper PIERZYŃSKI (Start Szczecin)

- 2. miejsce w konkurencji P5 – Pistolet pneumatyczny standard
- 3. miejsce w konkurencji P1 – Pistolet pneumatyczny mężczyzn

Marek DOBROWOLSKI (Legia Warszawa)

- 2. miejsce w konkurencji R10 – Karabin pneumatyczny leżąc MIX (w drużynie z Emilią Babską)
- 7. miejsce w konkurencji R3 – Karabin pneumatyczny leżąc

- 13. miejsce w konkurencji R1 – Karabin pneumatyczny stojąc mężczyzn

Katarzyna ORZECOWSKA (OKS WiM Olsztyn)

- 3. miejsce w konkurencji VIS – Karabin pneumatyczny stojąc osób z dysfunkcją wzroku

Filip RODZIK (Skorpion Polkowice)

- 4. miejsce w konkurencji P5 – Pistolet pneumatyczny standard– 9 miejsce w konkurencji P1 – Pistolet pneumatyczny mężczyzn

Waldemar ANDRUSZKIEWICZ (Start Zielona Góra)

- 14. miejsce w konkurencji R1 – Karabin pneumatyczny stojąc mężczyzn

- 20. miejsce w konkurencji R3 – Karabin pneumatyczny leżąc

Rezultaty zespołowe:

Złoty medal w konkurencji P5 – Pistolet pneumatyczny standard – Szymon SOWIŃSKI, Kacper PIERZYŃSKI, Filip RODZIK

Srebrny medal w konkurencji P1 – Pistolet pneumatyczny mężczyzn – Szymon SOWIŃSKI, Kacper PIERZYŃSKI, Filip RODZIK

Brązowy medal w konkurencji R3 – Karabin pneumatyczny leżąc – Marek DOBROWOLSKI, Emilia BABSKA, Waldemar ANDRUSZKIEWICZ

Źródło: ZKF Olimp i PZSN „Start”, oprac. rhr/, fot. Marek Mucha / PZSN Start

Niedosyt po Pekinie. Sztuczny śnieg faworyzował gospodarzy

dokończenie ze str. 9

w sprincie zakończyła w półfinale, ostatecznie zajmując dziewiątą pozycję. Z kolei w biathlonie na długim dystansie nie dotarła do mety. Tuż przed startem pojawił się nieoczekiwany problem – zacinający się karabinek. Dobrała części z innego i wystartowała. Ale zeszła z trasy po trzech niecelnych strzałach na pierwszej strzelnicy. Ostatnim występem była wspomniana już wcześniej sztafeta mieszana 4 x 2,5 km, w której wywalczyła szóste miejsce.

– Spodziewałam się, że będę miała problemy żołądkowe w Chinach, bo ogólnie się z tym borykam. Ta sytuacja bardzo negatywnie wpłynęła na mnie. Chciałam wystartować, ale 2 dni praktycznie nic nie jadłam, organizm był odwodniony. Gdzieś też z boku usłyszałam też, że symulowałam i zrobiło się nieprzyjemnie – opisuje Iweta Faron.

Z czystą kartą

Igor Sikorski poleciał do Pekinu, żeby zdobyć swój kolejny medal Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich. W tym przekonaniu utwierdził go występ podczas styczniowych Mistrzostw Świata w parasportach zimowych w Lillehammer. Wówczas zajął drugie miejsce w slalomie gigancie. Jednak rywalizacji w Chinach nie będzie miło wspominał. Wziął udział w czterech konkurencjach i żadnej nie ukończył. Za każdym razem wypadł z trasy.

– Wiedziałem, że stać mnie na porządne przejazdy, ale niestety nie udało mi się ich zaprezentować. Patrząc na ostatnie lata, w tym roku forma była najlepsza. Miałem więcej treningów na śniegu niż przed Pjongczangiem. Również przygotowania letnie szły lepiej niż wcześniej, z roku na rok kondycyjnie wyglądałem lepiej – podkreśla narciarz korzystający z monoski.

W supergigancie zaczął dobrze. Ale na jednym z zakrętów przechylił się cały. Narta straciła kontakt ze stokiem i upadł. Polak znalazł się w grupie ośmiu zawodników, którzy nie ukończyli tej rywalizacji. Kolejnego dnia wystartował w superkombinacji. Błędu nie uniknął na przełamaniu, gdzie trzeba było mocno skręcić, a pojechał za bardzo na wprost. Z trasy wypadł również w konkurencjach technicznych, w których czuje się lepiej niż w szybkościowych. Najpierw w slalomie gigancie, a później – w slalomie.

– Do każdego startu podchodziłem z czystą kartą, z dobrym nastawieniem. Zawsze staram się tak robić i w ten sposób postąpiłem podczas Igrzysk. Trasy były trochę inne

niż te, z którymi miałem doświadczenia, np. dosyć wąskie. Ogólnie fajne, ciekawie zaprojektowane, świetnie przygotowane i trudne. Ale trudniej mieliśmy w Pjongczangu – mówi reprezentant kraju.

Ośrodek zamknięty

Obostrzenia pandemiczne sprawiły, że to były specyficzne Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie. Łukasz Szeliga stwierdza, że wprowadzono większe ograniczenia niż latem ub.r. w Tokio. I dodaje, że stworzono tzw. bańkę. Np. wyłączono drogi, aby osoby spoza reprezentacji i organizatorów nie mogły dotrzeć w poszczególne miejsca. Panowała totalna izolacja, a każdego dnia obowiązkowe było zrobienie wymazu z gardła.

– Niemal wszędzie należało chodzić w maseczce. Nawet po wyjściu z boks z nartami do trasy narciarskiej. Pilnowano tego bardzo. Dla mnie to było bardzo uciążliwe, bo nie mam rąk. Musiałem sobie radzić z ciągle pękającymi maseczkami, z ich wymianą – mówi Witold Skupień.

Jak dodaje Iweta Faron, wszędzie było czuć środki do dezynfekcji, a wiele osób chodziło w kombinezonach ochronnych. Reprezentantka Polski początkowo nie mogła się przyzwyczaić do tych restrykcyjnych obostrzeń. Było jej bardzo ciężko, czuła się jak w ośrodku zamkniętym. Z czasem już przystosowała się do specyficznych warunków. Coraz częściej opuszczała bowiem wioskę ze względu na starty i przygotowania do nich.

– Miejsca przy stolach na stołówce były oddzielone osłonami ochronnymi z pleksi. Każdy siedział praktycznie osobno. Można się było czuć bezpiecznie, ale też pojawiała się niepewność związana z wynikami testów. Wystarczy przypomnieć sobie jak to wyglądało z naszymi pełnosprawnymi zawodnikami. Brałem pod uwagę również to, że będę musiał siedzieć w pokoju i nie wystartuję – wspomina Igor Sikorski.

Natomiast Iweta Faron zaznacza, że przez liczne obostrzenia nie czuło się takiej atmosfery integracji. Ograniczano kontakty, bo nikt nie chciał zachorować na koronawirusa i znaleźć się na kwarantannie. Każdy zamierzał wystartować, pokazać swoje możliwości. To było zupełnie coś innego niż w Pjongczangu, gdzie zawodnicy często spotykali się i rozmawiali z sobą. W Pekinie panował dystans.

Kierunek Włochy

Łukasz Szeliga wystawia Chińczykom wysoką ocenę za organizację imprezy. Jak

stwierdza prezes PKPar, kwestie transportu i logistyki były bardzo dobrze rozwiązane. Podobnie jak samo przeprowadzenie zawodów w poszczególnych dyscyplinach, zachowano standardy znane z Pucharu Świata czy Mistrzostw Świata. Choć paraolimpijczy, tak jak olimpijczycy, rywalizowali na sztucznym śniegu. On był niepodobny do żadnego innego i dawał przewagę gospodarzom.

– Żartowaliśmy sobie, że to jest trochę taki nieugotowany ryż. Słyszeliśmy, że on był 3 lata magazynowany, więc Chińczycy mieli świetnie przygotowane narty, a my szukaliśmy optymalnych rozwiązań. Same trasy nie były bardzo wymagające. Ale odczuwaliśmy wysokość 1600 m n.p.m., szczególnie podczas dłuższych biegów – podkreśla Iweta Faron.

Kolejne Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie odbędą się w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. Występu we Włoszech nie planuje Witold Skupień. Jak przyznaje zawodnik, interesuje go bowiem tylko rywalizacja o medale. To oznaczałoby kolejne 4 lata ciężkiej, katorzniczej indywidualnej pracy. Nie chce startować, aby walczyć tylko o pozycje gwarantujące stypendium. Jednak nie zamierza jeszcze rezygnować z narciarstwa biegowego. Przypomina się do obrony srebrnego medalu podczas przyszłorocznych MS.

Iweta Faron nie wybiega daleko w przyszłość. Jak zaznacza, musi odpocząć, dokonać analizy i podreperować zdrowie. Ma dwie niedoleczone kontuzje, potrzebuje regeneracji i odczuwa zmęczenie ostatnim czeroleciem. Obecnie jej celem jest skończenie studiów. Z kolei Igor Sikorski przyznaje, że na razie nie myśli o nartach i 2026 r. Jak podkreśla, teraz jest czas, żeby złapać oddech i wrócić na siłownię. We Włoszech na pewno nie wystartuje Andrzej Szczesny, w Pekinie oficjalnie pożegnał się z zawodowym narciarstwem alpejskim.

– Dokonujemy ostatnich analiz i będziemy obierać drogę na kolejne Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie. Mamy mało osób trenujących w klubach na wysokim poziomie. Całe zaplecze, z którego możemy wybierać, nie napawa wielkim optymizmem. Szczególnie dotyczy to rywalizacji w narciarstwie biegowym, biathlonie i parasnowboardzie. Z kolei w konkurencjach alpejskich widzę dwóch zawodników z bardzo dużym potencjałem na możliwości medalowe – podsumowuje prezes Łukasz Szeliga.

Marcin Gazda, fot. Bartłomiej Zborowski / PKPar, Grzegorz Jakubowski / KPRP



POLSKA REPREZENTACJA PARAOLIMPIJSKA
XIII ZIMOWE IGRZYSKA PARAOLIMPIJSKIE



Niedosyt po Pekinie. Sztuczny śnieg faworyzował gospodarzy

ZIMOWE IGRZYSKA PARAOLIMPIJSKIE W PEKINIE. NAJLEPSZE WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH REPREZENTANTÓW POLSKI

Narciarstwo biegowe i biathlon:

Iweta Faron – 5. miejsce w biathlonie w sprincie na 6 km (grupa stojąca)

Piotr Garbowski i przewodnik Jakub Twardowski – 6. miejsce w biegu na 20 km stylem klasycznym (grupa z dysfunkcją wzroku)

Paweł Gil i przewodnik Michał Lańda – 7. miejsce w biathlonie na 12,5 km (grupa z dysfunkcją wzroku)

Aneta Górka i przewodniczka Catherine Spierenburg – 8. miejsce w biathlonie w sprincie na 6 km (grupa z dysfunkcją wzroku)

Monika Kukla – 10. miejsce w biathlonie na 10 km (grupa siedząca) i 10. miejsce w biathlonie na 12,5 km (grupa siedząca)

Paweł Nowicki i przewodnik Jan Kobryń – 11. miejsce w narciarstwie biegowym w sztafecie open 4 x 2,5 km

Krzysztof Plewa – 11. miejsce w narciarstwie biegowym w sztafecie open 4 x 2,5 km

Witold Skupień – 5. miejsce w biegu na 20 km stylem klasycznym (grupa stojąca)

Narciarstwo alpejskie:

Igor Sikorski – nie ukończył żadnej konkurencji (grupa siedząca)

Andrzej Szczęsny – 23. miejsce w slalomie gigancie (grupa stojąca)

Parasnowboard:

Wojciech Taraba – 19. miejsce w banked slalomie



Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego i prezes zarządu PZSN Start

Bardzo trudno jest szukać pozytywów, kiedy nie przywozi się żadnego medalu z Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich. Jednak dwa piąte miejsca to bardzo dobre wyniki sportowe. Ale chcąc nie chcąc występy reprezentacji często oceniane są właśnie przez pryzmat klasyfikacji medalowej. A my nie należymy do potęg w sportach zimowych i długo nią nie będziemy.

Zawodnicy dali z siebie wszystko, trenerzy też. Zostało zrobione absolutnie to, co było do zrobienia. To jest największy pozytyw. Nie jest to bardzo pocieszające, ale spójrzmy na reprezentację Szwajcarii. Ona nie ma problemów finansowych i dysponuje świetnymi możliwościami trenowania na śniegu. Natomiast w Pekinie wywalczyła tylko jeden medal [brązowy – przyp. red.]

Widzimy przepaść między tym, co jest w kadrze i klubach. To największy problem do rozwiązania w sportach zimowych. W ostatnich latach jeszcze skurczyła się liczba zawodników, którzy nadają się do reprezentacji. Kadrowicze nie czują presji ze strony swoich potencjalnych następców. A w takich warunkach trudniej ich zmotywować do jeszcze bardziej efektywnego treningu.